ZESZYTY HISTORYCZNE OLKUSZA

Numer 10
Olkusz, 2010

ZESZYTY HISTORYCZNE OLKUSZA

Numer 10

Olkusz, 2010

Patronat Honorowy:

1,Starosta Olkuski –mgr Inż. Leszek Konarski
2.Proboszcz Olkuskiej Bazyliki pod wez. Św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu - Ks. Prałat Stefan Rogula
3.Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz (2002 – 2006) – dr Andrzej Kallista
4.Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz (2006 --) –mgr Dariusz Rzepka

Zespól redakcyjny:

1.mgr Józef Januszek
2.mgr Anna Brandegger-Miśków
3.inż. Eugeniusz Foryś
4. prof. dr hab. Kazimierz Kosiniak - Kamysz
5. dr Marek Lasota
6.mgr Małgorzata Wójcicka
7.mgr Anna Libura
8.mgr Krystyna Lisak
9.mgr Jerzy Roś
10.mgr Jacek Sypień
11.mgr Maria Kallista
12.mgr Danuta Cockiewicz
13. Antonina Januszek

Okładkę zaprojektowała i wykonała mgr Anna Kajda.
Autorem logo I LO w Olkuszu jest mgr inż. arch. Mateusz Pałka.

Część zdjęć i dokumentów do numeru 9 opracowała Pracownia Fotograficzna mgr Macieja Boronia w Olkuszu.
Na okładce: Olkusz. Jesień 2010. Fragment miasta przy ulicy Francesco Nullo. Autorem zdjęcia jest Antonina Januszek.

Zeszyty Historyczne Olkusza wydaje Stowarzyszenie „ZŁOTA ARKA" Nauczycieli i Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.
Adres Redakcji: 32-300 Olkusz, Rynek 20, tel: 504158404.
www.iva82.olkuszanin.pl [ZŁOTA ARKA]. Autorem strony internetowej jest mgr inż. Jan Filo.

Numer rachunku bankowego : 67 1020 2430 0000 8102 0029 4967

BIBLIOTEKA OLKUSKA

Wydano ze środków Urzędu Miasta i Gminy Olkusz, oraz Starostwa Powiatowego w Olkuszu, w ramach Konkursu Inicjatyw Kulturalnych.

Wydawca: Drukarnia GRAFPRESS, ul. 29 Listopada (pawolon), tel. 32 754 32 32
ISBN: 978-83-930579-3-1
Olkusz, 2010r.

Spis treści:

I Od Redakcji. Artykuł wstępny.

II. Historia, dzień dzisiejszy i perspektywy na przyszłość Zespołu Szkól Nr 4 („Budowlanka") w Olkuszu.

III. Nasz Ojciec Założyciel - inż. Antoni Minkiewicz
- mgr Jerzy Roś. „*inż. Antoni Minkiewicz - nasz Ojciec Założyciel."*
- mgr Józef Januszek. *Wspólny rodowód Liceum w Olkuszu i Liceum w Krzemieńcu.*
- Michał Buczak. *O Antonim Minkiewiczu w setną rocznicę odsłonięcia pomnika Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu.*

IV. Z dziejów rodziny Liburów.
- *Innocenty Libura*
- *Józef Libura*
- *Kazachstańskie dzieciństwo - wspomnienia w 70-siątą rocznicę masowych deportacji Polaków*

V. Dwudziesta rocznica śmierci Profesor mgr Marii Krystyny Piekarskiej.
- mgr Jacek Sypień. *Wspomnienie*
- mgr Olgierd Dziechciarz. *Wspomnienie Pani Profesor Maria Piekarska*
- Klepsydra
- mgr Józef Januszek. *Pożegnanie na cmentarzu w czasie uroczystości pogrzebowej.*

I. Od Redakcji. Artykuł wstępny.

Przesyłamy Wszystkim Szanownym PT Czytelnikom wyrazy serdecznego powitania.

Przekazujemy numer dziesiąty Zeszytów Historycznych Olkusza.

25 września 2010r. minęło pięć lat od założenia naszego Stowarzyszenia „ZŁOTA ARKA" Nauczycieli i Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. W tym krótkim okresie czasu odbyliśmy wiele ciekawych spotkań rocznicowych, wspomnieniowych, artystycznych, opłatkowych i innych. Odsłoniliśmy II Tablicę Pamiątkową w I Liceum Ogólnokształcącym w Olkuszu. Nawiązaliśmy żywe kontakty z wieloma absolwentami w Polsce i zagranicą. Zgromadziliśmy wiele dokumentów tekstowych i fotograficznych. Współuczestniczyliśmy w uroczystościach Jubileuszu 90 lecia I Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu i innych uroczystościach w naszym mieście.

Zorganizowaliśmy koncert muzyki poważnej na rzecz Polonii Litewskiej. Współdziałamy z władzami samorządowymi Miasta i Gminy Olkusz, oraz Starostwa Powiatowego w Olkuszu. Współdziałamy również z innymi stowarzyszeniami i organizacjami działającymi w naszej społeczności. Utrzymujemy bliskie kontakty ze wszystkimi szkołami średnimi, parafiami i zakładami pracy Olkusza. Jesteśmy zawsze otwarci na współpracę i współdziałanie w tworzeniu i umacnianiu więzi między pokoleniami.

Wydaliśmy dziesięć numerów Zeszytów Historycznych Olkusza. Zamierzamy do roku 2016 - na stulecie I Liceum - wydawać kolejne numery Zeszytów.

Nasza praca została wysoko oceniona w konkursie – „Cordis Nobilis" – „Szlachetne Serca" przez Starostę i Burmistrza w roku 2010. Jest to niezwykle zaszczytna i prestiżowa nagroda, która jest wyrazem uznania dla podejmowanych przez Stowarzyszenie działań na Rzecz Dobra Innych Osób. Tę zaszczytną nagrodę otrzymał również honorowy prezes Stowarzyszenia – mgr Józef Januszek.

Jeszcze raz szczególnie serdecznie zwracamy się do Absolwentów naszej szkoły z gorącą prośbą. Wielu z Was zdobyło ważne i cenne kwalifikacje naukowe i zawodowe. Prosimy opiszcie Wasze wysiłki i efekty wieloletnich, jakże często dramatycznych zmagań z własną słabością i towarzyszącą konkurencją. Wiemy dobrze, że bardzo trudno jest pisać o sobie, ale jest to przecież opis tego co już się zdarzyło. W trudniejszej sytuacji są te osoby, które dopiero szukają własnej drogi i nie mają gotowych rozwiązań. Każdy ich wybór obarczony jest ryzykiem pomyłki, a błędy są tu nieodwracalne.Budujmy razem cenną więź miedzy kolejnymi pokoleniami naszej społeczności, zarówno szkoły jak i miasta.

Nieustannie prosimy i czekamy na relacje, dokumenty i zdjęcia osób, które przeżyły i pamiętają ważne wydarzenia z historii Szkoły i Olkusza.

Redakcja

Olkusz, 6-grudnia-2010r.

II. Historia, dzień dzisiejszy i perspektywy na przyszłość Zespołu Szkól Nr 4 („Budowlanka”) w Olkuszu.

1. Nasz Patron
2. Historia Szkoły
3. Dziś i jutro szkoły
4. Grono Pedagogiczne Zespołu Szkół Nr 4 w roku szkolnym 2009/2010
5. Alfabetyczny spacer po „Budowlance” (rok 2010)
6. Od Inicjatora do Nawigatora, czyli... Koralowy Jubileusz Zespołu Szkół Nr 4
7. Galeria olkuskich poetów
8. Krąg Młodych Miłośników Starego Miasta Olkusza
9. Szkoła z przyszłością
    - 9.1 Promocja Zespołu Szkół Nr 4 w Olkuszu
    - 9.2 Biblioteka – najbardziej słoneczne miejsce w szkole
    - 9.3 Pracownie komputerowe Zespołu Szkół Nr 4 w Olkuszu
10. Kierunki kształcenia
    - 10.1 Technikum Nr 4
    - 10.2 Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 4
11. Z życia szkoły
    - 11.1 Samorząd uczniowski
    - 11.2 Szkolne Koło PCK
    - 11.3 Promujemy zdrowie
    - 11.4 Jesienne rajdy
    - 11.5 Gazetka językowa „MOTTO”
    - 11.6 „Budowlanka” blisko teatru…
    - 11.7 Powiatowy Konkurs Języków Obcych
    - 11.8 Powiatowy Turniej Ekologiczny
    - 11.9 Dziennik elektroniczny „LIBRUS” w Budowlance
    - 11.10 Elektroniczny nabór do klas pierwszych
    - 11.11 Szkolne prawybory
    - 11.12 Osiągnięcia sportowe Zespołu Szkół Nr 4 im. Komisji Edukacji
    - 11.13 Narodowej w Olkuszu
    - 11.14 Kalendarz imprez, uroczystości i akcji w Zespole Szkół Nr 4
12. Wycieczki szkolne
13. Prace zrealizowane na rzecz szkoły i środowiska w ramach praktycznej nauki zawodu w latach 2005 -2010

Szanowni Państwo!

Ze wzruszeniem witamy na kartach „Zeszytu Historycznego" poświęconego WSZYSTKIM, którym bliskie jest imię Zespołu Szkół Nr 4 im. KEN w Olkuszu.

Zapraszamy na szlaki minionego czasu, gdzie echo kronik szkolnych, starych zdjęć i zapisków wabi urokiem wspomnień. Uchylamy drzwi sal i gabinetów, zaglądamy przez ramię zapracowanych, by doceniać ich wysiłek. Kroczymy szkolnymi korytarzami w rytm szarego dnia i odświętnego jutra. Przed oczyma Czytelników przesuwamy karty zdarzeń choć przeminęły, jak moda czy dyrektorskie zarządzenia. Przedstawiamy nauczycieli, pracowników, uczniów, których pomimo upływu czasu łączy niezmiennie sentyment uwięziony w sercu, wieczny, jak BUDOWLANKA.

Dyrekcja i Nauczyciele ZS Nr 4 w Olkuszu – Czytelnikom

Zespół Szkół Nr 4

CURRICULUM VITAE

NAZWA:	*Zespół Szkół Nr 4 im. KEN w Olkuszu*
ZNANA JAKO:	*Budowlanka*
WIEK:	*38 lat*
ILOŚĆ DZIECI:	*693 (rok szkolny 2009/2010)*
WYKSZTAŁCENIE:	*średnie, zawodowe*
ZAINTERESOWANIA:	*utalentowani gimnazjaliści z otwartą głową, poczuciem humoru i jasno sprecyzowanymi planami na przyszłość.*
MISJA:	*uczniowie, rodzice i nauczyciele dążą do odkrycia prawdy o sobie, która może być pojmowana jako rzetelność i uczciwość w pełnieniu swojej roli.*

1. Nasz Patron

Pierwsze ministerstwo oświaty w Europie, któremu podlegały wszystkie od akademii do szkół parafialnych uczelnie, z wyjątkiem Szkoły Rycerskiej. Została powołana do życia ustawą sejmową z dnia 14.X.1773 roku.

Jej głównymi działaczami byli: Adam Kazimierz Czartoryski, Ignacy Potocki, Andrzej Zamoyski, a współpracownikami: Grzegorz Pirmowicz, Stanisław Konarski, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic. Celem KEN było wychowanie Polaka-obywatela, rozumnego, aktywnego członka społeczności, umiejącego wykorzystać praktycznie teoretyczną wiedzę dla wspólnego narodowego pożytku. W związku z tym podjęto akcję reformy oświaty przez organizację szkół świeckich opartych na nowych programach.

Zorganizowano sieć szkół w oparciu o uniwersytety w Krakowie i Wilnie: wydziałowe (wojewódzkie) i podwydziałowe (powiatowe) oraz parafialne dla mieszczan i chłopów. Powołano Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych (1775), które opracowało długofalowy plan zaopatrzenia szkół w podręczniki dostosowane do nowego programu. Jako obowiązujący język wykładów wprowadzono język polski, rozbudowano badania matematyczno-przyrodnicze, kładziono nacisk na naukę historii Polski i wychowania obywatelskiego. W nauczaniu propagowano metody doświadczalne; w szkołach zakładano gabinety przyrodnicze, pracownie fizyczne i chemiczne.

Adam Kazimierz Czartoryski

Ignacy Potocki

Andrzej Zamoyski

Główni działacze Komisji Edukacji Narodowej

KEN istniała do połowy IV 1794 roku, jej działalność stanowiła jedną z największych osiągnięć kulturalnych Polski czasów oświecenia. Pod względem poziomu i organizacji szkolnictwa Polska znalazła się w czołówce krajów europejskich, jako pierwsza wcieliła w życie nowe idee pedagogiczne. Twórcą szkolnictwa zawodowego był m.in. Hugo Kołłątaj, który opracował plan rozbudowy szkół w całym kraju, stworzył podstawy ustaw KEN oraz skupił wokół siebie grono zwolenników reform. Kołłątajowi przyszedł z pomocą Stanisław Staszic - inicjator badań z zakresu geologii, założyciel kopalni węgla kamiennego w Dąbrowie Górniczej i szkoły Akademiczno-Górniczej w Kielcach. Warto dodać, że Stanisław Staszic jako dyrektor generalny Wydziału Przemysłu Kunsztów przygotował plan rozbudowy Staropolskiego Okręgu Przemysłowego, otworzył on nowocześnie zorganizowaną uczelnię - Collegium Nobilium i walczył o czystość języka polskiego („O poprawie wad wymowy"). Jego działalność docenił król Stanisław August Poniatowski, na cześć Konarskiego kazał wybić medal z napisem: „SAPERE AUSO" („Temu, który odważył się być mądrym").

2. Historia Szkoły

Budowlanko, Szkoło Ty moja! Jesteś jak zdrowie:
Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto Cię ukończył. Dziś piękność Twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po Tobie.

Dzisiejszy Zespół Szkół Nr 4, jeden z czterech istniejących w Olkuszu ma 38 lat. To miejsce szczególne, którego mury opuściło już kilka tysięcy absolwentów.

Początki Naszej Szkoły sięgają 1969r., kiedy to w Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Olkuskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych utworzono dwie klasy o specjalności murarz-tynkarz i malarz Budowlany. Rok później otworzono dwa kolejne kierunki monter i sztukator. Trzy lata później, 1 września 1972r. przeniesiono klasy budowlane z ZSZ przy OFNE do nowo oddanego budynku znajdującego się przy ulicy Legionów Polskich 1 (dawniej ul. M. Nowotki 1). Równocześnie powołano do życia Technikum Budowlane młodzieżowe, o specjalnościach prefabrykacja oraz dokumentacja, a także Technikum Budowlane dla Pracujących o specjalności budownictwo ogólne. Tak powstała Nasza Szkoła, której pierwszym dyrektorem został dr Leszek Lenartowicz. Wraz z jej powstaniem otwarto internat dla 210 uczniów, którzy pochodzili z miejscowości niejednokrotnie bardzo oddalonych od Olkusza.

Od początku swojego istnienia szkoła cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży i osób pracujących dlatego w 1973r. otwarto Policealne Studium Zawodowe. Rok ten był szczególny, ponieważ we wrześniu nadano imię Komisji Edukacji Narodowej a zakład opiekuńczy szkoły, Olkuskie Przedsiębiorstwo Budowlane, ufundował sztandar szkoły.

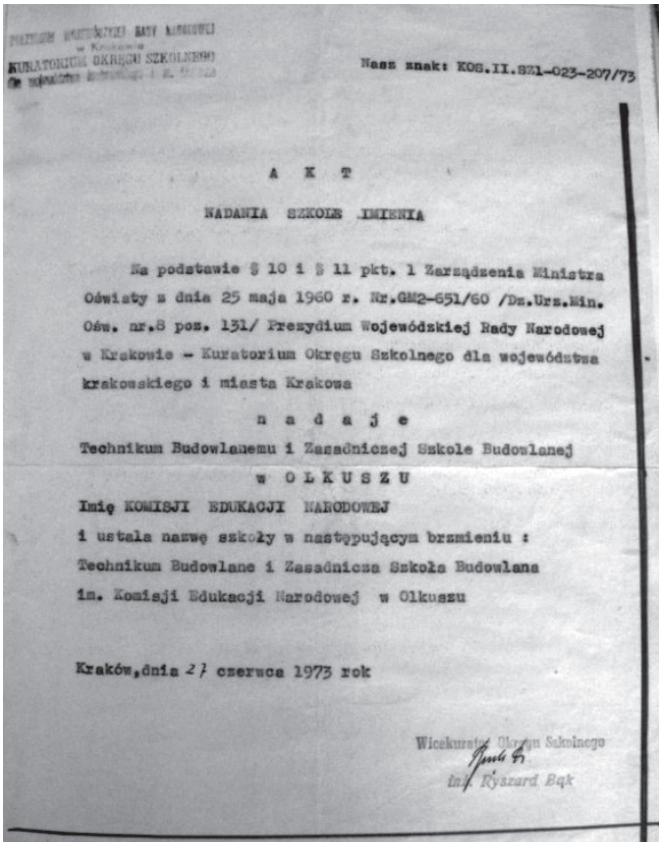

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO

Nasz znak: KOS.II.SZL-023-207/73

A K T

NADANIA SZKOLE IMIENIA

Na podstawie § 10 i § 11 pkt. 1 Zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 25 maja 1960 r. Nr.GM2-651/60 /Dz.Urz.Min. Ośw. nr.8 poz. 131/ Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie - Kuratorium Okręgu Szkolnego dla województwa krakowskiego i miasta Krakowa

n a d a j e

Technikum Budowlanemu i Zasadniczej Szkole Budowlanej

w O L K U S Z U

Imię KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

i ustala nazwę szkoły w następującym brzmieniu :

Technikum Budowlane i Zasadnicza Szkoła Budowlana

im. Komisji Edukacji Narodowej w Olkuszu

Kraków,dnia 27 czerwca 1973 rok

Wicekurator Okręgu Szkolnego

inż. Ryszard Bąk

Akt nadania szkole imienia Komisji Edukacji Narodowej

Rok później powstało trzyletnie młodzieżowe Technikum Budowlane na podbudowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej. W roku 1975 uruchomiono Zasadniczą Szkołę Budowlaną dla Pracujących (OHP) Olkuskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. 31 maja 1975r. w uznaniu dorobku szkoły decyzją KOiW w Krakowie złączono wszystkie dotychczasowe typy szkół w Zespół Szkół Budowlanych. Ponieważ szkoła rozwijała się dynamicznie i stale przybywało klas, powołano dwóch zastępców: mgr inż. Danutę Kaczkowską (1974r.) a w 1975r. dr Kazimierza Rosia.

Przez lata zmieniała się sama szkoła i jej nazwy. Zespół Szkół Budowlanych został w 2002r. przemianowany na Zespól Szkół Nr 4.

W ciągu tych wszystkich lat młodzież podejmowała naukę kształcąc się w specjalnościach, które zmieniały się w zależności od potrzeb rynku. Wśród nich były: technik budownictwa, malarz budowlany, murarz, monter konstrukcji budowlanych, posadzkarz, monter wewnętrznych instalacji sanitarnych, elektromonter.

W maju 1992r. rozpoczęto rekrutację do nowo powstałego Technikum Ochrony Środowiska. Warto w tym miejscu wspomnieć, że wśród kadry nauczycielskiej są absolwenci Naszej Szkoły na przykład Pani Elżbieta Kida (Gandini), Pani Izabela Fulbiszewska (Wiczewska), Pan Józef Ślązak.

Z pozoru to tylko szkoła zawodowa, jednak od zawsze kwitło tu życie kulturalne. W 1976r. założono Zespół Małych Form Teatralnych, Zespół Tańca Nowoczesnego, organizowano koncerty muzyczne, spotkania ze znanymi aktorami i pisarzami, wycieczki do teatrów Śląska i Krakowa,

utworzono szczep harcerski.

Do czerwca 2007r. mury Naszej Szkoły opuściło 6514 absolwentów, łącznie przez te lata pracowało 5 dyrektorów, 253 nauczycieli i 79 pracowników.

Na wizerunek Naszej Szkoły składa się suma dokonań wielu pokoleń. Ich praca połączona z naszym wysiłkiem sprawia, że spełniają się słowa:

Jeśli pragnie tylko jeden człowiek,
pozostaje to tylko marzeniem,
Jeśli zaś pragniemy wszyscy razem,
jest to już początek nowej rzeczywistości.

3. Dziś i jutro szkoły

Na przestrzeni 35 lat szkołą kierowali:

dr Leszek Lenartowicz – Inicjator

dr Aleksander Banyś - Kontynuator

mgr Stanisław Rozmus – Obserwator

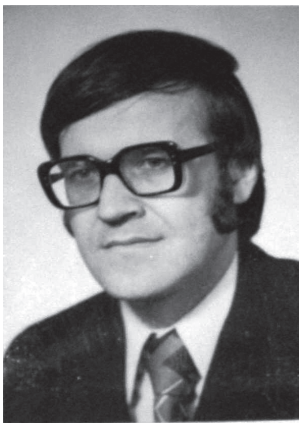

mgr Wiktor Mitrus - Imperator

mgr inż. Zbigniew Janawa – Reformator

Od września 2005r. Dyrektorem Szkoły jest mgr Marida Zoń. W latach 2005-2007 zastępcą dyrektora była mgr inż. Maria Ziaja, od 2008 zastępcą dyrektora szkoły jest mgr Paulina Polak, a od 2009r. drugim wicedyrektorem jest inż. Małgorzata Noworyta.

Pani dyrektor Marida Zoń - Nawigator

Pani wicedyrektor Paulina Polak

Pani wicedyrektor Małgorzata Noworyta

W obecnym roku szkolnym 2009/2010 są 24 oddziały, w tym 16 klas technikum i 8 klas zasadniczych zawodowych. W szkole pracuje 43 nauczycieli pełnozatrudnionych i 10 zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin.

Pomimo niżu demograficznego nabór do Naszej Szkoły z roku na rok jest coraz większy. W roku szkolnym 2009/2010 utworzono 8 klas pierwszych, w tym: 1 klasę technikum budowlanego, 1 klasę technikum ochrony środowiska, po raz trzeci klasę technikum usług fryzjerskich oraz drugi raz klasę technikum usług hotelarskich. Powstały również dwie klasy wielozawodowe i dwie o specjalności budowlanej. Taka ilość oddziałów świadczy o rosnącej popularności „Budowlanki" wśród młodzieży gimnazjalnej.

Na zainteresowanie szkołą ma wpływ między innymi ciągle poszerzająca się baza pracowni szkolnych. W miejsce dawnego bufetu, którego ściany zdobiło barwne graffiti powstała pracownia usług fryzjerskich, gdzie uczniowie klas fryzjerskich pod fachową opieką Pań: Marzenny Wąs oraz Darii Muzyki poznają tajniki zawodu. Ponadto dysponujemy pracowniami zawodowymi: projektowania architektonicznego, konstrukcji budowlanych, technologii budowlanych, instalacji sanitarnych, aparatury kontrolno-pomiarowej i monitoringu. W 2006r. powstała druga pracownia komputerowa w sali 109, gdzie młodzież nabywa umiejętności posługiwania się programami w zakresie projektowania elementów budowlanych oraz określania ilości zanieczyszczeń w środowisku. Ostatnio utworzono pracownię – recepcję na potrzeby klas technikum hotelarstwa, która znajduje się w bursie.

Szkoła wzbogaciła się również o pracownię multimedialną, z której mogą korzystać uczniowie w godzinach wolnych od zajęć. Ponadto rozbudowano bibliotekę szkolną, w której obecnie znajduje się około 16000 woluminów. Uczniowie mogą korzystać również z czytelni szkolnej, nazywanej najsłoneczniejszym miejscem w szkole, połączonej z biblioteką.

Na uwagę zasługuje fakt, że unowocześniono i uruchomiono radiowęzeł szkolny, przez który nadawane są różnego rodzaju audycje. Mimo budowlanego charakteru szkoły staramy się rozwijać pasje uczniów poprzez zachęcanie ich do udziału w licznych zajęciach pozalekcyjnych. Pani v-ce dyrektor Paulina Polak prowadzi kabaret szkolny pod nazwą "Nikt inny jak my", który zdobył I miejsce w przeglądzie "Teatr w walizce" oraz III miejsce w powiatowym przeglądzie teatrów dziecięcych i młodzieżowych " Teatralia 2007". Kabaret występował również przed szerszą publicznością z okazji Dni Olkusza i dni Bukowna.

W bibliotece szkolnej organizowane są spotkania młodzieży z poetami Olkuskimi, wśród których są nasi absolwenci.

Wydawana jest również w trzech językach gazetka szkolna "MOTTO". Co roku nauczyciele języków obcych organizują i przeprowadzają międzyszkolne konkursy językowe.

W ramach wyrównywania szans dla uczniów każdy z nauczycieli prowadzi dodatkowe konsultacje ze swojego przedmiotu.

GRONO NAUCZYCIELI
ZS NR 4 W OLKUSZU
IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
LISTOPAD 2009
www.FotoHELLER.pl

4. Grono Pedagogiczne Zespołu Szkół Nr 4 w roku szkolnym 2009/2010

NAUCZYCIELE PEŁNOZATRUDNIENI:

mgr Marida Zoń	Dyrektor szkoły
mgr Paulina Polak	V-ce dyrektor szkoły
inż. Małgorzata Noworyta	V-ce dyrektor szkoły
mgr inż. Maria Irzyk	Kierownik szkolenia praktycznego
mgr inż. Joanna Cebula	Nauczyciel przedmiotów zawodowych
mgr Katarzyna Chmielewska	Nauczyciel języka rosyjskiego
mgr Dorota Dziurowicz	Nauczyciel języka polskiego
mgr inż. Małgorzata Dudzińska	Nauczyciel przedmiotów zawodowych
mgr Beata Dumara-Urban	Nauczyciel wychowania fizycznego
Pan Krzysztof Ferek	Nauczyciel zawodu
mgr inż. Kamila Fulbiszewska	Nauczyciel informatyki, przedmiotów zawodowych
mgr Justyna Gałka-Szczupak	Nauczyciel języka polskiego
mgr Jarosław Gałka	Nauczyciel historii
mgr Paulina Glanowska	Nauczyciel języka niemieckiego
Pani Urszula Guzik	Nauczyciel zawodu
dr Bożena Odrobińska	Nauczyciel biologii i chemii
mgr inż. Małgorzata Kalińska	Nauczyciel przedmiotów zawodowych
mgr Dorota Kalisz-Stach	Pedagog szkolny
mgr Beata Karoń	Nauczyciel wychowania fizycznego
Pan Mirosław Kłapciński	Nauczyciel zawodu
Pan Czesław Koszyk	Nauczyciel zawodu
mgr Irena Kucyper	Nauczyciel matematyki
mgr Justyna Kuźniak	Nauczyciel języka angielskiego
mgr Katarzyna Markiewicz	Nauczyciel fizyki, matematyki
mgr Bożena Noga	Nauczyciel przysposobienia obronnego
mgr Agnieszka Nowak	Nauczyciel języka niemieckiego

mgr Tamara Pierchała	Nauczyciel wychowania fizycznego
Pani Janina Przybylska	Nauczyciel zawodu
mgr Katarzyna Radwańska	Bibliotekarz
mgr Paulina Rawicka	Nauczyciel biologii
mgr Przemysław Rech	Nauczyciel wychowania fizycznego i przedsiębiorczości
mgr Renata Skubis - Kubańska	Nauczyciel języka polskiego
mgr Jolanta Skawińska	Bibliotekarz
mgr Teresa Stach	Nauczyciel matematyki
mgr Józef Ślązak	Nauczyciel wychowania fizycznego
mgr Marcin Tomsia	Nauczyciel języka polskiego
mgr Monika Twarowska	Nauczyciel wychowania fizycznego
mgr inż. Izabela Wiczewska	Nauczyciel przedmiotów zawodowych
mgr Magdalena Woźniczka	Nauczyciel geografii
mgr inż. Wanda Zabłotna	Nauczyciel przedmiotów zawodowych
ks. Rafał Chajduga	Nauczyciel religii
ks. Dariusz Jaros	Nauczyciel religii
Pani Marzenna Wąs	Nauczyciel fryzjerstwa
Pani Daria Muzyka	Nauczyciel fryzjerstwa

NAUCZYCIELE NIEPEŁNOZATRUDNIENI:

mgr Bożena Dłubis	Nauczyciel fizyki
mgr Barbara Grzywnowicz	Nauczyciel języka rosyjskiego
mgr Krystyna Kliś	Bibliotekarz
mgr Janusz Kurek	Nauczyciel informatyki
ks. Przemysław Kocjan	Nauczyciel religii
mgr Justyna Krzemień	Nauczyciel języka angielskiego
mgr Ewa Żak - Łebek	Nauczyciel przedmiotów zawodowych

mgr inż. Anna Woźniak	Nauczyciel przedmiotów zawodowych
mgr Magdalena Szlachta	Nauczyciel języka polskiego
mgr Marta Starzyńska	Nauczyciel historii

PRACOWNICY ADMINISTRACJI:

Pani Anna Piekoszewska
Pani Helena Żuchowicz
Pani Marzena Nowak
Pani Anna Nowak
Pani Małgorzata Osuch

PRACOWNICY OBSŁUGI:

Pani Renata Durańska
Pani Elżbieta Nawara
Pani Ewa Skotniczna
Pani Stanisława Szrama
Pani Małgorzata Dolezy
Pani Barbara Jurczyk
Pani Jadwiga Piecha
Pani Barbara Pilch
Pani Irena Syguła
Pan Mirosława Zborowski
Pan Jan Lentowicz
Pan Janusz Kołodziejczyk
Pan Tadeusz Dudek

5. Alfabetyczny spacer po „Budowlance” (rok 2010)

Aktualnie dowodzi szkołą (z powodzeniem i sukcesami od 2005r.) pani dyrektor mgr Marida Zoń; jej gabinet mieści się na parterze szkoły, ma wejście przez sekretariat. Wcześniej pracowali w nim: dr inż. Leszek Lenartowicz, dr Aleksander Banyś, mgr Stanisław Rozmus, mgr Wiktor Mitrus, mgr inż. Zbigniew Janawa. Obok, znajduje się gabinet wicedyrektora - tę funkcję pełni od 2008 r. mgr Paulina Polak.

Wcześniej pracowali tu: mgr inż. Danuta Kaczkowska, dr Kazimierz Roś, mgr inż. Zbigniew Janawa, mgr Jan Żebrak, mgr Stanisław Rozmus, mgr Wiktor Mitrus, mgr Janusz Kurek, mgr Krzysztof Brzeziński, mgr Ewa Kulawik, mgr inż. Małgorzata Dudzińska, mgr Krystyna Filarska, mgr Andrzej Kuś, mgr inż. Maria Ziaja.

Biblioteka i czytelnia szkolna; tu tętni życie naukowe i kulturalne- spotkania, konferencje gromadzą wiele osób, nie tylko z naszej szkoły; pracują tam: mgr Jolanta Skawińska, mgr Katarzyna Radwańska, mgr Krystyna Kliś. Obecne pomieszczenie powstało z połączenia dawnej świetlicy z mieszkaniem służbowym (w nim umieszczono księgozbiór, pokaźny, gromadzony latami).

Wcześniej w bibliotece pracowali: mgr Rozalia Nowosad, mgr Anna Bejgier, mgr Stanisław Rozmus, mgr Maria Łuszczak, mgr Anna Dębska, mgr Marida Zoń, mgr Marcin Tomsia.

Centrum szkolenia zawodowego, czyli pokój (nr 25) kierownika szkolenia praktycznego; pracują tu: 2. wicedyrektor szkoły - inż. Małgorzata Noworyta (została przy swoim biurku, gdzie kiedyś pełniła funkcję kierownika) oraz mgr inż. Maria Irzyk - kierownik od 2009r.

Wcześniej tę funkcję pełnili: Edward Nowakowski, mgr inż. Mirosława Godyń- Bratek i wspomniana- inż. M. Noworyta.

Drobne zakupy w sklepiku szkolnym, (który powstał w dawnym gabinecie dentystycznym, połączonym z magazynkiem) robią uczniowie i nauczyciele.

Efekty pracy uczniów i nauczycieli nagradzane są pucharami i dyplomami; nie brakuje ich w różnych dziedzinach, a eksponowane są np. w gablocie w holu szkoły.

Fizyka – niezmiennie od lat nauczana jest w sali 203, dziś przez mgr Katarzynę Markiewicz oraz mgr Bożenę Dłubis; Wcześniej uczyli: mgr Antoni Michniewski, mgr Krystyna Filarska, mgr Regina Ciempka.

Gimnastyczne sale - są dwie: duża, z wymienionymi niedawno oknami, odnowiona i mała, utworzona z połączenia jednej szatni z pokojem nauczycieli wychowania fizycznego (oni zaś, przenieśli się do dawnego pokoju kierownika zajęć pozalekcyjnych; tę funkcję pełnili kiedyś: Krystyna Latecka, Roman Nowosad, Krystyna Dauksza). W pogodne dni, lekcje wf - u odbywają się na podwórku, na szkolnych boiskach. Dzisiaj wf uczą: mgr Józef Ślązak, mgr Monika Twarowska, mgr Beata Dumara - Urban, mgr Tamara Pierchała, mgr Przemysław Rech, mgr Beata Karoń, mgr Sylwester Brzeziński.

Wcześniej uczyli: mgr Tadeusz Wieczorek, mgr Andrzej Kuś, mgr Krystyna Kliś, mgr Jadwiga Szlęzak, mgr Andrzej Feliksik, mgr Janusz Cieślik, mgr Zbigniew Bosak, mgr Joanna Gamrot.

Higienistka dawniej, dzisiaj pielęgniarka - niezmiennie w gabinecie nr 20 na parterze. Kiedyś miał tu dyżury lekarz szkolny i odbywały się obowiązkowe szczepienia, zgodne z kalendarzem szczepień dla uczniów.

Instalacji sanitarnych oraz innych przedmiotów zawodowych, uczy (w sali nr 1) mgr inż. Maria Irzyk. Tu często pracuje też wicedyrektor – inż. Małgorzata Noworyta. Kiedyś w tej sali była pierwsza biblioteka, potem pokój nauczycielski.

Językowe pracownie są rozmieszczone w szkole na wszystkich piętrach:

- język polski - w sali 205 uczą: mgr Renata Skubis- Kubańska, mgr Dorota Dziurowicz;/ kiedyś uczyły: mgr Rozalia Nowosad, mgr JaninaKmita/
- język polski – w sali 106 uczą: dyrektor - mgr Marida Zoń, mgr Justyna Gałka- Szczupak, mgr Marcin Tomsia; / kiedyś uczyli: mgr Wiesław Krzysztoforski, mgr Krystyna Gałka /
- język angielski – w sali 103 uczą: mgr Justyna Kuźniak, mgr Justyna Krzemień, mgr Justyna Gałka- Szczupak; /kiedyś była tu pracownia przedmiotów zawodowych, później komputerowa, pracowali: mgr Janusz Kurek, mgr Krzysztof Brzeziński, mgr inż. Małgorzata Kalińska, mgr Andrzej Kaleciński /
- język niemiecki i język rosyjski – w sali 201 uczą: mgr Agnieszka Nowak, mgr Barbara Grzywnowicz; / kiedyś uczyli języka rosyjskiego: mgr Anna Dębska, mgr Krystyna Dauksza, mgr Zbigniew Popiołek; języka niemieckiego- mgr Monika Nowak /
- język niemiecki i język rosyjski – w sali 13 uczą: mgr Paulina Glanowska, mgr Katarzyna Chmielewska; / kiedyś, w tym dobudowanym pomieszczeniu, była szkolna biblioteka; potem języka angielskiego uczyła tu mgr Katarzyna Przybylska –Polak/.

Korytarze szkolne zdobią m.in. prace dyplomowe uczniów; były one wykonywane przez wiele roczników i służą do dziś jako pomoce naukowe. Lekcje religii prowadzą księża: Dariusz Jaros, Rafał Hajduga i Przemysław Kocjan. Wcześniej, uczyli inni, ale zmienili parafię, wyjechali. Najdłużej pracował tu ksiądz Józef Baran.

Ładne fryzury potrafią wykonać uczniowie technikum usług fryzjerskich po kilku miesiącach nauki; umiejętności zdobywają i ćwiczą w specjalnie dla nich utworzonej pracowni (nr 12). Powstała ona w miejscu dawnego bufetu szkolnego; jest przestronna, estetyczna i wyposażona w nowoczesny sprzęt. Uczą w niej: Marzenna Wąs, Daria Muzyka; Wcześniej uczyła: Katarzyna Szczepańska.

Multimedialna pracownia (sala nr 104) - służy uczniom i nauczycielom. Zajęcia prowadzą: mgr inż. Kamila Fulbiszewska, mgr Magdalena Woźniczka, mgr Katarzyna Radwańska. Wcześniej były tu: sala lekcyjna, przeniesiona z „jedynki" biblioteka, pracownia komputerowa (w latach 80. uczyli w niej mgr Janusz Kurek i mgr Krzysztof Brzeziński), pokój nauczycielski.

Nauczycielski pokój - w chwili obecnej mieści się na parterze (nr 23), w pobliżu sekretariatu. W tym niewielkim pomieszczeniu, w czasie przerw, nauczyciele wymieniają klucze, dzienniki, informacje. Chwilę na odpoczynek, na wypicie kawy, herbaty znajdują w zapleczach sal (gdy nie ma dyżuru na korytarzu lub jak trafi się „okienko"). Kiedyś był tu gabinet kierownika praktycznej nauki zawodu (czyli: Edwarda Nowakowskiego a później mgr inż. Mirosławy Godyń -Bratek).

Ogólnokształcących przedmiotów (poza wymienionymi wcześniej) młodzież uczy się w salach

- 101 – matematyka; uczy- mgr Irena Kucyper; /kiedyś uczyli: mgr Krzysztof Brzeziński, mgr Katarzyna (Ćmiel) Pięta/;
- 102 – matematyka; uczy- mgr Teresa Stach ; /kiedyś uczyli: mgr Janusz Kurek, mgr Kazimiera (Ochała) Kuraś/;
- 108 – chemia; uczą: wicedyrektor- mgr Paulina Polak, dr Bożena (Kajda) Odrobińska; / kiedyś uczyła- mgr Halina Wieczorek /;
- 202 – przysposobienie obronne; uczy- mgr Bożena Noga; / kiedyś była tu pracownia przedmiotów zawodowych, uczyły: mgr Barbara Gałuszka, inż. Małgorzata Noworyta /;
- 204- historia; uczą: mgr Jarosław Gałka, mgr Dorota Dziurowicz, mgr Marta Starzyńska; / kiedyś uczyli: mgr Kazimierz Roś, mgr Wiktor Mitrus, mgr Władysław Sudoł, mgr Ewa Kulawik /;
- 206 – geografia i biologia; uczą: mgr Magdalena Woźniczka, mgr Paulina Rawicka, dr Bożena (Kajda) Odrobińska; Kiedyś uczyli: mgr Adam Pabian, mgr Stanisław Rozmus, mjr Mieczysław Materla, mgr Jan Batorski, mgr Kazimierz Gęgotek dawniej była tu też sala przysposobienia obronnego;

Pedagog szkolny, mgr Dorota Kalisz – Stach, pracuje w pokoju nr 200 na drugim piętrze; dawniej była tu izba pamięci narodowej, a pedagog zajmował pokój na pierwszym piętrze (nr 115), gdzie teraz jest archiwum szkolne; (pedagodzy szkolni kiedyś: mgr Barbara Kocyba, mgr Izabela Choczaj).

Radiowęzeł, to dzisiaj osobne pomieszczenie (nr 10), obok czytelni, skąd w czasie przerw młodzież „serwuje" ulubioną muzykę; czasami nadawane są okolicznościowe audycje lub komunikaty; (kiedyś, radiowęzeł znajdował się w pokoju kierownika zajęć pozalekcyjnych, gdzie jakiś czas temu „przeniesiono" nauczycieli w-f).

Sekretariat – serce szkoły; tu zaczyna się „ żywot ucznia", gdy składa dokumenty o przyjęcie i kończy, gdy podpisuje kartę obiegową na finiszu edukacji. Czasami, po latach, przychodzą absolwenci, którzy szukają nauczycieli, kolegów z klasy lub zagubionych dokumentów. Tu też załatwiają ogromną ilość spraw nauczyciele, a pomocą służą: od lat, zawsze serdeczna, pani Anna (Kajda) Piekoszewska i od niedawna, ale równie miła, pani mgr Anna Nowak. (Kiedyś pracowały tu: Walentyna Kieres, Bożena Noga.)

Troskę o porządek w szkole, sprawność pomieszczeń i urządzeń, wykazuje z dużym zaangażowaniem, od lat, kierownik gospodarczy- pani Małgorzata Osuch. Jej wielkimi pomocnikami są: pan konserwator – Jan Lentowicz (wcześniej na tym stanowisku długo pracował pan Mirosław Zborowski, dzisiaj zatrudniony jako dozorca nocny) i panie sprzątaczki: Małgorzata Dolezy, Elżbieta Nawara, Ewa Skotniczna, Jadwiga Piecha, Stanisława Szrama.

Ubrania wierzchnie i obuwie na zmianę, zostawiają uczniowie w szatni, przy wejściu do szkoły. Dawniej w tym miejscu były tzw. boksy, przypisane poszczególnym klasom. Od kilkunastu lat stoją wieszaki z numerkami, a za ladą pracuje pani szatniarka – Barbara Jurczyk.

Wejście /wyjście i portiernia – przeszklone pomieszczenie, z którego kiedyś pani woźna bacznie obserwowała, kto wchodzi do szkoły i dzwoniła na lekcje i przerwy. Dzisiaj, na portierni jest dzwonek elektroniczny, odpowiednio zaprogramowany oraz ekran, na którym można śledzić tzw. „monitoring szkoły". Bez zmian pozostała czynność czuwania nad wchodzącymi do budynku, czasami trzeba pilnować i tych, co z niego wychodzą … Stąd, od lat, dyżurni biorą kredę i klucze do niektórych szkolnych pomieszczeń. Dzisiaj pracują tu panie: Renata Durańska, Barbara Pilch, Irena Syguła.

Zawodowych przedmiotów (ich nazwy i zakres zmieniał się na przestrzeni lat), uczą w salach (poza wcześniej już wymienionymi):

- 107- mgr inż. Wanda Zabłotna, mgr inż. Anna Woźniak, mgr inż. Joanna Cebula; (kiedyś uczyli: inż. Józef Gałka, mgr inż. Marian Ptak, mgr inż. Kazimierz Wiśniewski, inż. Grażyna (Wilk) Zawadzka, mgr inż. Maria Ziaja);
- 109- dzisiaj jest tu nowoczesna pracownia komputerowa; uczą: mgr inż. Małgorzata Kalińska, mgr inż. Małgorzata Dudzińska (kiedyś uczyli: Urszula Guzik, mgr inż. Zbigniew Janawa, mgr inż. Elżbieta (Kida- Winiarska) Gandini;
- 207 - najnowsza pracownia komputerowa; uczą w niej: mgr inż.Kamila Fulbiszewska, mgr inż. Izabela (Fulbiszewska) Wiczewska; Kiedyś uczyły: mgr Zofia Brzezińska, mgr inż. Małgorzata Dudzińska.
- „hotelarze"- mają swoją pracownię i pomieszczenia do ćwiczeń w bursie szkolnej, z którą współpracujemy od lat (poza zajęciami, organizowane są kursy zawodowe). Uczą tam: mgr Janusz Kurek, mgr Ewa Żak- Łebek, Marzenna Wąs i wielu innych
- „budowlańcy" - zajęcia praktyczne mają w salach ćwiczeń, w warsztatach szkolnych; nauczycielami zawodu są : Urszula Guzik, Janina Przybylska, Czesław Koszyk, Mirosław Kłapciński, Krzysztof Ferek. Kiedyś zawodu uczyli: Bonifacy Ambrożkiewicz, Teofil Kluczewski, Jan Czarnota, Zbigniew Kulig, Tadeusz Chwast, Tadeusz Roś, mgr Kazimierz Gęgotek.

Żadna instytucja nie może funkcjonować bez księgowej; sprawnie i solidnie to zadanie od lat wykonuje pani Helena Żuchowicz. Gdy obowiązków przybyło, do wspólnej pracy w pokoju nr 116 wzięła się pani Marzena Nowak. Ten duet sprawia, że „w kasie wszystko gra". (Kiedyś w tym pomieszczeniu, mieścił się sekretariat Zasadniczej Szkoły Budowlanej, nad którą opiekę sprawowało OPB, czyli nie istniejące już od lat - Olkuskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Uczniowie w ramach praktyk szkolnych, budowali miejscowe osiedla i otrzymywali niewielkie wynagrodzenie; nieobecności szkolne były odtrącane od wypłaty. W sekretariacie pracowały panie: Barbara Fulbiszewska i Anna Kaliwoda.

6. Od Inicjatora do Nawigatora, czyli... Koralowy Jubileusz Zespołu Szkół Nr 4

We wtorek, 8 kwietnia 2008r. świętowaliśmy w naszej szkole 35-lecie jej istnienia. Zaplanowany na ten dzień Jubileusz miał na celu pokazanie dorobku Budowlanki oraz wyróżnienie tych, którzy w szczególny sposób przyczynili się do wzbogacenia procesu kształcenia w Zespole Szkół Nr 4 w Olkuszu.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką przed budynkiem szkoły, skąd, o godz. 8.30, wyruszyliśmy zwartą grupą do Kościoła św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Przemarsz uczniów ze sztandarem szkolnym

Przygotowany specjalnie na tę okazję - transparent oraz sztandar szkolny dumnie nieśli przedstawiciele klasy III b. Jak bardzo wyjątkowy był to moment świadczyć może fakt, iż nawet mieszkańcy okolicznych bloków wychylali przez okna głowy i z radością machali do nas.

Zwartą grupą, dotarliśmy do świątyni, by zająć wolne miejsca.

Uroczystą Mszę Świętą rozpoczął o godz. 9.00 proboszcz parafialny – ks. Stanisław Gajewski, a zaraz po nim głos zabrała Pani Dyrektor Marida Zoń, która na początku powitała przybyłych gości: Księdza Kanonika Bazyliki Olkuskiej – Stefana Rogulę, księży-absolwentów szkoły – Pawła Górkę i Jarosława Piekarza, przedstawicieli Starszego Cechu Rzemiosł Różnych, Dyrektorów i Wicedyrektorów ZS Nr 4 w Olkuszu, byłych i obecnych nauczycieli, pracowników szkoły, absolwentów oraz przybyłą tak licznie młodzież.

Poczty sztandarowe ZS Nr 4 i Cechu Starszy Cechu - Pan Ferdynand Kocjan i jego delegacja

W dalszej części przemowy, Pani Dyrektor podkreśliła, że święto, które obchodziliśmy to: „tryumf tradycji, wielkie spotkanie ludzi w różnym wieku, o różnych poglądach, zapatrywaniach, których łączy jedno – wspomnienie o Szkole", a za motto całej uroczystości uznała fragment wiersza Adama Asnyka „Do Młodych":

„Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach...
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,
Przyszłości podnoście gmach!
Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć sami macie doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży, I wy winniście im cześć!"

Do tych znamiennych słów nawiązał również ksiądz wikariusz Piotr Kocot, podczas homilii. Zaznaczył on, jak wielkie znaczenie ma szkoła w procesie wychowania, edukacji oraz kształtowania

właściwych postaw uczniowskich. Bardzo często bowiem sposób i jakość nauczania determinuje dalsze losy młodego człowieka. Wpływa przecież na wybór kierunku studiów, rodzaju pracy, a nawet.... współmałżonka (gdyż w szkole często spotyka się miłość na całe życie)! Ksiądz Piotr pogratulował nam także wspaniałego Jubileuszu i życzył sukcesów w przyszłości.

Dalsza część mszy upłynęła w wielkiej zadumie i skupieniu, a potem z „nowymi siłami" ruszyliśmy „całą szkołą" w kierunku Miejskiego Ośrodka Kultury, gdzie o godz. 11.00 miała się odbyć kolejna część uroczystości, a mianowicie, szkolny program artystyczny.

Przemarsz był bardzo przyjemny, gdyż przez całą drogę towarzyszyło nam ciepłe, wiosenne słońce i delikatny wiatr. Gdy dotarliśmy na miejsce, uczniowie klasy III b, już w drzwiach witali przybywających gości zapraszając na jubileuszowy tort. Już tutaj dało się wyczuć tę niezwykłą atmosferę wspomnień i rozmów o historii szkoły. Stale bowiem powiększało się grono uczestników święta, wśród których można było dostrzec dawnych dyrektorów, nauczycieli, czy absolwentów .

W końcu weszliśmy na salę kinową. Po krótkiej chwili, na scenie pojawiła się Pani Dyrektor, która przywitała przybyłych gości,. podziękowała byłym Dyrektorom za „odziedziczony dorobek" oraz poprosiła o zabranie głosu Małopolskiego Kuratora Oświaty – Pana Józefa Roztworowskiego. Po jego wystąpieniu, krótkie przemówienia wygłosili jeszcze: Starosta Olkuski – Pan Leszek Konarski, Burmistrz UMiG w Olkuszu – Pan Dariusz Rzepka, Przewodniczący Stowarzyszenia Cechu Rzemiosł Różnych – Pan Fryderyk Kocjan oraz były Dyrektor ZS Nr 4 – Pan Zbigniew Janawa.

Pan Zbigniew Janawa

Wszyscy przemawiający dziękowali za zaproszenia, gratulowali sukcesów uczniowskich oraz życzyli dobrego naboru w latach następnych.

Ogromne wrażenie na publiczności zrobił występ olkuskich poetów –Anny Piątek, Ireny Włodarczyk, Zdzisławy Barczyk i Jacka Majcherkiewicza, którzy przeczytali, przygotowane specjalnie na tę okazję, wiersze, a Pan Majcherkieicz podarował Pani Dyrektor - narysowany przez siebie – Jej karykaturalny portret

Zaproszeni poeci – od lewej Pani Anna Piątek, Pani Irena Włodarczyk, Pan Jacek Majcherkiewicz, Pani Zdzisława Barczyk

ANNA PIĄTEK

„RÓWIEŚNICZKI"

Szkoła i jej Dyrektor - Młode Jubilatki
Razem dojrzewają, jak siostry bliźniaczki,
Bo tu razem spełniają swoje powołanie,
Że nauczyć potrafią młodzież liczy na nie
I budują fundament wciąż w mozolnym trudzie
Pełnym dobrej energii, bo to młodzi ludzie.

W szkole gwarno od rana, tu uczą zawodu
Mądrości, co człowieka wzbogaca za młodu
Ile wiedzy tu wnosi nowa biblioteka
Z półki Norwid spogląda i Mickiewicz czeka
A nad szkołą przychylnie dobra gwiazda świeci
Bo wśród Budowlańców są też i poeci.

Życzę więc pomyślności Drogim Jubilatkom
Radości wiecznie młodej z rozbawiona dziatwą,
Która kocha tę szkołę i swą miłą Panią
Za to, że się uśmiecha serdecznie – jak anioł.

Dedykacja dla Dyrektor Maridy Zoń

Pani Dyrektor Maridy Zoń w karykaturze

Po długich owacjach, kończących wszystkie oficjalne przemówienia, przystąpiliśmy do obejrzenia programu artystycznego, który opracowali uczniowie naszej szkoły pod „bacznym okiem" Pań – Bożeny Kajdy i Ireny Kucyper.

Zgasły więc światła, a na ekranie kinowym zobaczyliśmy przygotowaną przez Panią Izabelę Wiczewską prezentację, dotyczącą historii i ważniejszych wydarzeń z życia Zespołu Szkół Nr 4.

Niedługo potem, wyszli na scenę uczniowie prowadzący galę: Przemysław Kura z kl. II c, Agnieszka Muzyk z kl. II c, Angelika Smucz z kl. IV c i Mariusz Majta, z kl. III b, którzy wprowadzili nas w nastrój i charakter przedstawienia. Jak się bowiem okazało, całość podzielona była na okresy – od lat 70-tych do współczesnych. W kolejne dziesięciolecia wprowadzała nas para uczniów: Agnieszka Kozioł z kl. III a i Tomasz Tracz z kl. III b, którzy wcielając się w rolę dziennikarzy Panoramy, zapowiadali najważniejsze wydarzenia. Przypomnieliśmy więc sobie, jaka była moda, jakiej słuchano muzyki, jakie tańce królowały w dyskotekach na przestrzeni 35 lat!

Największe owacje otrzymał uczeń kl. I d - Adrian Zawisz, który zaśpiewał hip – hopową piosenkę Mezo, oraz Grzegorz Mączka z kl. III b, który wraz z kolegą wykonał taniec w nowoczesnym stylu jump - style. „Śpiewająco" wystąpili także: Joanna Golonka z kl. III a i Marta Majcherkiewicz z kl. I d oraz Mateusz Oczachowski z kl. III a.

Marta Majcherkiewicz i Mateusz Oczachowski

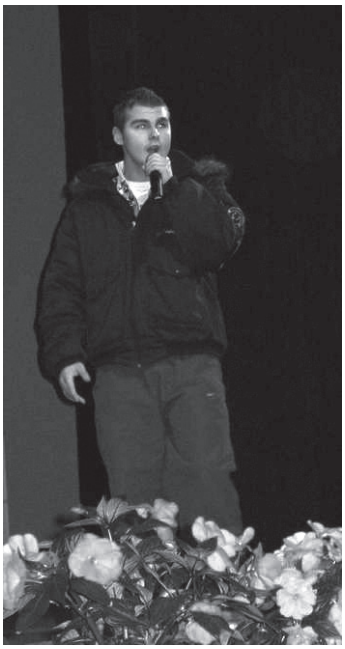

Adrian Zawisz

Należy dodać, że uczniowie przedstawili nam także, jacy dyrektorowie stali na czele szkoły od lat 70. Przygotowali ich portrety, nadając im specjalne przydomki i pseudonimy. I tak, od Anity Pędziwiatr z kl. IV c, dowiedzieliśmy się, że: dr Leszek Lenartowicz został nazwany - Inicjatorem, dr Aleksander Banyś – Kontynuatorem, mgr Stanisław Rozmus – Obserwatorem, mgr Wiktor Mitrus – Imperatotem, mgr inż. Zbigniew Janawa – Reformatorem, a mgr Marida Zoń - Nawigatorem.

Zmianę władców na stanowisku sygnalizowali uczniowie: Maciej Okrajni z kl. III a – grą na werblu oraz Agnieszka Okrajni z kl. III a – grą na trąbce.

Ogromne wrażenie na publiczności zrobił również występ szkolnego kabaretu „Nikt inny jak my", w składzie: Marcin Włodarczyk, Mateusz Musialik, Artur Pietrzak, Piotr Hosiawa, Krzysztof Kuś, Maciej Okrajni, Małgorzata Nowakowska. W niezwykle zabawny, ale i nieco groteskowy sposób ukazali oni historię powstania naszej szkoły, której przyczyną miała być niejako „złota rybka, złowiona przypadkiem przez rybaka-staruszka.

Całość przedstawienia zamknęły dwa bardzo widowiskowe tańce – przygotowane przez uczniów z kl. IV a i IV c pod nadzorem Pani Beaty Dumary - Urban, a mianowicie: zorba i polonez.

Oklaskom i wiwatom – nawet na stojąco - nie było końca! Wszyscy goście byli naprawdę zachwyceni i gratulowali Pani Dyrektor niezwykle zdolnej młodzieży. Nic więc dziwnego, że po tak udanej gali, chcieli oni „na własne oczy" zobaczyć budynek szkoły, który poprzez grono pedagogiczne, kształci takich uczniów.

Udaliśmy się zatem autokarami prosto do szkoły. Na miejscu, wszyscy obecni na uroczystości mieli okazję zwiedzić klasy i pracownie, obejrzeć stare szkolne kroniki, wystawki ze zdjęciami z dawnych lat, a cały czas towarzyszyli im przedstawiciele klas obecnie uczących się w Zespole Szkół Nr 4. Wspomnieniom nie było końca, tym bardziej, że specjalnie dla gości został przygotowany

poczęstunek, podczas którego mogli oni podyskutować o wydarzeniach z życia szkolnego. Czas umilał dodatkowo zespół muzyczny – Rodzinne Trio, w składzie Anna Dudek-Filipowicz, Piotr Dudek i Szymon Dudek.

Nie jest łatwo wyrazić słowami atmosferę, jaka zrodziła się w szkole podczas przygotowań do tej wielkiej rocznicy i w dniu samej uroczystości. Czuło się, mimo wszystko, że jest to święto każdego z nas: Dyrektorów, byłych i obecnych nauczycieli, absolwentów i uczniów. Nie trudno to jednak zrozumieć, gdy przywoła się wzruszające słowa z przemówienia Pani Dyrektor Maridy Zoń, w których trafnie zauważyła, iż: „35 lat Budowlanki to historia wielu ludzi, mozaika okruchów ich życia, lat spędzonych w szkole w uczniowskiej ławce lub za belferskim biurkiem. To opowieść o wysiłku i staraniach, o porażkach i błędach, o wielkich pasjach i spełnionych marzeniach..."

Poczet dyrektorów Budowlanki

Wspomnieniom nie było końca…
Pan Zbigniew Janawa i Pani Krystyna Dauksza

Szkolnych kronik czar: od prawej - Pan Zbigniew Popiołek, Pani Irena Włodarczyk, Pani Janina Kmita, Pani Anna Piątek

Bankiet jubileuszowy.
Na pierwszym planie wicedyrektor Gimnazjum Nr 1 Pani Urszula Bednarz

Od lewej: Pan Józef Kiełtyka, Pan Tadeusz Dudek, Pani Anna Dębska, Pani Krystyna Gałka, Pani Justyna Gałka - Szczupak

Pamiątkowe jubileuszowe ujęcie

7. Galeria olkuskich poetów

Cykl spotkań z olkuskimi poetami, mający na celu promowanie i zapoznanie z twórczością regionalnych twórców, jest już stałym punktem pracy biblioteki szkolnej i cieszy się dużą popularnością wśród młodzieży. Zainicjowany został przez polonistę, animatora kultury ZS Nr 4 w Olkuszu - panią Jolantę Skawińską. Uroczyste otwarcie Galerii olkuskich poetów miało miejsce w październiku 2006 roku, a pierwszym gościem zaproszonym w jej progi była poetka Anna Piątek - autorka uznana, laureatka wielu konkursów literackich na szczeblu lokalnym i ogólnopolskim oraz aktywny członek Olkuskiego Klubu Literackiego. Już pierwszy kontakt z jej poezją daje odczuć niezwykłą dojrzałość, pełnię smaku poetyckiego. Dominującą kategorią charakteryzującą wiersze pani Piątek jest refleksyjność z domieszką filozofii. Na pewno jest to liryka niezwykle intymna, odsłaniająca pragnienia, marzenia, lęki i obawy poetki. Bardzo charakterystyczna jest również umiejętność tzw. malowania słowami, co ujawnia z kolei artystyczno – malarską duszę poetki. Obrazowanie za pomocą słów, tworzenie literackich pejzaży – to właśnie pozostanie w pamięci czytelników na zawsze.

Ogromny sukces pierwszego spotkania spowodował, że Galeria stała się nierozerwalnym przedsięwzięciem szkoły.

W kolejnym roku w progi placówki zawitali: Irena Włodarczyk i znany w środowisku poeta, satyryk Jacek Majcherkiewicz.

Pani Irena Włodarczyk to poetka niezwykle silnie związana ze swoją „małą ojczyzną".

Najbardziej intrygująca w jej wierszach jest dająca się odczuć głęboka więź z ludźmi widywanymi na co dzień, mijającymi poetkę na rogach ulic. Ciekawe jest też przywiązanie do miasta, do jego codziennego rytmu tętniącego życiem. Twórczość pani Włodarczyk to dojrzałość słowa, która z fotograficzną precyzją ilustruje codzienną rzeczywistość, przybierając przy tym rozmaite formy. Poezja ta, to baczna obserwacja autora. Dodajmy – autora niezwykle wyczulonego na kształt, słowo, gest i ruch.

Wśród gości zaproszonych do Galerii olkuskich poetów znalazło się wielu wspaniałych twórców. Był wśród nich Olgierd Dziechciarz – znany olkuski poeta, prozaik i felietonista. Autor wielu książek popularyzujących dzieje ziemi olkuskiej, a także redaktor, dziennikarz i członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W kolejnych latach działalności Galeria gościła poetów, związanych z „Budowlanką" w sposób szczególny, gdyż to właśnie oni uczęszczali w jej progi.

Absolwentką, która jako pierwsza otworzyła przed słuchaczami drzwi swej twórczości była Zdzisława Barczyk. Twórczość autorki jest wyjątkowa z wielu powodów. Minimalizm poetyckich form, niezwykła prostota w posługiwaniu się słowem literackim oraz charakterystyczna ironia z jaką

autorka spogląda na rzeczywistość – to cechy, które bez wątpienia wyróżniają jej drogę twórczą. Jest to poetyka oszczędna, ale wcale nie uboga treściowo. Wręcz przeciwnie. Autorka z niezwykłą łatwością i kunsztem literackim, za pomocą kilku zaledwie słów – kluczy, otwiera przed czytelnikiem niezliczoną ilość poetyckich światów, kreując przy tym wizerunek kobiety, matki, a przede wszystkim człowieka.

Sławomir Elsner, autor nominowany do literackiej nagrody Nike w roku 2009 za tomik wierszy „Antypody", również jest wychowankiem popularnej „Budowlanki" i właśnie on ma być jednym z przyszłych gości Galerii. Wielokrotnie nagradzany za swoją twórczość, w 2010 roku otrzymał Olkuską Nagrodę Artystyczną. Jego poezja jak twierdzą fachowcy, jest prosta, surowa, jednak pełna wyrazu. Bohater wierszy ma potrzebę wyciszenia w głośnym świecie, jednak kocha rozmowę jako potrzebę kontemplacji . Uciekając od teorii literatury i konwencji poetyckich były uczeń szkoły budowlanej kreuje swój własny świat.

W ramach cyklu Poetyckie pokolenia gościem Galerii był ubiegłoroczny absolwent szkoły Mariusz Majta, a towarzyszyła mu poetka Irena Włodarczyk. Spotkanie prowadzone przez panią Jolantę Skawińską pozwoliło uczestnikomi gościom na zapoznanie się z twórczością młodego poety, który po udanym debiucie w Olkuskim Klubie Literackim, poszerza zainteresowania studiując filologię polską i rozwijając swoje umiejętności aktorskie. Spośród wielu utalentowanych przedstawicieli młodego pokolenia, twórczość Mariusza Majty – niespełna 20- letniego mieszkańca Olkusza, prezentuje się nader ciekawie. Jego pierwsze próby literackie ujrzały światło dzienne dosyć przypadkowo, gdyż oddając do biblioteki szkolnej wypożyczone książki, spotkał na swej drodze panią Jolantę Skawińską, ówczesną opiekunkę Olkuskiego Klubu Literackiego.

Tak oto otworzyła się szansa dla młodego poety, na zaistnienie i pokazanie się szerszej publiczności. Utwory z wczesnej fazy twórczości przedstawiają bezwarunkową afirmację życia, witalizm,

fascynacje codziennością i otaczającym światem. Poezja ta, w miarę upływu czasu, ulega ewolucji. „Dojrzewa", stając się pełna refleksji, przemyśleń i nieustannych pytań.

21 kwietnia 2009 roku Budowlanka stała się prawdziwym Parnasem. Miejsce dziewięciu muz zajęło tylu właśnie olkuskich poetów, którzy przyjęli zaproszenie na „Poetyckie konwersacje". Pomysłodawcą spotkania był Marcin Tomsia – polonista Zespołu Szkół nr 4, autor pracy „W kręgu olkuskich poetów", która stała się punktem wyjścia do rozważań o twórczości rodzimych artystów. Wśród zaproszonych gości znaleźli się znani olkuscy poeci - Anna Piątek, Krystyna Włodarczyk, Zdzisława Barczyk i Jacek Majcherkiewicz. Po raz pierwszy na szkolne spotkanie przybyli: Zofia Jurczyk, Krystyna Basara, Krystyna Dziurzyńska, Ewa Pogan i Janusz Czerniak. Sylwetki poetów niezwykle dowcipnie i jak zawsze celnie przybliżyła Jolanta Skawińska – animatorka kultury, inicjatorka Galerii Olkuskich Poetów w ZS nr 4. Ona też prowadziła rozmowę z poetami - z racji wieloletniej przyjaźni z artystami skupionymi w Klubie Literackim.

Poeci to duchy twórcze, lewitujące między niebem a zaświatem, które widzą dalej, czują głębiej i choć namacalni, nie sposób ich ogarnąć, chyba... że jest się jednym z nich. Marcin Tomsia, sam posiadając talent Euterpe (muza poezji), podjął próbę przedstawienia tendencji widocznych w liryce wybranych twórców. Wnikliwie i przystępnie zilustrował dorobek pięciu poetów, których dokonania wzbudziły jego ciekawość lub też były mu szczególnie bliskie (twórczość Zofii Jurczyk pan Marcin zna z perspektywy wnuka). Autor spotkania zaproponował kręgi tematyczne, aby bogaty dorobek liryczny twórców ująć w swobodne, a jednak znamienne dla ich poezji ramy:

Irena Włodarczyk– „Moje miasto – moja poezja",

Anna Piątek –„Malowanie słowami",

Zofia Jurczyk – „Ludowość i bajka",

Mariusz Majta – „Od witalizmu do pesymizmu",

Zdzisława Barczyk - „Oszczędność słów".

Refleksje pana Marcina nie były próbą szufladkowania poezji, a jedynie wskazaniem pewnych powtarzalnych schematów, bo jak sam podkreśla: „Jakiekolwiek klasyfikowanie nie ma większego sensu, gdyż dorobek każdego twórcy nie jest jednolity – tak pod względem treściowym, jak i ze względu na literacki warsztat". Dostrzeżona specyfika warsztatu okazała się w każdym z pięciu przypadków trafiona, co w imieniu pozostałych poetów podkreśliła Irena Włodarczyk, dziękując autorowi pracy za cenny rys charakterologiczny olkuskiej poezji. Spotkanie było dla uczestników prawdziwą ucztą duchową, młodzież Gimnazjum nr1 i ZS nr 4 dzięki młodemu poloniście i zaproszonym gościom odkryła, że poezja to nie szczyty Parnasu, dalekie i niedostępne, ale codzienne obcowanie z wrażliwością człowieka, który pięknem słowa i magią swego wnętrza potrafi zaczarować świat.

8. Krąg Młodych Miłośników Starego Miasta Olkusza

„Człowiek jest wielki nie przez to,
co posiada, lecz przez to, kim jest,
nie przez to, co ma, lecz przez to,
czym dzieli się z innymi"

(Jan Paweł II)

Ponad 10 lat temu powstał z inicjatywy Jarosława Gałki, nauczyciela historii i wiedzy o społeczeństwie Krąg Młodych Miłośników Starego Miasta Olkusza, złożony z uczniów szkół ponadgimnazjalnych zainteresowanych poznaniem zabytków swego miasta.

Krąg ten wchodzi w skład ogólnopolskiego Bractwa Młodych Miłośników Starych Miast, będącego federacją grup młodzieżowych zajmujących się dziejami i zabytkami z siedzibą przy Centrum Młodzieży im. Dr Henryka Jordana w Krakowie.

Głównym celem Bractwa i olkuskiego Kręgu jest upowszechnianie wśród młodych mieszkańców znajomości dziejów i zabytków swoich miast, a w szczególności:

- zgłębianie historii sztuki, znajomości funkcjonowania miasta i życia ich mieszkańców w przeszłości;
- poznanie problemów ochrony zabytków i na miarę swoich możliwości przyczynianie się do ich rozwiązywania;
- rozważanie możliwości pełniejszego wykorzystania zabytkowego charakteru miasta do podnoszenia poziomu kulturalnego jego społeczności;
- przysposabianie najbardziej zaangażowanych młodych ludzi do roli popularyzatorów wiedzy o dziejach i zabytkach miasta oraz do działalności w jego samorządzie.

W swojej ponad 10-letniej działalności olkuski Krąg osiągnął wiele sukcesów w konkursach historycznych w ramach Ogólnopolskich Zjazdów Bractwa Młodych Miłośników Starych Miast:

- I miejsce w konkursie pt. „Wawel – wszystkich Polaków miejsce najgodniejsze" (Zjazd w Krakowie w 2000r.)
- II miejsce w konkursie wiedzy o Ziemi Przemyskiej (Zjazd w Przemyślu -2001r.)
- II miejsce w konkursie pt. „Od grodu do miasta – samorząd miejski w Poznaniu" (Zjazd w Poznaniu – 2003r.)
- I miejsce w konkursie pt. „Dziedzictwo trzech kultur na Ziemi Kłodzkiej" (Zjazd w Kłodzku – 2004r.)
- V miejsce w konkursie pt. „Historia i zabytki Śląska Cieszyńskiego" (Zjazd w Cieszynie – 2005r.)
- IV miejsce w konkursie pt. „Dzieje i zabytki Ziemi Jasielskiej" (Zjazd w Jaśle w 2006r.)

Warto jeszcze wymienić inne osiągnięcia Kręgu:

- w 2003r. trzech uczniów uzyskało bardzo wysokie wyniki (1 laureat i 2 finalistów); w ramach odbywającej się w Krakowie konferencji unijnej i ogólnopolskiego konkursu pt. „Moje miasto w Unii Europejskiej",
- w 2003r. młodzież z Olkusza wraz z opiekunem uczestniczyli w szkoleniu dot. Programu „Młodzież" zorganizowanym przez Ośrodek Regionalny Programu „Młodzież" w Krakowie;
- w 2005r. członkowie olkuskiego Kręgu brali udział w Warsztatach Europejskich w Krakowie i Niepołomicach;
- w 2004r. w ramach udziału z młodzieżą w XVII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie – opiekun Jarosław Gałka wygłosił odczyt w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego nt. „Bractwo jako forma zajęć pozalekcyjnych w szkole ponadgimnazjalnej na przykładzie działalności olkuskiego Kręgu".

Bractwa Młodych Miłośników Starych Miast był inicjatorem powstania Kręgu Miłośników Starego Miasta Zatora w roku szkolnym 2003/2004, a w kolejnym roku Kręgu Młodych Miłośników Starych Gorlic.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wycieczki integracyjne dla młodzieży olkuskiej do zaprzyjaźnionych miast m.in. Krakowa, Cieszyna, Wieliczki, Zatora, Biecza, Kłodzka, Warszawy, Gorlic, Zakopanego.

Jarosław Gałka wspólnie z młodzieżą w ramach „Dni Olkusza" zorganizował wiele konkursów historycznych o tematyce regionalnej pod patronatem władz lokalnych i Małopolskiego Kuratora Oświaty :

- 2001r. - I edycja Powiatowego Konkursu Historycznego pt. „Ziemia Olkuska na przestrzeni wieków"
- 2002r. – II edycja tegoż konkursu
- 2003r. - I edycja Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Dziej e i zabytki Srebrnego Grodu"
- 2005r. II edycja w/w konkursu i Ogólnopolskie Spotkanie Bractwa Młodych Miłośników Starych Miast z okazji 5-lecia działalności Kręgu w Olkuszu
- w roku szkolnym 2009/2010 odbył się Ogólnopolski Zjazd Bractwa Młodych Miłośników Starych Miast z okazji 10-lecia działalności Kręgu w Olkuszu. Opiekun stowarzyszenia wspólnie z młodzieżą prowadzi też ożywioną współpracę z władzami lokalnymi, Miejskim Ośrodkiem Kultury, PTTK – oddział w Olkuszu oraz z dyrektorem Zespołu Szkół Nr 4 im. Komisji Edukacji Narodowej w Olkuszu, przy którym mieści się siedziba olkuskiego Kręgu od momentu powstania, czyli roku szkolnego 1999/2000.

9. Szkoła z przyszłością

9.1 Promocja Zespołu Szkół Nr 4 w Olkuszu

Promocja szkoły jest jednym z kluczowych elementów utrwalania jej wizerunku w środowisku lokalnym.

Dni Otwarte ZS Nr 4

Tradycją szkoły stało się zapraszanie młodzieży klas III gimnazjów na Dni Otwarte szkoły. Prezentowane są wówczas pracownie przedmiotowe, ogólnokształcące i multimedialne. W pracowniach przedmiotowych uczniowie zapoznają się ze specyfiką poszczególnych zawodów, zadają nurtujące ich pytania co wpływa na właściwy wybór. Dużym atutem szkoły są pracownie praktyczne do nauki zawodu budowlanego, fryzjera czy hotelarza. Dni Otwarte szkoły są okazją do przedstawienia młodzieży możliwości rozwoju ich pasji i zainteresowań w wielu dziedzinach. Organizowane są więc pokazy pierwszej pomocy przedmedycznej, przedstawienia teatralne, pokazy fryzur i prelekcje z zakresu ochrony środowiska. Działania te mają na celu zaprezentować ZS Nr 4 jako placówkę o szerokim spektrum działań, do których młodzież może się przyłączyć.

Targi edukacyjne i prezentacja zawodów w gimnazjach

Co roku uczniowie Zespołu pod opieką nauczycieli uczestniczą w organizowanych przez władze lokalne targach edukacyjnych, podczas których prezentują naszą placówkę. Wystawiane są pomoce dydaktyczne charakteryzujące poszczególne zawody, a podczas prezentacji multimedialnej gimnazjaliści zapoznają się z kierunkami, opisem pracowni przedmiotowych i zdjęciami szkoły. Uczniowie Zespołu przedstawiają gimnazjalistom ofertę szkoły, zachęcając do wstąpienia w jej progi. Dużym zainteresowaniem cieszy się pokaz fryzur wykonywany na modelkach – uczennicach gimnazjów.

uczyciele i uczniowie Zespołu odwiedzają także co roku gimnazja prezentując ofertę szkoły i zachęcając w ten sposób młodzież do wstąpienia w jej progi.

Targi edukacyjne – pokaz fryzur

Akcje na rzecz środowiska lokalnego

Zespół Szkół Nr 4 postrzegany jest przez lokalną społeczność jako szkoła służąca pomocą iwsparciem. Przekonały się o tym pensjonariuszki Domu Opieki Społecznej w Olkuszu, które są systematycznie odwiedzane przez młodzież naszej szkoły Uczennice Technikum Usług Fryzjerskich czeszą i pielęgnują

fryzury seniorów, a swoją uprzejmością i życzliwością zjednują serca pensjonariuszy. Młodzież Naszej Szkoły pod opieką nauczycieli przygotowuje spotkania w Klubie Zdrowia i Urody prowadzonym przez panią Barbarę Orkisz. Zapraszani są wówczas mieszkańcy Olkusza, a młodzież ma okazję przeprowadzić pogadanki na temat zdrowego żywienia, wpływu hałasu na zdrowie człowieka czy też nauczyć jak należy reagować w sytuacji zagrożenia ludzkiego życia. Pamiętamy także o Dniu Matki i podczas uroczystości obchodzonych z tej okazji przeprowadzane są prelekcje związane ze zdrowym stylem życia i sztuką wizażu.

Dzień Matki w Bolesławiu

Konkursy i turnieje

Młodzież Zespołu Szkół Nr 4 uczestniczy w konkursach i turniejach z zakresu przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących. Są to spotkania organizowane na szczeblu powiatowym, wojewódzkim i ogólnopolskim. Sukcesy odnoszone w nich wpływają na utrwalenie się wizerunku szkoły jako placówki o bardzo szerokim wachlarzu zainteresowań prezentowanych przez naszych uczniów. Uczestniczymy:

- w konkursach językowych, poetyckich,
- turniejach z zakresu przedsiębiorczości,
- konkursach na najlepsze prezentacje multimedialne,
- olimpiadach budowlanych i turniejach ekologicznych,
- olimpiadach religijnych.

Konkurs językowy

Konkurs polonistyczny

Strona www.zs4.olkusz.pl

Strona internetowa Zespołu Szkół Nr 4 jest jego wizytówką i dla osób zainteresowanych stanowi ważne źródło informacji o codziennym życiu „Budowlanki". Można dowiedzieć się z niej podstawowych informacji o szkole takich jak: oferowane kierunki, skład grona pedagogicznego, działające komisje przedmiotowe, wydarzenia szkolne, konkursy. Sympatycy języków obcych mogą poszerzać wiedzę czytając gazetę szkolną „Motto". Strona internetowa dla gimnazjalistów stanowi nieocenioną pomoc podczas podejmowania decyzji o wyborze szkoły.

9.2 Biblioteka – najsłoneczniejsze miejsce w szkole.

Wyjątkowym miejscem w Zespole Szkół Nr 4 jest bez wątpienia biblioteka wraz z czytelnią. Powodów jest wiele. Po gruntownej renowacji i rozbudowie pomieszczeń, miejsce to stało się szkolnym centrum multimedialno – czytelniczym. Ze względu na swoją specyfikę i funkcjonalność, czytelnia pełni wiele zadań. Przestrzenna, znakomicie wyposażona, a przede wszystkim przyjazna tym, którzy chcą z niej skorzystać – to jej główne atuty. To tutaj znajduje się „centrum dowodzenia" systemem kontroli frekwencji i postępów w nauce Librus. Bibliotekarze: Pani Jolanta Skawińska, Krystyna Kliś i Katarzyna Radwańska, czuwają nad poprawnym i właściwym funkcjonowaniem każdego, nawet najmniejszego elementu złożonego „bibliotecznego organizmu". Księgozbiór jest stale aktualizowany i każdy znajdzie w nim coś dla siebie. Od klasyki literatury, przez książki naukowe i publicystyczne, na nowościach wydawniczych kończąc. Idąc z duchem czasu, rozbudowie uległa również mediateka, która uzupełniając się z księgozbiorem tradycyjnym, pozwala uczniom poszerzać swoje intelektualne horyzonty. Biblioteka to także częsty punkt spotkań uczniów, nauczycieli i wszystkich zaprzyjaźnionych ze szkołą. Od wielu lat jest również miejscem, w którym odbywają się zebrania Rady Pedagogicznej ZS Nr 4, spotkania z Radą Rodziców, szkolenia i konferencje.

Czytelnia pełni jednak przede wszystkim funkcję kulturalną, bo przecież takie jest jej zadanie nadrzędne. To tutaj właśnie odbywają się spotkania z olkuskimi twórcami, organizowane w ramach cyklu Galeria olkuskich poetów, które pozwalają poznać młodzieży niezaprzeczalne bogactwo kulturalne regionu. Stale aktualizowane wystawy i prezentacje, coroczne konkursy, wśród których prym wiodą: Powiatowy Konkurs Polonistyczny i Językowy, Konkurs Recytatorski oraz wiele innych przedsięwzięć, swoją

siedzibę ma właśnie w czytelni. Do stałych zadań biblioteki należą też literackie wróżby andrzejkowe i walentynkowe, które corocznie cieszą się wielkim uznaniem zarówno uczniów jak i nauczycieli.

Tak więc biblioteka jest swoistym „sercem" szkoły. Jak nigdzie indziej można tu poczuć wyjątkową atmosferę Budowlanki – jej tradycję, historię i klimat. Tutaj drzwi są otwarte zawsze i dla każdego. Niezaprzeczalna magia tego miejsca powoduje, że kto raz przekroczy jego progi z pewnością tu wróci.

9.3 Pracownie komputerowe Zespołu Szkół Nr 4 w Olkuszu

Zespołu Szkół Nr 4 w Olkuszu posiada dwie niezależne sieci komputerowe pozyskane w ramach środków unijnych, wykorzystywanych przez uczniów i nauczycieli do celów dydaktyczno – wychowawczych. Łącznie 45 komputerów.

Starsza sieć zasilana z serwera SBS2005 usytuowana w sali 109 oraz 104 z dołączoną dodatkową siecią 9 komputerów bibliotecznych. Łącznie w tej sieci działa 29 komputerów (w tym serwer). 15 komputerów usytuowanych w sali 109 wraz z drukarką i skanerem przeznaczonych jest do prowadzenia lekcji. Na stałe w Sali zamontowany jest wideoprojektor, który ułatwia prowadzenie zajęć z wykorzystaniem różnych materiałów multimedialnych.

Druga sieć to niezależna sieć 16 komputerów (w tym serwer SBS2008) również wyposażona w drukarkę, skaner oraz wideoprojektor, znajduje się w sali 207.

Sala 104 wyposażona w 4 komputery działające w ramach wewnętrznej sieci multimedialnej z drukarką i skanerem oraz 4 komputery biblioteczne działające w ramach sieci bibliotecznej.

Szkoła posiada bogate oprogramowanie specjalistyczne m.in. takie jak:

- Program do kosztorysowania –„Pro Norma"
- Auto – Cad –program do projektowania budowlanego, mechanicznego itp.
- Integram – podstawowy zestaw norm systematycznie aktualizowany
- Bogaty zestaw oprogramowania antywirusowego
- Program zabezpieczający przed niepożądanymi treściami
- Bogaty zestaw oprogramowania multimedialnego typu encyklopedie itp.

Szkoła posiada trzy niezależne łącza internetowe, w tym jedno łącze tylko do dyspozycji uczniów i nauczycieli.

Pracownia multimedialna w sali 207

10. Kierunki kształcenia:

10.1 Technikum Nr 4

Technik Budownictwa

Zawód ten jest poszukiwany zarówno w Polsce jak również w krajach Unii Europejskiej. Celem kształcenia jest przygotowanie absolwenta do organizowania i prowadzenia prac budowlanych, opracowywania dokumentacji budowlanej, kierowania zespołami pracowniczymi, sprawowania nadzoru budowlanego, sporządzania kosztorysów oraz kontroli i oceny jakości wykonywanych prac, wyrobów i usług. Przygotowanie zawodowe pozwala na podjęcie pracy w przedsiębiorstwach budowlanych, wytwórniach prefabrykatów, laboratoriach materiałów i wyrobów budowlanych, administracjach budynków, urzędach nadzoru budowlanego, urzędach administracji państwowej i samorządowej, pracowniach konserwacji zabytków, biurach projektów (jako asystent projektanta). Natomiast odbycie odpowiedniego stażu pracy umożliwia uzyskanie uprawnień budowlanych w specjalności konstrukcyjno - budowlanej jak również prowadzenie własnej firmy budowlanej. Zajęcia praktyczne prowadzone są w dostosowanych pracowniach i na budowach rozpoczętych na terenie miasta.

W klasie IV wprowadzono język angielski zawodowy. Przedmioty zawodowe: podstawy budownictwa, technologia budownictwa, podstawy projektowania, konstrukcje budowlane, instalacje budowlane, kosztorysowanie, organizacja robót budowlanych, eksploatacja obiektów budowlanych. Szkoła zapewnia praktyki zawodowe. Przedmiotem nauczanym w zakresie rozszerzonym jest matematyka.

Uczeń technikum budowlanego podczas praktyk

Technik Ochrony Środowiska

Technik ochrony środowiska to zawód, w którym uczniowie zgłębiają tajniki ochrony wód, powietrza oraz ochrony przed hałasem i drganiami, a także ochrony gleb i ich rekultywacji. W czasie zajęć na pracowni badań laboratoryjnych poznają metody oczyszczania wód i ścieków. Absolwent tego kierunku może podjąć pracę w ośrodkach badań i kontroli środowiska, terenowych organach administracji państwowej w zakresie ochrony środowiska, stacjach sanitarno-epidemiologicznych, w działach ochrony środowiska zakładów przemysłowych, miejskich przedsiębiorstwach wodociągów i kanalizacji, stacjach uzdatniania wody i oczyszczalni ścieków, zakładach unieszkodliwiania odpadów, ośrodkach badawczo - rozwojowych zajmujących się ochroną środowiska, agendach Unii Europejskiej, prywatnych przedsiębiorstwach specjalistycznych. Miesięczne praktyki zawodowe prowadzone są w Olkuskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji oraz w innych zakładach branżowych (np. oczyszczalnie ścieków). Do egzaminów zawodowych w tym kierunku przygotowują nauczyciele - eksperci OKE. Przedmiot nauczany w zakresie rozszerzonym to geografia. Zgodnie z życzeniem uczniów możliwe jest wprowadzenie języka rosyjskiego.

Uczennice technikum ochrony środowiska podczas zajęć

Technik usług fryzjerskich

Od wieków fryzury i makijaż stanowią nieodłączny element mody, który zmienia się wraz z ubiorem i aktualnymi trendami. Technik usług fryzjerskich jest zawodem szeroko profilowym, umożliwiającym specjalizację pod koniec okresu kształcenia. Uczniowie nabywają umiejętności: praktycznego przetwarzania wyobrażeń i pomysłów z zakresu stylizacji, projektowania fryzur z uwzględnieniem rodzajów kompozycji ich istoty i założeń, odpowiedniego doboru fryzury do typu urody, koloru włosów, doboru i profesjonalnego wykonania makijażu stosownie do pory dnia i okoliczności (makijaż dzienny, wieczorowy, ślubny, fantazyjny itp.), estetycznego kształtowania wizerunku siebie i zakładu pracy, stosowania odpowiedniej charakteryzacji i zdobienia włosów, samodzielnego prowadzenia działalności gospodarczej. Uczniowie pracują w nowoczesnej pracowni fryzjerskiej znajdującej się na terenie szkoły. Oprócz tego poznają podstawy pedagogiki, psychologii i działalności usługowej. Przedmiot nauczany w zakresie rozszerzonym - biologia. Istnieje możliwość nauki języka niemieckiego.

Uczennice technikum usług fryzjerskich

Technik hotelarstwa

Technik hotelarstwa to kierunek, którego absolwenci planują związać się z prężnie rozwijającą się branżą turystyczną. Nauczanie przedmiotów zawodowych prowadzone jest przez doświadczonych nauczycieli, którzy zagadnienia te znają również z praktyki. Dlatego część tych zajęć prowadzona jest w schronisku turystycznym „Jura", znajdującym się bezpośrednio przy szkole.

Typowymi miejscami pracy technika hotelarstwa są obiekty bazy noclegowej takie jak: zakłady hotelarskie, ośrodki wypoczynkowe, zakłady uzdrowiskowe, pensjonaty, zajazdy, gościńce, schroniska, kwatery prywatne i inne, a także współczesna baza ruchoma: promowa, żeglugowa, kolejowa, lotnicza, rotele, seatele, aguatele, flytele i inne. Technik hotelarstwa może być również zatrudniony w organach administracji samorządowej, zajmującymi się usługami hotelarskimi, a także w branżowych organizacjach i stowarzyszeniach. Ponadto może również prowadzić własną działalność gospodarczą w zakresie świadczenia usług noclegowych. Już w klasie II wprowadzony jest język angielski zawodowy, na który przeznaczono aż 9 godzin w cyklu kształcenia. Przedmiot nauczany w zakresie rozszerzonym - geografia. Istnieje możliwość nauki języka rosyjskiego.

Cykl kształcenia trwa 4 lata i obejmuje zajęcia teoretyczne z przedmiotów ogólnokształcących jak również z przedmiotów zawodowych, zajęcia praktyczne oraz praktyki zawodowe. Zajęcia odbywają się w profesjonalnie przygotowanych pracowniach, praktyki zawodowe odbywane są w obiektach świadczących usługi turystyczne: hotele, motele, pensjonaty, ośrodki wczasowe, schroniska.

Zajęcia w schronisku „Jura"

Pracownia hotelarska

W czasie zajęć o charakterze ćwiczeń uczniowie uczą się fachowej, kompleksowej obsługi gościa hotelowego. Pracownia hotelarska posiada część recepcyjną która wyposażona jest w ladę recepcyjną, dwa stanowiska komputerowe, aparaty telefoniczne - faksy, drukarki (czarno białe
i kolorowe), skanery, kasę fiskalną.
Na komputerach zainstalowane jest oprogramowanie komputerowe Microsoft Office 2007 oraz programy do obsługi gościa hotelowego: m-Pensjonat, Hotel JZK, Czart Hotel. Uczniowie uczą się tutaj również obsługi urządzeń biurowych, które mogą spotkać w pracy hotelarza.Jednostki mieszkalne wyposażone są w łóżka, pościel i bieliznę pościelową, zestawy ręczników, drobne dodatkowe wyposażenie, a także wózki z wyposażeniemdo sprzątania oraz zbierania pościeli używanej i rozkładania pościeli nowej. Zajęcia odbywają się w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym „Jura" gdzie do dyspozycji oddano jednostki mieszkalne, kuchnię samoobsługową, stołówkę.

Pracownia obsługi informatycznej w hotelarstwie

W pracowni komputerowej wyposażonej w 17 stanowisk komputerowych wraz z drukarkami, skanerami odbywają się zajęcia z Obsługi informatycznej w hotelarstwie. Wszystkie komputery mają dostęp do Internetu, połączone są w sieci wewnętrznej. Pracownia pracuje pod kontrolą oprogramowania Wizualny Nadzór

Świetlica

Dla uczniów udostępniona jest świetlica wyposażona w laptop z bezprzewodowym internetem, rzutnik multimedialny, telewizor, DVD, wideo.

Typowe miejsca pracy technika hotelarstwa:

Obiekty bazy noclegowej takie jak: zakłady hotelarskie i uzdrowiskowe, ośrodki wypoczynkowe, pensjonaty, zajazdy, schroniska. Współczesna baza ruchoma: promowa, żeglugowa, kolejowa, lotnicza. Organy administracji samorządowej zajmującej się usługami hotelarskimi a także organizacje branżowe i stowarzyszenia turystyczne. Technik hotelarstwa może prowadzić własną działalność gospodarczą w zakresie świadczenia usług turystycznych.

Technik urządzeń sanitarnych

Wybierając kierunek kształcenia w 4-letnim technikum urządzeń sanitarnych poznaje się nowoczesne materiały i technologie stosowane w instalacjach sanitarnych w krajach Europy Zachodniej, a od wielu lat wprowadzanych na rynek polski. Zgłębia się tajniki wiedzy dotyczącej projektowania instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, centralnego ogrzewania oraz wentylacji i klimatyzacji. Uczeń zdobywa praktykę w kreśleniu sposobem tradycyjnym jak i z wykorzystaniem komputera. Nabywa umiejętności wykonywania kosztorysów, obliczeń projektowych oraz opracowań graficznych dokumentacji. Zdobycie zawodu daje możliwość zatrudnienia zarówno w przedsiębiorstwach budowlanych, zajmujących się wyposażaniem budynków w instalacje budowlane, jak i w zakładach zajmujących się projektowaniem instalacji sanitarnych w budynkach. Decydując się na wybór zawodu technik urządzeń sanitarnych po ukończeniu szkoły masz możliwość kontynuowania nauki na wyższych uczelniach, np. na politechnice na kierunku inżynieria środowiska, na uniwersytecie na kierunku ochrona środowiska lub podjąć pracę w firmach projektowych, w zakładach ochrony środowiska, w przedsiębiorstwie wodociągi i kanalizacja, w energetyce cieplnej, w zakładzie gazownictwa, przedsiębiorstwach instalacyjnych w Polsce i w krajach Unii Europejskiej.
Technik urządzeń sanitarnych to zawód przyszłości, któremu patronuje Olkuskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zapewniając praktyki i zatrudnienie dla najlepszych absolwentów. To zawód bardzo poszukiwany na krajowym rynku pracy. Przedmioty zawodowe: dokumentacja techniczna, budownictwo ogólne, wodociągi i kanalizacja, ogrzewanie i wentylacja, sieci i instalacje gazu, ekologia środowiska pracy, prawne podstawy działalności zawodowej, zajęcia praktyczne. Przedmiot nauczany w zakresie rozszerzonym - matematyka. Istnieje możliwość nauki języka rosyjskiego.

10.2 Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 4

Murarz

Murarz zajmuje się wznoszeniem różnorodnych ścian z takich elementów jak: cegły, kamienie, elementy betonowe, gipsowe, ceramiczne i in. Murarz może wykonywać również schody, filary, stropy itp. Powierza mu się także roboty licowe, czyli np. układanie na ścianach elewacji. Jego zadaniem może być wykuwanie otworów w już istniejących ścianach. Murarz nadzoruje i prowadzi prace rozbiórkowe. Sam przygotowuje sobie miejsce pracy np. poprzez ustawienie rusztowań, zamontowanie urządzeń do transportu materiałów, przygotowanie odpowiednich zapraw itp. Murarz posiada rozległą wiedzę na temat układania cegieł, gdyż można to robić na wiele sposobów. Konstrukcja ściany lub stropu często jest skomplikowana i może zawierać np. przewody wentylacyjne. Zadania murarza wynikają z projektu, stąd bezwzględnie musi on potrafić odczytywać rysunek techniczny. Powinien mieć również wiedzę na temat cech fizycznych używanych

przez niego w pracy materiałów budowlanych. Wraz z dynamicznym rozwojem sektora budownictwa oraz zjawiskiem emigracji zarobkowej w dużych firmach budowlanych i remontowych istnieje bardzo duże zapotrzebowanie na wszystkich specjalistów związanych z budownictwem – w tym szczególnie na murarzy. Wprawni i doświadczeni pracownicy są niemal rozchwytywani na rynku pracy. Trzyletnia zasadnicza szkoła zawodowa jest zakończona egzaminem z przygotowania zawodowego. Zajęcia praktyczne prowadzone są w przystosowanych warsztatach lub na olkuskich budowach - w terenie.

Monter izolacji budowlanych

Podejmując naukę w tym zawodzie masz szansę nauczyć się, jak docieplać budynki czy wykonywać izolacje przeciwwodne, przeciwwilgociowe, cieplne, antykorozyjne i akustyczne. Poznasz wiele tradycyjnych materiałów i technologii. Jest to zawód bardzo poszukiwany na rynku pracy. Monter izolacji budowlanych może pracować w przedsiębiorstwach budowlanych, instalacyjnych, warsztatach rzemieślniczych, firmach instalacyjno - montażowych oraz w firmach remontowo - budowlanych lub prowadzić własną firmę instalacyjno - montażową. Trzyletnia zasadnicza szkoła zawodowa jest zakończona egzaminem z przygotowania zawodowego. Zajęcia praktyczne prowadzone są w przystosowanych warsztatachlub na olkuskich budowach - w terenie. Dwuletnia zasadnicza szkoła zawodowa zakończona jest egzaminem z przygotowania zawodowego. Absolwent szkoły zasadniczej będzie w przyszłości pracownikiem firmy (przedsiębiorstwa) albo może prowadzić samodzielnie działalność gospodarczą. Zakres treści realizowanych z różnych przedmiotów ma na celu stworzenie podstaw do pełnienia jednej z tych ról. Uczeń powinien umieć po ukończeniu kształcenia: doskonalić umiejętności zawodowe, praktycznie wykorzystywać poznane zasady sztuki budowlanej, stosować różne technologie, stosować maszyny i urządzenia, które są używane w różnych procesach technologicznych, stosować przepisy BHP i przeciwpożarowe, prawidłowo gospodarować surowcami, energią i wodą, pracować w zespole, pracować w oparciu o dokumentację budowlaną i umieć wytworzyć dokumenty niezbędne wg obowiązujących przepisów.
Zdobycie takich umiejętności umożliwi absolwentowi pracę w warunkach gospodarki rynkowej. Poza przedmiotami ogólnokształcącymi przekazującymi wiedzę ogólną uczeń poznaje wiedzę fachową. Szczególny nacisk kładziony jest na rozwijanie samodzielnego myślenia, dokonywanie analiz związków zachodzących między różnymi dziedzinami wiedzy i wyciąganie wniosków. Zajęcia praktyczne prowadzone są w przystosowanych warsztatach lub na olkuskich budowach - w terenie.

Posadzkarz

Posadzkarz pokrywa nawierzchnię podłogową różnego rodzaju materiałami budowlanymi, takimi jak: płytki z tworzyw mineralnych i sztucznych, płytki ceramiczne i szklane, kamień naturalny i sztuczny, deski drewniane i klepki podłogowe i inne. Ponadto odnawia i konserwu-

je już istniejące, ale zniszczone podłogi. Swoje zadania wykonuje zgodnie ze sporządzonym rysunkiem technicznym lub życzeniami klienta. Przed przystąpieniem do pracy sprawdza, czy podłoże, na którym ma układać posadzkę jest równe i zgodne z rysunkiem technicznym pomieszczenia, następnie wyrównuje nawierzchnię poprzez pokrycie nierówności specjalnymi masami żywicznymi, tzw. epoksydowymi lub innymi. Posadzkarz pracuje w pomieszczeniach zamkniętych: w budynkach mieszkalnych, przemysłowych, jak i na zewnątrz, np. układa nawierzchnię podłogową klatek schodowych, tarasów, balkonów. Wynagrodzenie w tej grupie zawodowej w 2007 roku wynosiło 120 % przeciętnego wynagrodzenia, ale mimo dość wysokich relatywnie poborów, firmy wciąż odczuwają brak chętnych do pracy.
Dwuletnia zasadnicza szkoła zawodowa jest zakończona egzaminem z przygotowania zawodowego. Absolwent poradzi sobie z tworzeniem dokumentacji technicznej, pozna technologię pracy i specyfikę materiałów stosowanych w tym zawodzie. Zajęcia praktyczne prowadzone są w przystosowanych warsztatach lub na olkuskich budowach - w terenie.

Technolog robót wykończeniowych w budownictwie

Technolog robót wykończeniowych w budownictwie będzie posiadał umiejętności związane z wszelkimi pracami wykonywanymi na ostatnim etapie realizowania inwestycji budowlanej (będzie m.in. potrafił stosować rozmaite technologie z wykorzystaniem nowoczesnych maszyn), poznają zastosowanie rozmaitych materiałów, nauczą się prawidłowego gospodarowania surowcami, energią i wodą. Program zajęć przewiduje również zagadnienia związane z czytaniem dokumentacji budowlanej i wykonywania prac w oparciu o nią.
Absolwenci szkoły znajdą zatrudnienie w każdej firmie budowlanej wykonującej usługi dla budownictwa. Będą niezbędni przy pracach związanych z malowaniem i szpachlowaniem, kładzeniem płytek ceramicznych oraz wykończeniem podłóg. Mogą oni również prowadzić własną działalność polegającą na świadczeniu usług wykończeniowych.

Malarz

Absolwent potrafi sporządzać projekty rozwiązań kolorystycznych wnętrz i elewacji, przygotować podłoże do robót malarskich, wykonać tapetowanie, napisy, szyldy, ornamenty, wykonać malowanie wapienne, klejowe, emulsyjne, Zapoznaje się z wymaganiami klientów w celu określenia wymagań dotyczących pracy (np. materiałów). Przed wykonaniem swojej pracy malarz czyści powierzchnie, usuwa zbędne przedmioty (np. lampy, włączniki światła) ponadto przykrywa odkryte powierzchnie materiałami ochronnymi (np. papier). Używając różnych technik (np. wypalanie, szlifowanie papierem ściernym, zeskrobywanie, czyszczenie strumieniem wody, mycie) lub poprzez stosowanie środków usuwających ślady olejów, pleśni; przygotowuje powierzchnie do malowania. Wypełnia kitem lub pianką silikonową pęknięcia, dziury, złącza, używając do tego wyciskacza lub noża do kitu. Gruntuje powierzchnie w celu przygotowania jej do nałożenia warstwy zewnętrznej.

Miesza farby, barwniki lub lakiery z różnymi dodatkami dla uzyskania pożądanego koloru i konsystencji. Używając różnych technik i sprzętu takiego jak: pędzle, spraye i rolki do malowania pokrywa ściany, sufity i/lub inne powierzchnie wewnątrz i na zewnątrz budynków farbami, lakierami, tapetami, farbami dekoracyjnymi i innymi środkami. Na koniec czyści sprzęt wykorzystany w pracy i sprząta miejsce wykonywania pracy. Po ukończeniu szkoły we wszystkich zawodach absolwenci mogą przystąpić do egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe i uzyskać tytuł pracownika wykwalifikowanego. Dyplomy otrzymują w dwóch językach polskim i angielskim co daje im możliwość podjęci pracy w krajach Unii Europejskiej.

W Zespole Szkół Nr 4 funkcjonują klasy „wielozawodowe". Uczniowie tych klas odbywają w szkole tylko zajęcia z przedmiotów ogólnokształcących. Teoretyczne przedmioty zawodowe są zblokowane i odbywają się w formie kursowej, która trwa miesiąc w każdym roku nauki. Kursy odbywają się w Zespole Placówek Oświatowych w Olkuszu, lub w innych ośrodkach prowadzących taką działalność, np. w Gliwicach lub w Krakowie, do których kieruje młodzież szkoła, pokrywając jednocześnie ich koszty. Nauka w czasie takich kursów zakończona jest egzaminem, a uczniowie otrzymują zaświadczenie z uzyskanymi ocenami z przedmiotów zawodowych, będące podstawą do wpisu osiągnięć do arkuszy ocen i klasyfikacji rocznej. Praktyczna nauka zawodu tych uczniów zwanych młodocianymi pracownikami jest organizowana u pracodawcy, który zawarł z nimi umowę o pracę w celu przygotowania zawodowego. Zgodnie z nazwą, w klasach tego typu kształci się młodzież w wielu zawodach. W klasach o dwuletnim cyklu kształcenia są to: sprzedawca oraz kucharz małej gastronomii, a w klasach o cyklu trzyletnim: cukiernik, blacharz samochodowy fryzjer, stolarz, lakiernik, rzeźnik-wędliniarz, mechanik pojazdów samochodowych, elektromechanik pojazdów samochodowych, piekarz i inne. Ten sposób nauki pozwala uczniom na poznawanie tajników zawodu w rzeczywistych warunkach pracy, pod okiem wyznaczonego przez pracodawcę opiekuna, lub samego pracodawcę. Jest to forma nauki najbardziej zbliżona do dawnej metody przekazywania wiedzy zawodowej, kiedy to mistrz uczył czeladników, będąc dla nich wzorem nie tylko jako doskonały fachowiec
w swojej branży, ale również jako człowiek. Wpływ mistrza na ucznia jest bardzo duży, dlatego warto zadbać o powierzenie dziecka w przysłowiowe„dobre ręce".
Szkoła prowadzi nadzór nad praktyczną nauką zawodu wspólnie z Cechem Rzemiosł Różnych w Olkuszu, Wolbromiu i Krakowie, zależnie od tego, gdzie zarejestrował swoją działalność pracodawca. Cech prowadzi ewidencję umów uczniów z pracodawcami, organizuje szkolenia BHP oraz pomaga w rozwiązywaniu problemów związanych z przebiegiem zajęć praktycznych.

Liczba pracodawców u których młodociani uczą się zawodu jest bardzo duża. Są to najczęściej niewielkie zakłady rzemieślnicze i usługowe oraz Spółdzielnie. Między innymi należy wymienić:

- „SPOŁEM" Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Olkusz, ul. K. K. Wielkiego 12
- Spółka Cywilna "WID", Wioletta Tomsia –Dąbrowa, Daniel Machnicki, Olkusz, ul. Miła 40a.
- Zakład Cukierniczy Wyroby Własne, Janina Pasich, Dariusz Pasich, Olkusz, ul. Sienkiewicza 1.
- Zakład Usług Motoryzacyjnych „AUTO-REMONT", Włodzimierz Glanowski, Olkusz, ul K. K. Wielkiego 65.

- Zakład Stolarski „Art. FOLK DESIGN”, mgr art. plastyk Jerzy Kulka, Wolbrom, ul. Wiejska 3.
- Zakład Cukierniczy Mirosław Wąs ,Witeradów 284.
- AUTO-PLAST s. c., Firma Handlowo-Usługowa, Kazimierz i Adam Mączka, Olkusz, ul. 1000 –lecia.
- Zakład Stolarsko - Ciesielsko- Szklarski „MIREX-STOL” M. Wcisło, Zimnodół 33.
- Zakład Przetwórstwa Mięsa Klich & Klich, Sieniczno, ul. Orzechówka 25.
- Ciastkarnia Zdzisław Głąb , Olkusz, ul. K. K. Wielkiego 5.
- Piekarnia Marek Kiełtyka , Olkusz, ul. Jesionowa 2.
- Zakład Fryzjerski Damsko- Męski, Agnieszka Bugaj, Olkusz, ul. Sosnowa
- Produkcja i Sprzedaż Wyrobów Wędliniarskich Zdzisław Pałka, Trzyciąż.
- Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe „AUTO-REMONT” Krzysztof Krzykawski, Bukowno, ul. Kolejowa 17.
- Piekarnia „SKALANKA” S.C. Edward Mosur, Dariusz Madejski, Skała, Rynek 24
- AUTO SERVICE „TEST”, Bukowno, ul. Spacerowa 1
- Firma Produkcyjno –Usługowo -Handlowa „PRASTO” Władysław Płaczek, Krzeszowice, ul. Krzywa 9A.
- Firma „Niedzióka”, Janusz Niedziółka, Warsztat Samochodowy,
- Jerzmanowice 407 A.
- Piekarnia Piasny Janusz, Olkusz, ul. Aleja 1000 – lecia 16.
- Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „ŁUKA”, Wolbrom, ul. Krakowska 1.
- Bar „Zosia” Wojciech Makieła, Olkusz, ul. Augustiańska 1.
- Największą liczbę wśród pracodawców stanowią zakłady fryzjerskie:
- Zakład Fryzjerski Marianna Cieślik, Olkusz, Armii Krajowej.
- Zakład Fryzjerski „ELA” Elżbieta Poczęsna, Olkusz, AL. 1000-lecia 2B.
- Zakład Fryzjerski MODERN STYL, Sylwia Nieroda, Olkusz, ul. K. K. Wielkiego 65.
- Zakład Fryzjerski Damsko – Męski Agnieszka Bugaj, Olkusz, ul. Sosnowa.
- Zakład Fryzjerski Marianna Cieślik, Olkusz, Armii Krajowej.
- Zakład Fryzjerski „ ELAINE” Sobania Agata, Olkusz ul. Szpitalna 20.
- Galeria Urody, Salon Fryzjersko – Kosmetyczny, Barbara Ficek, Olkusz, ul. E. Orzeszkowej 22.
- Natura Suwała Bierżyński, Drogeria i Zakład Fryzjerski Olkusz, ul. Kr. K. Wielkiego 24.
- Zakład Fryzjerski Piasna- Woszczek Barbara, Olkusz, ul.Kr.K.Wielkiego 68/1.
- Salon Fryzjerski Martyna Szulińska Olkusz, ul. L. Polskich 14.
- Salon Fryzjerski Kamionka Marzena, Olkusz, ul Krasińskiego 2A.
- Zakład Fryzjerski Marzena Loch, Olkusz, ul. Kościuszki 14.
- Salon Fryzjerski, Szatan Łukasz, Olkusz ul. Krasińskiego 2A.
- Zakład Fryzjerski Anna Piłka Bukowno, ul. Urzędowa 2.
- Zakład Fryzjerski Damsko-Męski Dziatkowiec Maria , Skała, Rynek 26.
- Fryzjerstwo Damskie Teresa Duda, Przeginia 250.
- Salon Fryzjerski – Solarium Dorota Skupień, Bukowno, ul.Wodąca 2.
- Salon Fryzjerski Damsko-Męski Anna Kurkowska, Jolanta Szela, Kraków ul.Rzeczna 7.
- Zakład Fryzjerski Wiesława Zwolińska, Krzeszowice, Rynek 2.
- Zakład Fryzjerski Barczyk Barbara, Bolesław, ul. Główna 61.
- Zakład Fryzjerski ELLID, Malec Lidia, Klucze, ul. Rabsztyńska 36.
- Salon Fryzjerski „VELVET”, Katarzyna Muzyka, Wolbrom, ul.1-go Maja 13a.
- Salon Fryzjerski „ULA”, Urszula Pielka, Wolbrom, ul.20-stu Straconych 6b.
- Fryzjerstwo Damskie Teresa Duda, Przeginia 250.

11. Z życia szkoły

11.1. Samorząd uczniowski

Poznajmy się… oto my:
Przewodnicząca – obecnie Marta Majcherkiewicz z klasy IIId.
Zastępca – Przemysław Kura z klasy IVc.
Sekretarz – Katarzyna Hajduk z klasy IIId.
Działalność Samorządu wspiera i nadzoruje nasz Opiekun, od czterech lat dr Bożena Odrobińska.
Nasze akcje wspierają inni Nauczyciele szkoły na czele z Dyrekcją oraz nasze Koleżanki i Koledzy.

A tak wyglądamy: Marta, Bożena Odrobińska (opiekun), Kasia i Przemek

Zapewniamy rozrywkę całej społeczności szkolnej. Celem działania Samorządu jest między innymi: realizowanie idei partnerstwa nauczycieli i uczniów, rozwijanie demokratycznych form współżycia w szkole oraz kształtowanie umiejętności wspólnego działania. W związku z tym podejmujemy działania mające na celu integrację społeczności szkolnej: organizacja dyskotek inte-

gracyjnych dla klas I, andrzejkowych, mikołajkowych, karnawałowych i walentynkowych, Mikołajki, Kiermasz bożonarodzeniowy w szkole i na rynku olkuskim – sprzedaż własnoręcznie zrobionych kartek świątecznych i ozdób choinkowych, udział uczniów w XVI Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek, Walentynki – sprzedaż upominków z okazji Święta Zakochanych, przygotowanie wystaw okolicznościowych z okazji: Mikołajek, Świąt Bożego Narodzenia, Walentynek i Świąt Wielkanocnych.

Święty Mikołaj i jego załoga

Gorący uścisk Świętego Mikołaja

Pomocnicy Mikołaja

Duże i małe Aniołki

Walentynki

MIKOŁAJKI

6 grudnia
Mikołajki
Samorząd Uczniowski zachęca
wszystkich do przebrania się
i wspólnej zabawy...

Wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku
życzy nauczycielom i uczniom
Samorząd Uczniowski

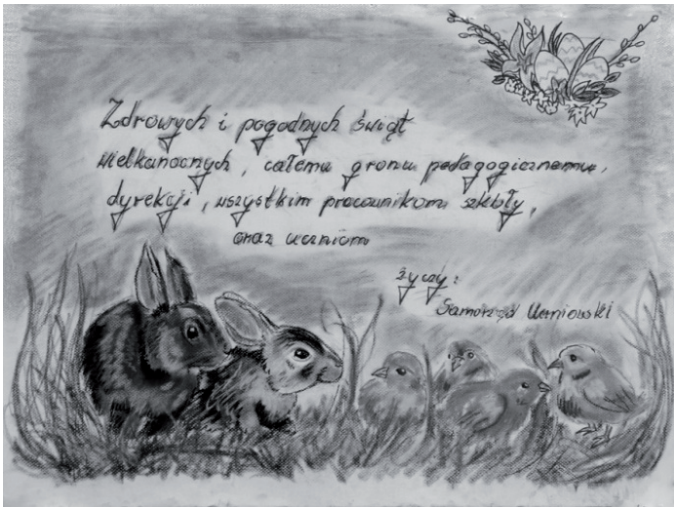
Zdrowych i pogodnych Świąt
Wielkanocnych, całemu gronu pedagogicznemu,
dyrekcji, wszystkim pracownikom szkoły,
oraz uczniom
życzy
Samorząd Uczniowski

Gazetki szkolne

Lubimy się bawić, dlatego organizujemy imprezy rozrywkowe, artystyczne i kulturalne. We wrześniu są to otrzęsiny klas pierwszych. Celem tej zabawowej imprezy jest też (poza wprowadzeniem pierwszoklasistów w społeczność uczniowską) integracja klas I zarówno podczas przygotowań do turnieju, jak i w trakcie bezpośredniej rywalizacji.

Organizując dyskoteki i uczestnicząc w różnego rodzajach kiermaszach udało nam się zgromadzić fundusze na zakup cyfrowego aparatu fotograficznego z pełnym wyposażeniem oraz sprzętu nagłaśniającego, który służy nam nie tylko na dyskotekach.

Na ludowo…

…na wesoło

Dbając o jak najmniejszy współczynnik stresu naszych kolegów i koleżanek prowadzimy akcję „Szczęśliwy numerek". Wybraniec losu w danym dniu jest zwolniony z odpowiedzi ustnych.
W roku 2006 nawiązaliśmy współpracę z samorządami innych szkół ponadgimnazjalnychw Olkuszu. Tematem naszych spotkań są zagadnienia samorządności uczniów oraz wymiana doświadczeń z zakresu pracy samorządów szkolnych. W ramach jednego z nich odbyło się spotkanie z Rzecznikiem Praw Dziecka i Ucznia z ramienia TPD panem Romanem Fickiem.

Doceniamy nauczycieli
Tradycją naszej szkoły jest przyznawanie w Dniu Święta Edukacji Narodowej nauczycielom tytułów „Naj". Przez kolejne trzy lata były to „Złote Cegły". Nagrody wręczano w następujących kategoriach:

Miss – Katarzyna Przybylska-Polak,
Mister – ks. Michał Surma,
Sport's men – za sprawność i kondycję - Józef Ślązak,
Szwajcarski zegarek – za punktualność i rzetelność - Jarosław Gałka,
Debiut roku – Joanna Gamrot,
Gorący uśmiech – za uśmiech - Joanna Gamrot i ks. Michał Surma,
Złota katarynka – za mnogość słów, które padły z jej ust - Bożena Odrobińska,
Luzak roku – za optymizm - Józef Ślązak,
Złote lusterko – za klasę i wdzięk - Marida Zoń,
Złoty wykładowca – za perfekcjonizm - Jarosław Gałka,
Mikrofon roku – za wszędzie słyszalny głos - Paulina Polak,
Bratnia dusza – za przyjaźń - Paulina Polak i Katarzyna Przybylska-Polak,
Żartowniś roku – za poczucie humoru - Paulina Polak i Izabela Wiczewska,
Złoty pazurek – za największą ilość zużytej kredy - Irena Kucyper,
Pomysłowy Dobromir – za pomysłowość - Bożena Odrobińska,
Nauczyciel z pasją – za indywidualność i oryginalność - Agnieszka Nowak,
Złoty kaganek – Paulina Polak.

Kuba Wojewódzki Zespołu Szkół Nr 4

Gwiazdy z cegłami

W roku 2008 inspiracją kategorii stały się znaki zodiaku. Wybrani nauczyciele najwierniej reprezentują cechy wpisane w charakterystykę poszczególnych znaków.

Koziorożec jest perfekcjonistą w każdym calu – Jarosław Gałka,
Dewizą życiową *Wodników* są wolność i niezależność – Bożena Odrobińska,
Ryby to artystyczne dusze, są osobami pomysłowymi, tajemniczymi

i wielkodusznymi – Izabela Wiczewska,
*Baran j*est osobowością energiczną, odważną, towarzyską i pewną siebie – Irena Kucyper,
Byka cechuje wyczucie piękna oraz umiłowanie życia – Teresa Stach,
Bliźnięta – ciekawość i inteligencja to główne cechy charakteru osób urodzonych pod tym znakiem – Joanna Cebula,
Bardzo ważne dla zodiakalnych *Raków* są poczucie bezpieczeństwa i rodzina – Katarzyna Markiewicz,
Energia i radość życia wyróżniają *Lwy* spośród innych zodiakalnych znaków – Paulina Polak,
Panna jest perfekcjonistką i przywiązuje dużą wagę do porządku. Ma praktyczne podejście do życia – można nawet powiedzieć, że wszystko robi z zegarkiem w ręku – Beata Dumara-Urban,
Osoby urodzone pod znakiem *Waga* – są dowcipne, taktowne, spokojne, delikatne i cierpliwe – Katarzyna Radwańska,
Zodiakalny *Skorpion* jest dobrym obserwatorem i psychologiem – Marzenna Wąs,
Strzelec jest to najweselszy i najaktywniejszy ze znaków, prawdziwa dusza towarzystwa – Marida Zoń.
W roku 2009 wręczano „Zonki" (od nazwiska pani dyrektor mgr Maridy Zoń) w związku z tym też inne kategorie:

Nauczyciel Filozof – jeśli wy zechcecie dać więcej niż chcecie, ja nie będę mówić „Wiem, że nic nie wiecie" – Marcin Tomsia,
Rentgen – próżno swe głowiny ciągle wysilacie, przecież wiecie zawsze widzę, że ściągacie – Irena Kucyper,
Anioł – wszyscy mi zazdroszczą mojej cierpliwości, chociaż czasem miewam dosyć, nikt mnie nie rozłości – Renata Kubańska,
Inkwizytor – pytałam, pytałam, wreszcie Cię złapałam – Paulina Polak,
Hamlet – więc wiesz czy nie wiesz, zdecyduj się proszę, lekcji marnować ja bardzo nie znoszę – Marida Zoń,
Wielbiciel Krzywej Gaussa – nie mogę dać więcej czwórek dzieci me kochane, krzywa Gaussa nie zachowa się, będzie podejrzane – Katarzyna Markiewicz,
Wielbiciel Teorii Względności – ja tam zawsze teorię względności wyznaję – mówię dobrze i trzy z plusem daje – Dorota Dziurowicz,
Perfekcjonista – odpowiedź, klasówka, zawsze się przyczepię, wyszło całkiem dobrze lecz mogło być lepiej – Bożena Odrobińska,
Zaskakiwacz – proszę zamknąć zeszyt, a otworzyć główkę, przygotować kartkę, robimy kartkówkę – Bożena Noga.
Poza kategorią specjalnego Zonka – *Dobry Duszek* otrzymała Jolanta Skawińska za bezinteresowną pomoc w każdej sytuacji.

Nauczyciele ze swoimi kotami Zonkami

Promujemy szkołę

Dużym przedsięwzięciem Samorządu było przygotowanie akademii w Miejskim Ośrodku Kultury w ramach obchodów Święta Szkoły z okazji jej 35-lecia. Celem było pokazanie jak Nasza Szkoła zmieniała się przez te lata, od dnia powstania do Jubileuszu i co się w niej działo na tle zmieniającej się mody i gatunków muzycznych. Myślą przewodnią były lata 70-te, 80-te, 90-te i współczesność.

Abba z Budowlanki

Moda lat 80-tych.

Moda lat 90-tych.

Pomagamy potrzebującym

Organizujemy wiele akcji charytatywnych, których celem jest pomoc ludziom potrzebującym i chorym, uwrażliwienie młodego człowieka oraz wyrobienie w nim postawy troski o innych i chęci niesienia im pomocy:sprzedaż kartek świątecznych zrobionych przez mieszkańców Olkuskiego Domu Opieki Społecznej, akcja „Szkoło pomóż i Ty" zorganizowana przez Fundację na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych „Pomóż i Ty" – sprzedaż cegiełek (zakładki do książek służące jako pomoce dydaktyczne), akcja „Góra Grosza" zorganizowana przez Towarzystwo Nasz Dom, udział młodzieży finałach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – udział w zbiórkach ulicznych, Kampania Charytatywna „Dajmy Dzieciom Nadzieję" – sprzedaż kartek dobroczynnych, akcja pomocy schronisku dla zwierząt – zbiórka żywności.

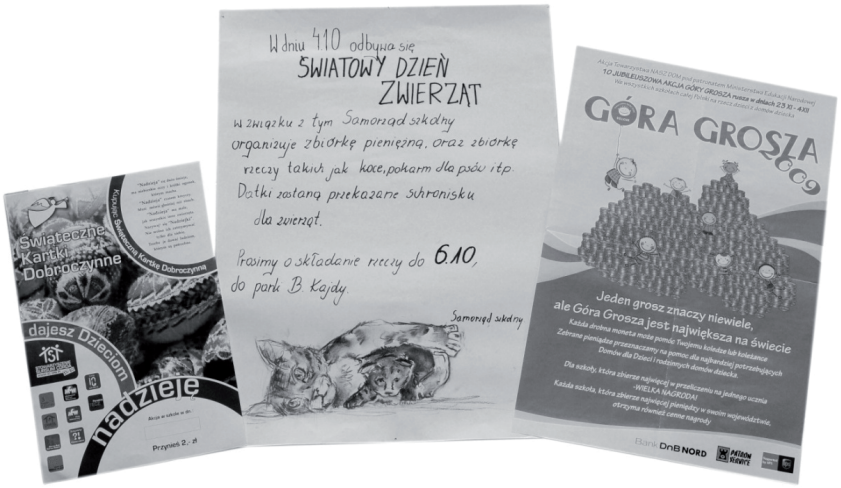

Uczestniczyliśmy również w Targach Wolontariackich pod hasłem: „Potrzebujesz mnie, więc jestem” w Miejskim Ośrodku Kultury, zachęcających młodego człowieka do otwarcia się na potrzeby innych.

Promujemy zdrowie

Aktywnie włączamy się w akcje profilaktyczne:
Dzień Walki z Paleniem Tytoniu,
Światowy Dzień Walki z AIDS,
Międzynarodowy Dzień Walki z Rakiem,
Dzień Walki z Otyłością – „Akcja Jabłko”,
Międzynarodowy Dzień Tolerancji.

Przygotowaliśmy konspekty lekcji wychowawczych (np. „Przyczyny i skutki palenia tytoniu”), gazetki i plakaty tematyczne, ulotki dla uczniów i rodziców, audycje przez radiowęzeł, scenki mające zachęcić młodzież do zdrowego stylu życia.

W Dniu Walki z Otyłością promując zdrowe odżywianie każdy uczeń i nauczyciel otrzymał jabłko. Młodzież zorganizowała happening prozdrowotny na temat roli witamin i soli mineralnych w życiu człowieka.

Z kolei podczas akcji poświęconych walce z AIDS i Rakiem przypinaliśmy kokardki jako symbol solidarności z osobami chorymi. Przedstawiciele Samorządu uczestniczyli w konferencji profilaktycznej „Narkotyki a młodzież”.

Naszym celem jest również zwrócenie uwagi młodego pokolenia na problem ludzi starszych, którzy często borykają się z problemem osamotnienia czy wręcz odrzucenia, a także niedołężności, co jest tożsame z odczuwaniem przez nich bólu istnienia. Naszym zdaniem ważne jest, by młodzież otwierała się na potrzeby ludzi starych i schorowanych, dając im tym samym radość i przywracając wiarę w sens życia. W związku z tym uczniowie uczestniczyli w konkursie plastycznym „Szczęśliwa jesień życia” zorganizowanym przez Wydział Polityki Społecznej Starostwa Powiatowego w Olkuszu pod honorowym patronatem Starosty Olkuskiego.

Dbamy o środowisko

Nie zapominamy również o naszej Ziemi. Zachęcamy młodzież do segregacji śmieci, organizując corocznie zbiórkę makulatury, której rok rocznie udaje nam się zebrać coraz więcej.

Cieszy nas ogromne zainteresowanie młodzieży problemami ekologii. Uczniowie bardzo chętnie uczestniczą w Szkolnej Olimpiadzie Wiedzy Ekologicznej oraz organizowanych konkursach o tematyce proekologicznej, zdobywając wyróżnienia i nagrody: Ogólnopolski Konkurs Plastycznego n.: „ Nie taki wąż straszny…" zorganizowany przez Polski Klub Ekologiczny w ramach ogólnopolskiego projektu edukacyjnego – wyróżnienie dla Joanny Izdebskiej i Anity Pędziwiatr.

Konkurs plastyczno-opisowy „Lokalna mapa zielonej energii" organizowany w ramach projektu: „Zielona edukacja w małopolskich szkołach" przez Fundację Wspierania Inicjatyw Ekologicznych w Krakowie – III wyróżnienie dla Anny Januszek i Weroniki Łaskawiec.

Ochrona środowiska naturalnego staje się coraz bardziej istotna ze względu na wzrost tempa urbanizacji, co wiąże się z wieloma wyzwaniami zdrowotnymi, obejmującymi m. n. Dostęp do wody i stan środowiska naturalnego. Dlatego bez zastanowienia przyjęliśmy zaproszenie Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Olkuszu i Starosty Olkuskiego do udziału w pokazie „MODY EKO" w ramach obchodów Światowego Dnia Zdrowia 2010 pod hasłem: Człowiek i miasto – „Zdrowie w mieście się liczy". Młodzież bardzo chętnie i z wielkim zapałem stworzyła własne kreacje z surowców takich jak papier, folia, butelki plastykowe, puszki aluminiowe. Włożona praca nie poszła na marne. Uczennicom Klaudii Banyś i Annie Gajdzie udało się zdobyć dwa równoległe pierwsze miejsca.

Nasze propozycje mody ekologicznej

Zwyciężczynie Mody Eko

MOTTO SAMORZĄDU

Jesteśmy lekko zakręceni, ale też odpowiedzialni.
Jesteśmy twórczy, inteligentni,
chętnie podejmujemy stawiane przed nami wyzwania.
Mamy mnóstwo pomysłów i chęci do pracy.
Lubimy się bawić, ale też zdobywać wiedzę.
Jesteśmy otwarci i pomocni.
Jeżeli Ty również należysz do takich osób gorąco zapraszamy do współpracy
z nami.

11.2. Szkolne Koło PCK

Od 2006r. młodzież naszej szkoły działa aktywnie w Szkolnym Kole PCK pod egidą Pani Bożeny Nogi. Organizacja zajmuje się działalnością społeczną oraz pracą charytatywną na rzecz osób starszych, chorych i samotnych. Dzięki cyklicznie organizowanym akcjom działania uczniów zdobyły uznanie w środowisku lokalnym. Szczególną opieką zostali otoczeni mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Olkuszu, gdzie odbyło się wiele akcji wolontariackich – oto niektóre z nich :

Akcje „SENIOR”
Od 2006r. uczniowie są obecni w życiu pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej przy ul. J. Kantego w Olkuszu. W tę właśnie działalność z prawdziwym poświęceniem zaangażowały się uczennice

klas technikum usług fryzjerskich, które w ramach wolnego czasu po zajęciach w szkole kilka razy w roku odwiedzają Dom Pomocy Społecznej. Podczas akcji „Senior” młode adeptki fryzjerstwa prezentują swoje umiejętności przynosząc pensjonariuszom radość i chwile odprężenia.

W czasie pracy społecznej w DPS Ania Rdest typowana do Nagrody Prezesa Rady Ministrów za wyniki w nauce.

Uczennice podczas prac społecznych

Muzykujący uczniowie Zespołu Szkół Nr 4 w Olkuszu: Mariusz Karcz, Michał Kordaszewski, Janusz Kordaszewski, Mateusz Kopeć i Mateusz Rogóż kilkakrotnie brali udział w przygotowaniu zabawy tanecznej dla seniorów DPS. Nad całością czuwała organizatorka imprezy i opiekunka młodzieży Bożena Noga.

Seniorzy wspólnie z młodzieżą zawsze bawili się znakomicie, czego efektem była spora frekwencja na parkiecie. Do zabawy włączali się także pracownicy DPS, których dobra muzyka również porywała do tańca. Uśmiechnięte twarze seniorów i młodzieży najlepiej świadczyły o dobrej zabawie i świetnym nastroju uczestników. Na zakończenie jednej z imprez tanecznych mieszkaniec DPS Pan Zdzisław Mól w imieniu wszystkich mieszkańców tak podziękował młodzieży i opiekunowi za ich pracę : „….Wasze odwiedziny dają nam radości tak wiele, chcielibyśmy w ostatnich chwilach swej drogi - tej naszej starości , dzięki Wam zaznać choć odrobinę prawdziwej radości."

Impreza taneczna dla pensjonariuszy

Popołudnie z muzyką biesiadną

Hitem całej imprezy okazał się występ uczniów technikum: Michała Kordaszewskiego(akordeon), Janusza Kordaszewskiego (śpiew) , Mateusza Kopcia (śpiew) oraz Marty Majcherkiewicz (śpiew), potrafili oni wspaniale rozbawić pensjonariuszy , którzy wraz z nimi śpiewali wesołe i znane im piosenki przy muzyce Michała . Wśród burzy oklasków były także piosenki na bis. W trakcie przerw odbywała się degustacja pysznych domowych ciast upieczonych i serwowanych przez uczennice technikum hotelarskiego.

Akcja gromadzenia księgozbioru dla biblioteki DPS (zebraliśmy 130 sztuk książek)

Pomoc w zbieraniu środków finansowych (1% z podatku przy rozliczeniu rocznym).

Innymi formami pracy Szkolnego Koła PCK jest uczestnictwo w akcjach prowadzonych przez Stowarzyszenie Charytatywne Res Sacra Miser , młodzież ZS Nr 4 zbierała żywność dla potrzebujących przed świętami w markecie PLUS, 19 uczniów pomagało w okresie od 24-29 maja 2010r. zbierać środki finansowe oraz żywność dla powodzian. Nie lada wyróżnieniem było zaproszenie grupy PCK wraz z opiekunem na obchody jubileuszowe Domu Pomocy Społecznej w Olkuszu w 2009 r. oraz spotkanie opłatkowe zorganizowane przez Stowarzyszenie Charytatywne Res Sacra Miser w grudniu 2010 r.

Od 2007 r. organizowaliśmy pokazy udzielania I pomocy przedmedycznej połączone z ćwiczeniami na fantomach. Akcje odbywały się pod nadzorem ratowników Pogotowia oraz Państwowej Straży Pożarnej w Olkuszu.

Pokaz udzielenia I pomocy przedmedycznej

25.11.2009r. Szkolne Koło PCK zorganizowało „Dzień Wolontariatu". Opiekun Koła Bożena Noga oraz jego członkowie przybliżali uczniom i pracownikom szkoły idee tej szczytnej działalności oraz zachęcali do współpracy.

Dzień Wolontariatu

W nagrodę za działalność wolontariacką opiekun Szkolnego Koła PCK Bożena Noga zorganizowała dla młodzieży od 19-21 kwietnia 2010 r. wycieczkę do Zakopanego. Była to świetna okazja, by podsumować dotychczasowe akcje, zaplanować nowe przedsięwzięcia i po prostu odpocząć bawiąc się „na góralską nutę".

Uczestnicy wycieczki wraz z opiekunem panią Bożeną Nogą

Nagrody i wyróżnienia w konkursach.

Pod czujnym okiem opiekuna Koła PCK i Ratowników – Bożeny Nogi młodzież zdobywa wiedzę i umiejętności w zakresie pierwszej pomocy przedmedycznej. Od 4 lat uczniowie naszej szkoły z powodzeniem biorą udział w Mistrzostwach I Pomocy o czym świadczą wysokie lokaty - II, III i IV miejsce w ciągu minionych lat. Udział w Mistrzostwach to nie tylko międzyszkolna rywalizacja, ale przede wszystkim nabywanie umiejętności radzenia sobie w sytuacjach trudnych, gdzie natychmiast trzeba podjąć decyzję i właściwie ocenić realia, aby pomóc drugiemu człowiekowi.

Od 2007 roku uczestniczymy w konkursie organizowanym przez Zarząd PCK w Krakowie z zakresu Międzynarodowego Prawa Humanitarnego i Konfliktów Zbrojnych. Co roku uczniowie „Budowlanki" brali udział w III finałowym etapie organizowanym w Mszanie Dolnej. W 2009 r. finalistą był uczeń klasy technikum budowlanego - Damian Czaban (IV miejsce), a w 2008 - Tomasz Grochowski (II miejsce).

W 2009 r. uczniowie : Edyta Rogala, Łukasz Wąs i Michał Kuś zdobyli pierwszą nagrodę w konkursie na film na temat działalności młodzieży w ramach wolontariatu. Konkurs zorganizowało Stowarzyszenie Charytatywne Res Sacra Miser. W konkursie nagrodą główną była kamera cyfrowa, którą otrzymali uczniowie naszej szkoły.

Od 2007 r. jesteśmy uczestnikami Konkursu Pożarniczego organizowanego przez Państwową i Ochotniczą Straż Pożarną w Olkuszu. Jest to konkurs ogólnopolski, który pozwala na poznanie wiedzy z zakresu pożarnictwa i ratownictwa pożarowego. W roku 2009 uczeń Adam Grochowski zajął II miejsce, co pozwoliło zapewniło mu udział w etapie rejonowym.

Ostatnie wskazówki opiekuna - Bożeny Noga dla ucznia Adama Grochowskiego przed drugą częścią konkursu

W październiku 2009 r. prezentowaliśmy swój dorobek w Łagiewnikach. Grupa PCK została zaproszona do II etapu konkursu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”.

„Na mnie zawsze możesz liczyć” -pod takim hasłem w ZS Nr 4 w Olkuszu odbyła się I edycja Konkursu I Pomocy Przedmedycznej (2010 r.) na szczeblu powiatowym dla szkół ponadgimnazjalnych i gimnazjów.

Celem konkursu była popularyzacja zagadnień pierwszej pomocy przedmedycznej, rozwijaniezainteresowań młodzieży problemami pierwszej pomocy, wskazywanie jak ważna dla potencjalnego poszkodowanego jest umiejętność udzielenia ratunku przez osoby znajdujące się w miejscu zdarzenia, aktywizowanie uczniów do udzielania pierwszej pomocy.

Uczniowie musieli wykazać się zarówno wiedzą teoretyczną jak i umiejętnościami wykonując resuscytację krążeniowo-oddechową. W konkursie nasz uczeń Damian Czaban zajął II miejsce. Organizator spotkania - Bożena Noga podkreśliła, że w konkursach I pomocy zwycięzcami są wszyscy uczestnicy, bo posiadają wiedzę i umiejętności, które są niezbędne w ratowaniu zagrożonego zdrowia lub życia i to właśnie było ideą organizowanego konkursu.

Damian Czaban w trakcie wykonywania resuscytacji krążeniowo-oddechowej

Uczniowie Zespołu Szkół Nr 4 w Olkuszu byli uczestnikami projektu unijnego „Moja firma w mojej gminie" zorganizowanym przez Fundację „Viribus Unitis" w Katowicach we współpracy z Regionalnym Centrum Informacji Europejskiej w Krakowie. Celem projektu było nauczenie młodzieży zasad tworzenia własnej firmy od podstaw oraz możliwości wykorzystania dla własnych potrzeb funduszy unijnych.Zespół Szkół Nr 4 w Olkuszu kształci młodzież między innymi w zawodach: technik hotelarstwa, technik usług fryzjerskich, technik budownictwa, zasadnicze klasy wielozawodowe, które po zakończeniu edukacji są przygotowane do założenia własnej działalności. Udział w takich projektach jest dla młodzieży bardzo ważnym elementem kształcenia, ponieważ znajomość podstawowych zasad biznesowych oraz źródeł wsparcia finansowego jest niezbędna w działalności gospodarczej.

W ramach projektu „Moja firma w mojej gminie" młodzież uczestniczyła w szkoleniach, które odbywały się w Krakowie i były prowadzone przez wykładowców z Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Brali w nich udział: koordynator projektu w szkole i zarazem opiekun grupy pani Bożena Noga –nauczyciel przedsiębiorczości i ekonomii w ZS Nr 4 w Olkuszu, a także liderzy : Łukasz Wąs i Michał Kuś uczniowie klasy pierwszej technikum hotelarstwa. Całość grupy została przeszkolona podczas wykładów oraz sesji e-learningowej w szkole przez opiekuna i liderów .

Szkolenia te miały na celu przygotowanie młodzieży do wykonania 3 zadań przewidzianych w projekcie, które krok po kroku pozwalały zbudować własną firmę osadzoną w realiach naszej gminy. Uczniowie analizowali strategię gminy , rynek lokalny, szukali luki na rynku, wybierali działalność gospodarczą i realizowali pomysł działalności gospodarczej, prowadzili analizy marketingowe aby w fazie końcowej utworzyć własną firmę, która może zaistnieć i odnieść sukces na ryku lokalnym. W wykonywaniu zadań oprócz liderów grupy wyróżniły się również uczennice klasy pierwszej technikum hotelarstwa Edyta Rogala i Monika Walczak.

Praca uczniów była oceniana przez pracowników akademickich Akademii Ekonomicznej w Katowicach, którzy wnikliwie analizowali wszystkie zadania.

Podsumowaniem przedsięwzięcia był zorganizowany w czerwcu „Dzień przedsiębiorczości", na którym młodzież zaprezentowała swój czteromiesięczny dorobek. Zaproszonych gości: przedstawiciela Małopolskiego Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Krakowie Pana Marcina Gołąbka, przedstawiciela Urzędu Miasta i Gminy Olkusz, Pana Daniela Hickiewicza i młodzież powitała Pani Marida Zoń – dyrektor ZS Nr 4 w Olkuszu, która zawsze wspiera wszelkie inicjatywy zarówno nauczycieli jak i uczniów szkoły. W trakcie uroczystości zaproszeni goście przedstawili bardzo ciekawe prezentacje multimedialne na temat związany z wykorzystaniem funduszy unijnych oraz ich pozyskiwaniem przez indywidualnych przedsiębiorców jak również instytucje. Młodzież była szczególnie zainteresowana działaniami naszej gminy więc zadawano wiele pytań Panu Danielowi Hickiewiczowi, który podpowiadał jak mogą w przyszłości wykorzystać pieniądze Unii. Całość imprezy uświetnił występ muzyczny młodzieży, który spotkał się z wyjątkowym aplauzem.

W projekcie „Moja firma w mojej gminie" brały udział 44 szkoły z pięciu województw (małopolskie, śląskie, dolnośląskie, świętokrzyskie, opolskie). Nasza Szkoła zdobyła zaszczytne III miejsce.

W dzień zakończenia roku szkolnego na uroczystej akademii przedstawiciele Fundacji „Viribus Unitis" w Katowicach wręczyli nagrody . Szkoła otrzymała laptop, który został wręczony na ręce dyrekcji, zaś koordynator i opiekun grupy młodych przedsiębiorców Pani Bożena Noga i jej podopieczni otrzymali cenne upominki i dyplomy.

W czerwcu 2010r. uczniowie naszej szkoły wzięli udział w konkursie „Moja teczka zawodoznawcza" zorganizowanym przez Powiatowy Urząd Pracy w Olkuszu. W ramach tego konkursu uczniowie przygotowywali teczki dla wybranego zawodu, zachęcające do wybrania proponowanej przez autora pracy profesji. W konkursie wzięły udział szkoły z powiatu olkuskiego (104 prace z 12 szkół). 11.06.2010 r. nagrodzono 4 prace w kategorii szkoły ponadgimnazjalne z czego dwie przypadły naszym uczennicom technikum hotelarstwa: Kamili Jakubiak - I miejsce i Karolinie Węglarz wyróżnienie.

11.3. Promujemy zdrowie

Zespół Szkół Nr 4 im. KEN jest szkołą promującą zdrowie. Społeczność szkolna: pracownicy i uczniowie, podejmują wspólne działania sprzyjające ochronie zdrowia, poprawie bezpieczeństwa oraz samopoczucia. Dyrekcja, nauczyciele i wychowawcy wspierają wszechstronny rozwój uczniów, zapewniają im opiekę i pomoc, podejmują współpracę z rodzicami i środowiskiem lokalnym. Młodzież angażuje się w działania promujące hartowanie ciała, profilaktykę zachorowań i profilaktykę zachowań ryzykownych. Szkoła organizuje szereg akcji, jest nastawiona na współpracę z rodzicami, wspiera ją m.in. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Olkuszu oraz Pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Instytucje te przeprowadzają wiele kampanii profilaktycznych i propagujących zdrowy oraz ekologiczny styl życia, w których biorą udział uczniowie naszej szkoły.

Od dwóch lat dzięki inicjatywie naszych nauczycieli wychowania fizycznego proponowaliśmy naszym uczniom jabłko zamiast papierosa. Również w tym roku włączyliśmy się w akcję „Rzuć palenie razem z nami, nie przebywaj z palaczami", w której tym razem Starostwo Powiatowe przygotowało dla każdego ucznia w ramach alternatywy smaczne jabłko. Szkoła organizuje akcje informacyjne poświęcone problematyce uzależnień, organizuje dla młodzieży udział w mitingach prozdrowotnych. Na godzinach wychowawczych oraz wychowaniu do życia w rodzinie realizuje się tematykę związaną z zachowaniem ryzykownym, zdrowym odżywianiem, higieną ciała i umysłu oraz metodami walki ze stresem i ekologią.

Przygotowywane są gazetki, wystawki i happeningi m.in. z okazji:
Dnia Walki z Otyłością
Dnia Walki z Paleniem Tytoniu
Międzynarodowego Dnia Tolerancji
Światowego Dnia Walki Z AIDS
Światowego Dnia Pokoju
Międzynarodowego Dnia Walki z Rakiem
Światowego Dnia Zdrowia
Międzynarodowego Dnia Ziemi
Dnia bez Papierosa i Dnia bez Alkoholu
Międzynarodowego Dnia Wolontariusza
Dnia Życzliwości
Światowego Dnia Pokoju
Uczniowie angażują się w coroczne akcje:
Zbiórka makulatury
Zbiórka żywności dla olkuskiego Schroniska dla Zwierząt
Zbiórka zużytych baterii
Sprzątanie Świata
Akcje charytatywne
Góra Grosza
Akcja „Senior”- współpraca z olkuskim DPS
Klub Zdrowia i Urody
Grupy młodzieży wzięły udział w kampaniach społecznych:
Trzeźwa Małopolska - „No promil-No promil”- propagującej trzeźwość kierowców. Każdy uczeń szkoły po założeniu alkogogli czyli specjalnych okularów, przez które obraz jest zniekształcony, a sfera poznawcza zaburzona, jak po spożyciu alkoholu.
Reprezentanci szkoły wzięli udział w Marszu Trzeźwości, podczas którego rozdawali przechodniom i kierowcom baloniki z logo akcji oraz ulotki informacyjne.

„Różowy marsz”- propagujących profilaktykę raka piersi i raka szyjki macicy;

Młodzież, przechodząc ulicami miasta, wręczała przechodniom ulotki, broszury, ekologiczne torby na zakupy i różowe baloniki przypominając o potrzebie wykonywania badań profilaktycznych.
„Bite dzieci widzą świat inaczej” (dzieciństwo bez przemocy) - uczniowie włączyli się do wieńczącego

kampanię - skierowaną do młodszych dzieci- happeningu pod hasłem „Mamo, Tato kochaj mnie” Uczniowie naszej szkoły na zaproszenie Starosty Olkuskiego i Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Olkuszu przyłączyli się do obchodów Światowego Dnia Zdrowia, który w 2010 r. poświęcony był wodzie.

W zorganizowanym konkursie na prezentację multimedialną pt. „Droga wodyod źródła do kranu w powiecie olkuskim” nasza reprezentacja zdobyła I miejsce (ex equo z ZS nr 1).

Prezentacja multimedialna naszych uczennic

Sukcesem zakończył się także udział uczennic w pokazie „Mody EKO”, do którego kreacje w całości wykonane zostały z surowców wtórnych.

W ramach profilaktyki chorób jamy ustnej, uczniowie uczestniczą w zajęciach „Twój piękny uśmiech” i dzięki współpracy z poradnią stomatologiczną mogą mieć wykonane przeglądy uzębienia, leczenie i lakierowanie.

Dużą uwagę przywiązuje się do integracji środowiska uczniowskiego oraz pracowników szkoły. Wieloletnią tradycję stanowią jesienne rajdy szkolne oraz spędzane wspólnie spotkania wigilijne.

Stale unowocześniana baza szkoły i bieżące naprawy sprzętów i wyposażenia zapewniają lepsze warunki pracy i tym samym zwiększają bezpieczeństwo. Prowadzony w budynku oraz wokół niego monitoring zwiększa komfort pracy nauczycieli oraz uczniów. Zainstalowane kamery skutecznie zapobiegają aktom wandalizmu, co pozwala na zaoszczędzenie środków na remonty i wykorzystanie ich na cele dydaktyczno-wychowawcze.

11.4. Rajdy jesienne

Jesienne rajdy ZS Nr 4 stały się już tradycją i co roku są wpisywane do kalendarza imprez, akcji i uroczystości szkolnych. Za ich organizację odpowiedzialny jest dyrektor i nauczyciele wychowania fizycznego. Wspólnie ustalają trasę marszu, menu, organizację pobytu (by nikt, nawet przez moment, nie poczuł się znudzony) oraz bezpieczny powrót do domu. Konieczny jest też transparent niesiony przez uczniów klas maturalnych, który zwraca uwagę przechodniów.

Celem imprezy,
przeznaczonej dla całej społeczności uczniowskiej i grona pedagogicznego, jest przede wszystkim zapewnienie uczniom przyjemnego i pożytecznego spędzenia dnia.

Przebywanie na świeżym powietrzu i w otoczeniu przyrody jest formą rekreacji i czynnego odpoczynku. Jednocześnie realizujemy cele edukacyjne – wykorzystanie wiedzy i umiejętności w terenie oraz podnosimy sprawność psychofizyczną uczniów. Wspólna, ogólnoszkolna impreza o charakterze zabawowym zapewnia też lepszą integrację środowiska szkolnego, daje młodzieży poczucie, że szkoła realizuje ciekawy program nauczania i wychowania. Dodatkowym celem rajdu jest zapoznawanie z ciekawostkami przyrodniczymi otaczających terenów. Okazuje się, że jest także sprawdzianem kondycji fizycznej i tu niespodzianka! To uczniowie często nie wytrzymują tempa, nie nauczyciele! Na szczęście mobilizują się i jeszcze nie zdarzyło się, by któregoś wychowanka trzeba było donosić na miejsce.

Na mecie czekają atrakcje w postaci gier i zabaw (przeciąganie liny, mecz w piłkę siatkową: uczniowie kontra nauczyciele), podrywająca z miejsca muzyka oraz krzepiący (po takim dystansie!) posiłek – żurek i gorące kiełbaski.

11.5. Gazetka językowa „MOTTO”

Od 2006r. ukazuje się w naszej szkole gazetka szkolna „Motto”. Jest to miesięcznik wydawany przez naszą młodzież w trzech językach. Język niemiecki – opiekun Pani Paulina Glanowska, język angielski do 2009 roku Pani Katarzyna Przybylska – Polak, od 2010 roku Pani Justyna Kuźniak, język rosyjski – Pani Katarzyna Chmielewska. Nazwę gazetki wymyślili nasi uczniowie, przeprowadzając w szkole konkurs na tytuł gazetki. Każdy numer zaczyna się od sentencji i stąd nazwa gazetki. Logo opracował nasz absolwent Konrad Bigaj. Gazetka wywieszana jest w gablocie szkolnej na korytarzu. Można ją również przeczytać na stronie internetowej szkoły.

„W duszy człowieka jest tyle piękna, że bez wstydu powinien ją ujawniać”
Mikołaj Gogol

Wszystkie materiały do gazetki przygotowują nasi uczniowie, każdy odpowiedzialny jest za inną część. W części język niemiecki pracuje następujący zespół redakcyjny: Anna Straszak (2c), Iza Milej (2c), Anita Jagiełka (2c), Kinga Matyja (2c), Aneta Krzystonek (2c), Malwina Zbieraj (2e). Za część rosyjską odpowiedzialni są: Sylwia Czerniak (2w), Karolina Orkisz (2w), Katarzyna Wypart (2w), Angelika Janiec (2w). Język angielski reprezentują: Kamil Wcisło (2b), Monika Wachowicz (2e), Adrian Andrzejczyk (2e). W każdym numerze znaleźć można: wywiad z nauczycielem, horoskop, krzyżówkę z nagrodami, quiz, ankietę, artykuły tematyczne o Niemczech, Anglii i Rosji, teksty piosenek i inne. Ostatnia strona zatytułowana jest „Co z tą Budowlanką" i zawiera aktualności z życia szkoły.
Uczniowie pisząc do naszej gazetki łączą pasję dziennikarską z nauką języków obcych. „Motto" jest też świetną lekturą dla uczniów i nauczycieli.

11.6. „Budowlanka" blisko teatru…

Myli się ten, kto myśli, że uczniowie Zespołu Szkół Nr 4 rozwijają tylko talenty w naukach ścisłych i technicznych. Obserwując wysokie wyniki „budowlańców", „fryzjerów" i „hotelarzy" w konkursach humanistycznych z ostatnich lat, można z pewnością stwierdzić, że tak nie jest.
Od 2002 roku nasz Zespół Szkół jest członkiem zbiorowym Okręgowego Oddziału Towarzystwa Kultury Teatralnej w Olkuszu, którego wiceprezesem jest nauczycielka naszej szkoły - mgr Jolanta Skawińska, a od 2009 roku działa w nim także mgr Justyna Gałka-Szczupak. Obie panie, wraz z innymi polonistami, starają się rozbudzić w uczniach zainteresowanie do wszelkich przejawów działalności humanistycznej oraz artystyczno - teatralnej.
Corocznie szkoła bierze udział w Ogólnopolskim Konkursie Bliżej Teatru w kategorii: Edukacja i uczestnictwo. Wypełniając zadania uczestników tych zmagań szkoła: systematycznie prowadzi działalność w dziedzinie edukacji teatralnej, organizuje wyjazdy do teatrów, wyjścia na spektakle, spotkania z aktorami i ludźmi teatru, zachęca uczniów do udziału w konkursach recytatorskich i przeglądach teatralnych, inspiruje do twórczości własnej oraz opiekuje się ruchem amatorskim. W ramach realizacji ostatniego z wymienionych przedsięwzięć, przez wiele lat działał w szkole kabaret Nikt inny, jak my, który w 2007 roku zdobył I miejsce w V Przeglądzie Teatrów Dzieci i Młodzieży „Scena Teatru w Walizce" oraz III miejsce w Powiatowym Festiwalu Kultury. Jednak także podczas lekcji języka polskiego, poloniści starają się angażować uczniów w nowoczesne formy teatralne, takie jak drama, improwizacja, czy wcielanie się w role. W ten sposób powstało przedstawienie Sąd nad Makbetem i Lady Makbet w stylu Anny Marii Wesołowskiej, które wystawiono w 2009 roku z okazji Dnia Zdrowia i Urody w olkuskim „Klubie Przyjaźń" oraz w roku 2010 w czasie Otwartego Dnia Szkoły, podczas akcji promocyjnej dla gimnazjalistów.
Co więcej, uczniowie naszej szkoły chętnie uczestniczą w licznych konkursach o charakterze teatralnym i artystycznym. Od wielu lat kilkoro z nich, przygotowywanych przez Panią Renatę Kubańską, bierze udział w Małopolskim Konkursie na Recenzję Teatralną, zdobywając - niemal za każdym razem - wysokie nagrody. W tym roku zaś, podczas VII Małopolskiego Turnieju Wiedzy o Teatrze nasi uczniowie uzyskali I miejsce oraz wyróżnienie.

Tradycją także stały się, organizowane co rok przez Panią Dyrektor Maridę Zoń oraz Panią Justynę Gałkę-Szczupak, Szkolne Konkursy Recytatorskie, które cieszą się wśród uczniów ogromnym zainteresowaniem. Temat tych zmagań - co roku inny - najczęściej związany jest z literackim motywem lub twórczością znanego poety. Podczas konkursu, jury, w skład którego wchodzi szkolne grono polonistów, ocenia uczestników w dwóch kategoriach: recytacji oraz poezji śpiewanej. Zwycięzcy, oprócz otrzymanych nagród i wyróżnień, zostają wytypowani do udziału w powiatowych i wojewódzkich konkursach recytatorskich, plasując się w nich na wysokich pozycjach. Podczas Powiatowego Konkursu Recytatorskiego w I Liceum Ogólnokształcącym w Olkuszu nasi uczniowie, zdobyli kolejno w 2009 i w 2010 roku I i III miejsce w kategorii recytacji oraz w roku 2010 III miejsce w kategorii poezji śpiewanej, zaś etapie powiatowym 55. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego otrzymali II nagrodę oraz wyróżnienie. To i tak nie koniec zadań, które szkoła realizuje w dziedzinie edukacji artystyczno - teatralnej. Nie sposób nie wspomnieć, o organizowanych kilka razy w roku przez Panią Jolantę Skawińską i Pana Marcina Tomsię, spotkaniach uczniów z poetami z olkuskiego Klubu Literackiego, wśród których jest absolwent „Budowlanki” - Mariusz Majta - zwycięzca wielu konkursów poetyckich i recytatorskich. Do dziś wspomina, że miłość do poezji i teatru zrodziła się właśnie w naszym technikum, dzięki Pani Jolancie Skawińskiej i innym polonistom. W szkolnej bibliotece uaktualniana jest także na bieżąco ekspozycja ścienna Galeria Olkuskich Poetów.

Czy wobec tak wielkiego zaangażowania się szkoły w działalność teatralną może dziwić fakt, że od 2002 roku już dwa razy zdobyła ona I nagrodę, dwa razy II i raz III w konkursie Bliżej Teatru? Na pewno, nie. Tym bardziej, że w roku 2008 Pani Jolanta Skawińska, a w 2009 Pani Dyrektor Marida Zoń otrzymały Dyplomy Honorowe za upowszechnianie kultury teatralnej i języka ojczystego wśród młodzieży szkolnej oraz popularyzowanie idei pięknego życia blisko sztuki i teatru.

Międzynarodowy Dzień Poezji Śpiewanej

11.7. Powiatowy Konkurs Języków Obcych

Od roku szkolnego 2006/2007 organizowany jest w Zespole Szkół Nr 4 Powiatowy Konkurs Językowy. Obejmuje on swoim zakresem trzy języki nowożytne, których młodzież uczy się w naszej szkole tj. język angielski, język niemiecki i język rosyjski. Konkurs ten przeznaczony jest dla wszystkich zainteresowanych uczniów szkół ponadgimnazjalnych: techników i liceów profilowanych z powiatu olkuskiego. Każda szkoła może zgłosić maksymalnie trzech kandydatów z każdego języka.
Organizatorami konkursu są nauczycielki języków obcych ZS Nr 4, które opracowują arkusze z zadaniami na określony, uprzednio zaproponowany i wspólnie zaakceptowany temat przewodni jak np. dom i rodzina, praca, sport i zdrowie itp. Zadania konkursowe przygotowywane są dla uczniów na poziomie szkoły średniej, tak, aby każdy uczestnik miał równe szanse. Widać, że z roku na rok poziom językowy młodzieży podnosi się, co jest zjawiskiem niezwykle budującym i radosnym. Udział w tym Konkursie może być również traktowany jako swego rodzaju „sprawdzian" przed maturą z języka obcego, gdyż w arkuszach konkursowych znajdują się zadania maturalne, takie, jak rozumienie ze słuchu, praca z tekstem czy redagowanie krótkiej formy użytkowej np. notatki, zaproszenia lub ogłoszenia.
W pierwszym roku motywem przewodnim konkursu było zdrowie i sposoby zachowania dobrej formy. Konkurs pt: „Zdrowy styl odżywiania" opracowały mgr Katarzyna Przybylska – Polak z języka angielskiego, mgr Katarzyna Chmielewska z języka rosyjskiego i mgr Paulina Glanowska z języka niemieckiego. W kolejnym roku szkolnym 2007/2008 te same nauczycielki przygotowały arkusze konkursowe, a ich tematem były „Pasje i zagrożenia człowieka XXIw.". Rok szkolny 2008/2009 przyniósł nowy motyw konkursu i nieco odmieniony skład nauczycieli, przygotowujących zadania. Panią mgr Paulinę Glanowską zastąpiła mgr Joanna Luks, a w roku szkolnym 2009/2010 panią mgr Katarzynę Przybylską – Polak pani mgr Justyna Kuźniak. Hasłem IV Powiatowego Konkursu Języków Obcych obrano „Życie rodzinne i towarzyskie."

11.8. Powiatowy Turniej Ekologiczny

8 kwietnia 2009 r. odbył się w naszej szkole Powiatowy Turniej Ekologiczny pt.: "OSZCZĘDZASZ, ODZYSKUJESZ – CHRONISZ ŚRODOWISKO" zorganizowany przez Izabelę Wiczewską – nauczyciela przedmiotów zawodowych oraz Paulinę Rawicką – biologa. Spotkaniu przyświecały cele takie jak propagowanie wiedzy na temat selektywnej zbiórki oraz recyklingu odpadów oraz wskazywanie korzyści wynikających z racjonalnego i oszczędnego gospodarowania odpadami.
Nieocenioną pomocą służyło organizatorom kierownictwo i pracownicy Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Olkuszu: dyrektor Jan Książek, Pani Jadwiga Witkowska - zastępca dyrektora oraz Pani Urszula Fatyga i Pan Ignacy Wilk.

Prezentacja Pani Urszuli Fatygi

Sporym zainteresowaniem obecnych cieszyła się prezentacja multimedialna przygotowana przez Panią Urszulę Fatygę. Zabawny i nietuzinkowy sposób ukazania problemu odpadów okazał się bardzo pomocny młodzieży, która powtórzyła sobie najważniejsze zagadnienia tematyki turnieju.
W zmaganiach udział wzięło 9 szkół średnich Powiatu Olkuskiego. W tym roku „Budowlanka" okazała się liderem zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i zespołowej.

Klasyfikacja indywidualna:
I miejsce – Agnieszka Muzyk – ZS Nr 4,
II miejsce – Klaudia Oleszko – I LO,
III miejsce – Justyna Raczyńska – ZS w Kluczach

Klasyfikacja drużynowa:
I miejsce – ZS Nr 4,
II miejsce – II LO,
III miejsce – I LO.

Młodzież rozwiązywała przy komputerach test złożony z 40 pytań z zakresu recyklingu i odzysku odpadów. Program komputerowy, przy pomocy którego rozwiązywane były testy opracował szkolny informatyk – Krzysztof Kantor. Sama forma turnieju była również celowym działaniem w kierunku ochrony środowiska, gdyż nie było potrzeby drukowania wielu stron testu.

Młodzież podczas rozwiązywania testu.

Nagrody oraz cała oprawa turnieju ufundowane zostały przez Starostwo Powiatowe w Olkuszu. Drużyny otrzymały dyplomy oraz puchary, natomiast laureaci klasyfikacji indywidualnej nagrody książkowe.

Pani wicedyrektor Paulina Polak podczas wręczania nagród

11.9. Dziennik elektroniczny „LIBRUS" w Budowlance

Dynamika zmian kulturowych, ekonomicznych oraz naukowo-technicznych otaczającego nas świata doprowadziła do powstania społeczeństwa informacyjnego; w rzeczywistości takiej szkoła musi odnaleźć się ze swoimi rolami i zadaniami, dostosowanymi do wymagań obecnych czasów i tempa życia – w tym

przypadku także rodziców swoich uczniów, aby móc prawidłowo realizować swoje główne cele: naukę oraz wychowanie. Cele te osiągane są poprzez wykwalifikowaną kadrę nauczycielską, która jednakże nie mogłaby całościowo spełniać swej roli bez kontaktu i współpracy z rodzicami, którzy są ważnym ogniwem wspomagającym jej pracę. W związku z tym jako pierwsza szkoła w powiecie olkuskim ZS Nr 4 w styczniu 2009 roku wprowadziła elektroniczny system kontroli frekwencji i postępów w nauce „Librus".

System kontroli frekwencji i postępów w nauce Librus to w założeniach narzędzie profilaktyczne wspomagające realizację programu profilaktyki i programu wychowawczego szkoły oraz umożliwiające systematyczny monitoring jej pracy wychowawczej i ewaluację założonych celów.

Nauczyciel wykorzystujący system nie musi ręcznie wprowadzać do komputera każdej wystawionej oceny czy nieobecności lub spóźnienia. Wystarczy, że wypełni odpowiednią kartę ocen i frekwencji, po czym wprowadzi karty do modułu skanującego, a program automatycznie prześle dane do systemu, który od tej chwili ma możliwość generowania zestawień ocen. System umożliwia rodzicom bieżący dostęp do rzetelnych informacji o dziecku, dotyczących frekwencji i jego postępów w nauce. Dzięki stałemu kontaktowi ze szkołą, nie tylko podczas okresowych wywiadówek, system umożliwia rodzicowi skuteczne przeciwdziałanie problemom wychowawczym i problemom w nauce. System ten wyposażony jest także w odpowiednie technologie zapewniające bezpieczeństwo przechowywania danych. Dostęp do danych jest zabezpieczony hasłem, a ich transmisja jest kodowana zgodnie ze standardami bezpieczeństwa. Wszystkie identyfikatory, hasła oraz dane są przesyłane w postaci zaszyfrowanej.

Program w swych założeniach charakteryzuje się:

- prostotą i intuicyjnym interfejsem graficznym,
- możliwością automatycznego i bezobsługowego wprowadzania danych do systemu, zachowaniem pełnego bezpieczeństwa danych osobowych zgodne z przepisami polskiego prawa,
- umożliwia rodzicom, nauczycielom i dyrektorowi dostęp do danych z każdego miejsca na świecie za pośrednictwem Internetu lub telefonu komórkowego z przeglądarką www,
- pozwala na szybkie drukowanie raportów oraz zestawień, na wywiadówki i konferencje metodyczne rady pedagogicznej,
- możliwością stworzenia systemu współpracy z rodzicami odnośnie wzmacniania roli rodziców w planowaniu i realizacji zadań szkoły,
- przeciwdziałaniem problemom wychowawczym dzięki umożliwieniu rodzicom natychmiastowej reakcji na niepokojące sytuacje zaobserwowane przez nauczycieli,
- lepszą organizacją czasu pracy nauczycieli i udostępnieniem narzędzia do analizy wyników pracy uczniów,
- możliwością wcześniejszej reakcji na obniżanie się poziomu nauczania,
- wyeliminowaniem konieczności dodatkowej pracy nauczycieli po lekcjach

Konferencja „LIBRUS" w Zespole Szkół Nr 4
19 marzec 2009

Wykład tematyczny
„Wykorzystanie informatyki i technologii informacyjnej w zakresie kontroli frekwencji i postępów w nauce oraz informatyzacji procesów edukacyjnych (opieka, wychowanie, dydaktyka), połączony z prezentacją wyników ogólnopolskich badań mgr inż. Marcin Kempka - Rzeczoznawca środków dydaktycznych Ministerstwa Edukacji Narodowej, Dyrektor CKN Librus.
Prezentacja Systemu Kontroli Frekwencji i Postępów w Nauce „Praktyczne zastosowanie Systemu Kontroli Frekwencji i Postępów w Nauce w pracy dyrektora szkoły" Marida Zoń, Dyrektor Zespołu Szkół Nr 4 im. KEN w Olkuszu Paulina Polak , Wicedyrektor Zespołu Szkół Nr 4 Katarzyna Radwańska i Marcin Tomsia- administratorzy dziennika „Librus"

Zaproszeni Goście:

Artur Dzigański – Małopolski Kurator Oświaty
Agata Szuta – I Małopolski Wicekurator Oświaty
Andrzej Janczy- Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty w Krakowie
Leszek Konarski – Starosta Powiatu Olkuskiego
Kazimierz Ściążko – Wicestarosta Powiatu Olkuskiego
Waldemar Mendak – Dyrektor Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Olkuszu
Dariusz Rzepka – Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz
Andrzej Feliksik – Dyrektor Samorządowego Zespołu Edukacji
Jerzy Nagawiecki- redaktor naczelny miesięcznika „ Ziemia Olkuska"
Iwona Krzystanek- dziennikarz Przeglądu Olkuskiego
Kinga Curyło - redaktor naczelny „Gwarka Olkuskiego"
Korzyści płynące z korzystania z systemu kontroli frekwencji i postępów w nauce:
podnosi standard pracy w szkole i umożliwia stałą współpracę z rodzicami dzięki dostępności bieżących danych przez sieć Internet możliwość bieżącej kontroli frekwencji dziecka w szkole, a co za tym idzie możliwość natychmiastowej reakcji na ewentualny problem wagarowania, stały dostęp do ocen dziecka z możliwością szczegółowej analizy postępów w nauce na podstawie precyzyjnych danych dotyczących daty wystawienia oceny, kategorii oceny, wagi oceny w liczeniu średniej oraz nauczyciela, który tę ocenę wystawił, szybka, bieżąca wymiana informacji pomiędzy szkołą a domem rodzinnym, nieograniczona jakimkolwiek przedziałem czasowym, jak to ma miejsce przy klasycznych wywiadówkach.

Korzyści z wdrożenia systemu kontroli i frekwencji i postępów w nauce:

- poprawa frekwencji uczniów w szkole, dzięki natychmiastowej informacji dla rodzica o nieobecności dziecka;
- poprawa wyników w nauczaniu dzięki stałemu monitorowaniu postępów w nauce;
- skuteczne przeciwdziałanie
- problemom wychowawczym
- poprzez stałą współpracę
- nauczycieli z rodzicami;
- zwiększenie zaangażowania
- rodziców w planowaniu i realizacji zadań szkoły;
- poprawa systematyczności pracy nauczycieli;
- oszczędność czasu Dyrektora i nauczycieli dzięki automatycznemu generowaniu zestawień i statystyk frekwencji i postępów w nauce, wymaganych w dokumentacji szkolnej;
- ograniczenie biurokracji w szkole i możliwość efektywniejszego wykorzystywania danych;
- dostosowanie poziomu informatyzacji szkoły do standardów europejskich;

- wyeliminowanie konieczności dodatkowej pracy nauczycieli po lekcjach poprzez zastosowanie skanerów i kart ocen.

Jak rodzice oceniają dziennik elektroniczny w Zespole Szkół Nr 4 - wyniki ankiety „Dzięki dziennikowi elektronicznemu wiem więcej na temat ocen i frekwencji na lekcjach mojego dziecka (dzieci)" – uważa niemal 85% rodziców, którzy wzięli udział w pierwszym badaniu opinii na temat dziennika elektronicznego, przeprowadzonym w naszej szkole. Przeciwnego zdania było niecałe 6% ankietowanych, zaś nieco ponad 9% nie miało zdania na ten temat. Za największą zaletę e-dziennika respondenci wymienili możliwość dostępu do bieżących informacji o dziecku (oceny, frekwencja). Taką odpowiedź wskazało ponad 88%. Z kolei dla niemal 7% ankietowanych główną zaletą jest możliwość utrzymywania stałej korespondencji ze szkołą oraz czytania szkolnych ogłoszeń. Pozostałe 4,7% wskazało inne, niesprecyzowane korzyści.

11.10. Elektroniczny nabór do klas pierwszych

W 2009 roku ZS Nr 4 tak jak wszystkie ponadgimnazjalne szkoły naszego powiatu przystąpiła do elektronicznego systemu naboru do klas pierwszych. Przystąpiliśmy do KSEON Optivum, który jest systemem wspomagającym obsługę scentralizowanego procesu naboru. Zapewnia on gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie wszelkich informacji niezbędnych do sprawnego przeprowadzenia rekrutacji uczniów do szkół ponadgimnazjalnych.

W centralnej bazie danych gromadzone są dane na temat szkół objętych systemem oraz otwieranych przez nie oddziałów, pełne informacje na temat kandydatów: ich dane osobowe, kontaktowe, preferencje w wyborze szkół i oddziałów oraz wszelkie osiągnięcia. Na podstawie wprowadzonych zasad rekrutacji system automatycznie wylicza kandydatom punkty, a po zakończeniu gromadzenia i weryfikacji wszystkich danych dokonuje optymalnego przydziału kandydatów do oddziałów z uwzględnieniem uzyskanych przez nich wyników punktowych oraz ich preferencji. System zapewnia pełne bezpieczeństwo gromadzonych i przesyłanych informacji. Wszyscy użytkownicy systemu posługują się nim przy użyciu indywidualnych, imiennych kont, przesyłane dane są szyfrowane, a serwery chronione są specjalnymi systemami zabezpieczeń.

Najważniejszym celem z punktu widzenia kandydata jest wyeliminowanie zjawiska blokowania wielu miejsc przez jednego kandydata. Drugim ważnym celem wykorzystania systemu komputerowego w trakcie rekrutacji jest ograniczenie liczby dokumentów i liczby wizyt kandydata w szkołach. W tradycyjnym przypadku, kandydując do trzech szkół uczeń musiał wszystkie je odwiedzić i we wszystkich złożyć podania. Dzięki wykorzystaniu systemu kandydat posługuje się tylko jednym podaniem, bez względu na liczbę szkół, które wybrał, i kontaktuje się wyłącznie z jedną szkołą.

Wykorzystanie systemu komputerowego daje również możliwości szybkiegozdobywania wielu informacji. W tradycyjnym modelu prowadzenia naboru nieznane są na przykład rzeczywiste liczby chętnych do poszczególnych oddziałów. Wykorzystując system elektroniczny mamy dostęp do tych i wielu innych niezbędnych danych.

11.11. Szkolne prawybory

Młodzi ludzie, którzy opuszczają mury szkoły decydują o przyszłości naszego państwa. Wiedząc, że Polacy niechętnie uczestniczą w wyborach celem wychowania obywatelskiego jest wzbudzenie świadomości patriotycznych wśród uczniów, poprzez uczestniczenie każdego obywatela w demokratycznym głosowaniu.
Obowiązkiem i przywilejem każdego mieszkańca demokratycznego państwa jest uczestniczenie w wyborach, dzięki czemu nawet jednostka ma wpływ na kształtowanie przyszłości państwa. Aby zmienić panujący pogląd, że jeden głos nie ma znaczenia nasza szkoła dba o wychowanie patriotyczne uczniów- przyszłych wyborców.
Przed właściwymi wyborami Samorząd Uczniowski pod opieką nauczycieli organizuje w szkole symulację prawyborów. Organizacja każdych szkolnych wyborów rozpoczyna się od przeprowadzenia szerokiej kampanii informacyjnej na temat ordynacji wyborczej oraz kompetencji i zadań poszczególnych organów państwowych.
Samorząd Uczniowski wykonuje plakaty i gazetki zachęcające do udziału
w głosowaniu. Po działaniach promocyjno-edukacyjnych przygotowywany jest lokal wyborczy, w którym uczniowie mogą oddać głos na swoich faworytów. Zadaniem Samorządu Uczniowskiego jest również przygotowanie kart do głosowania, urny, stojaka z flagami oraz nadzorowanie prawidłowego przebiegu wyborów poprzez pracę powołanej komisji. Po przeliczeniu ważnych i nieważnych głosów wynik wyborów podawany jest do powszechnej wiadomości. Każda symulacja, przeprowadzonych w naszej szkole wyborów jest szeroko opisywana w lokalnych gazetach oraz na stronie internetowej www.zs4olkusz.pl.
Szkolne symulacje cieszą się zawsze ogromnym powodzeniem wśród uczniów. Najważniejszym skutkiem tych działań jest jednak to, że nasi uczniowie zauważyli, iż każdy oddany głos ma ogromne znaczenie dla wyników wyborów. Młodzież uprawniona do głosowania o wiele chętniej idzie do urn w kolejnych wyborach, co ma bardzo duże znaczenie przy stosunkowo niskiej ogólnej frekwencji.

11.12. Osiągnięcia sportowe Zespołu Szkół Nr 4 im. Komisji Edukacji Narodowej w Olkuszu

Rok szkolny 2008/2009
W roku szkolnym 2008/2009 były rozgrywane mecze sparingowe z każdą Szkołą Olkuską, wszystkie mecze kończyły się zwycięstwem naszej reprezentacji.
Nasza reprezentacja zajęła III miejsce na Rejonowej Licealiadzie w Kętach.
W pierwszym Memoriale im. Juliana Kazibuta turnieju piłki ręcznej nasza reprezentacja zajęła:
II miejsce chłopcy
III miejsce dziewczęta
W roku 2008/2009 po raz pierwszy został zorganizowany Turniej piłki nożnej na boisku Orlik. Turniej odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych mimo tego duch sportowy nie opuszczał naszych szkolnych drużyn.

Rok szkolny 2009/2010

28.09.2009 – Korespondencyjna Liga LA dziewczęta i chłopcy

05.10.2009 – Jesienne sztafetowe biegi przełajowe - *IV miejsce chłopcy*

06.11.2019 – Turniej Piłki nożnej zorganizowany przez Powiatową Komendę Policji wOlkuszu pt. ”*Kibice i doping- TAK, pseudokibice i agresja – NIE”*

II miejsce chłopcy

III miejsce w konkursie dopingowania

04.12.2009- Mikołajkowy Szkolny turniej piłki siatkowej

I miejsce 2E i 3 C

II miejsce 2 B

III miejsce 4 A

Drużyna piłki siatkowej ZS Nr 4 w Olkuszu z trenerem Józefem Ślązakiem

16.12.2009 – Piłka koszykowa Dziewcząt i chłopców

07.01.2010 – Pływanie – drużynowe i indywidualne- dziewczęta i chłopcy

17.02.2010 – tenis stołowy drużynowy *IV miejsce chłopcy*

22.02.2010 – Piłka siatkowa

W dniu 22.02.2010r odbyły się Powiatowe Zawody Piłki Siatkowej w II LO w Olkuszu. Turniej został rozegrany systemem pucharowym, w którym nasza szkoła w pierwszym meczu spotkała się z drużyna z Klucz, z którą wygrała 2:1. Następne spotkanie w półfinale rozegraliśmy z gospodarzami turnieju, lecz po ciężkiej walce odnieśliśmy porażkę 2:1 i tym samym zajęliśmy 3 miejsce w zawodach. Przygotowywanie siatkarzy: Józef Ślązak Szkołę reprezentowali: Jakub Lompart, Adrian Wilk, Dorian Wilk, Bartosz Madej, Bartosz Gajda, Krystian Siwiera, Piotr Karoń i Kamil Szwagierczak

15.03.2010 – Piłka ręczna Hala Sportowa w Chełmku
II miejsce dziewczęta
III miejsce chłopcy

16.03.2010 – Indywidualne biegi przełajowe
III miejsce Paweł Łopuch 3 B
IV miejsce Dawid Snopek 1 M

Organizatorem wszystkich zawodów sportowych był Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Olkuszu.

11.13. Ach, te studniówki

100 dni przed maturą jest dzień, na który z biciem serca i utęsknieniem czekają wszyscy uczniowie ostatnich klas technikum. Mowa o studniówce – balu nad balami, który po latach powraca w rzewnych wspomnieniach. Nieliczni, którzy z błahych powodów rezygnowali z tej wyjątkowej chwili, do dziś biją głową w mur pytając bezsilnie: - „dlaczego?" Pierwsze studniówki odbywały się na terenie szkoły w sali gimnastycznej. Bojowym zadaniem młodzieży było przystrojenie wnętrz.

Co roku uczniowie prześcigali się w pomysłach na coraz to bardziej oryginalną dekorację. Z biegiem czasu młodzież proponowała wyjście poza mury placówki i zabawę w przestronnej i nowoczesnej, jak na tamte czasy sali „Cabała Complex". Tym samym odpadł problem dekoracji, a młodzież mogła się skupić na szlifowaniu programu artystycznego, który w naszej szkole zawsze przygotowywany był niezwykle starannie i z rozmachem. Od czterech lat miejscem balu jest „Victoria", lokal położony w centrum miasta. Oprócz tradycyjnego poloneza uczniowie Budowlanki tańczą zorbę i kankana.

W ostatnich latach można oglądać popisowe wręcz wykonanie tych tańców przez młodzież dzięki niezwykle ciekawym rozwiązaniom

choreograficznym proponowanym przez Panią Beatę Dumarę – Urban. Warto dodać, że specjalnie uszyte na ten występ stroje w tonacji czarno – czerwonej podkreślają widowiskowość pokazu. Po programie ma miejsce sesja zdjęciowa - uczestnicy zabawy pragną utrwalić te wyjątkowe chwile, bo gdy echo studniówki przeminie, miło jest oglądając zdjęcia czy film powspominać. Zabawa trwa do białego rana i jest dla młodzieży prawdziwym sprawdzianem dorosłości, który z roku na rok, ku uciesze belferskiego grona, zdają śpiewająco.

11.14. Kalendarz imprez, uroczystości i akcji w Zespole Szkół Nr 4

Zespół Szkół Nr 4 to miejsce, gdzie codziennie coś się dzieje. Szkoła daje uczniom duże możliwości rozwoju, wykazywania się inicjatywą, rozwijania swoich pasji i zainteresowań. Młodzież pod kierunkiem nauczycieli wykonuje różnorodne działania na rzecz społeczności szkolnej i środowiska lokalnego.

Na początku każdego roku szkolnego tworzony jest „Kalendarz imprez, uroczystości i akcji w ZS Nr 4". Uporządkowanie w czasie, przypisanie poszczególnych imprez danym nauczycielom i klasom pozwala zaangażować się wszystkim pedagogom i ich wychowankom w życie szkoły. Współpraca uczniów z różnych klas przy organizowaniu szkolnych uroczystości pozwala na integrację, poznawanie swoich talentów oraz nawiązywanie nowych znajomości i przyjaźni.

Kalendarz zawiera terminy realizacji wydarzeń cyklicznych, świąt, akademii, imprez, zawodów sportowych, konkursów wewnątrzszkolnych i powiatowych oraz akcji na rzecz środowiska lokalnego. Nauczyciele i klasy odpowiedzialne za poszczególne działania z pasją angażują się w ich realizacje. Forma przygotowania każdej imprezy czy akcji jest uzależniona od pomysłowości organizatora. Mogą to być gazetki, mitingi, pokazy, przedstawienia, prezentacje. Przykładami akcji, w które angażują się uczniowie ZS Nr 4 są: Sprzątanie Świata, Góra Grosza, Światowy Dzień Zwierząt, Dzień Walki z Otyłością, Międzynarodowy Dzień Wolontariusza, Międzynarodowy Dzień Urody, Europejski Dzień Bez Samochodu, Międzynarodowy Dzień Tolerancji, Dzień Walki z Paleniem Tytoniu, Dzień Ochrony Praw Dziecka, Światowy Dzień Walki z AIDS, Dzień Życzliwości, Światowy Dzień Pokoju, Międzynarodowy Dzień Walki z Rakiem, Międzynarodowy Dzień Ziemi. Ważnym elementem życia szkolnego jest organizacja takich uroczystości, które na stałe wpisały się w historię szkoły. Należą do nich: Studniówka, Jesienny Rajd Szkolny, Spotkania Integracyjne Klas Pierwszych, Giełda Podręczników, Jasełka i Klasowe Wigilie, Ślubowanie I Klas.

Społeczność szkolna nie zapomina również o możliwości wykazania się wiedzą w organizowanych przez szkołę szkolnych i powiatowych konkursach. Przykładem mogą być: Powiatowy Konkurs Języków Obcych, Powiatowy Konkurs Humanistyczny, Konkurs Wiedzy o Rosji, Konkurs Wiedzy o Krajach Niemieckojęzycznych, Konkurs Wiedzy Ekologicznej, Konkurs Poezji i Poezji Śpiewanej.

Sportowcy mogą sprawdzić swoje umiejętności w organizowanych zawodach: Mikołajkowy Turniej w Piłkę Siatkową, Indywidualny Turniej Tenisa Stołowego, Indywidualny Turniej Badmintona, Szkolne Zawody Narciarskie i Snowbordowe, Turniej Unihokeja o Puchar Dyrektora Szkoły, Turniej Piłki Nożnej.

12. Wycieczki szkolne

12.1. Wyjazdy i wycieczki turystyczne dla nauczycieli i przyjaciół szkoły

Tradycją naszej szkoły jest uczestnictwo w wyjazdach i wycieczkach turystyczno – krajoznawczych, zarówno tych krajowych jak i zagranicznych .

Wyprawy turystyczne były dostosowane do wieku uczestników, ich kondycji, a także do pory roku i wielu i innych okoliczności. Uczestnictwo w takich wypadach krajoznawczych cieszy się uznaniem wśród nauczycieli i pozostałych pracowników oraz przyjaciół szkoły, bo kojarzy się z przeżyciami i wspomnieniami, z oczekiwaniem na spotkanie z tym, co nowe i nieznane.

Miastami odwiedzanymi były: Sandomierz, Kazimierz Dolny, Zakopane, Wrocław, Pszczyna, Zator oraz Praga, Lwów, Budapeszt, Wilno, Kowno i Troki.

Organizatorem wszystkich wyjazdów i wycieczek turystycznych od lat jest Jarosław Gałka – nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie .

Uczestnicy wyjazdów po zakończeniu wycieczki z niecierpliwością czekają na kolejną podróż autokarem, myślą o pieszych wędrówkach, dających przedsmak przygody.

Kraków 1998 rok

Warszawa 2009 rok

12.2. Szkolne wycieczki turystyczno – krajoznawcze i przedmiotowe

Turystyka młodzieży szkolnej ma bogate tradycje, sięgające czasów działalności Komisji Edukacji Narodowej. Działacze tego pierwszego w Europie ministerstwo oświaty podkreślali szczególną rolę wycieczek w wychowywaniu dzieci i młodzieży: nauka przez autopsję była podstawowym źródłem poznania kraju. W 1919 roku krakowski nauczyciel, Leopold Węgrzynowicz, powołał pierwsze Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej; od tego czasu wycieczki ściśle zostały związane
z dydaktyką: „Od poznania swojego regionu – do poznania swojego kraju. Od poznania kraju – do jego umiłowania. Od jego umiłowania – do czynów ofiarnych ojczyzny." Słowa te śmiało mogą stanowić przewodnią myśl współczesnej pedagogiki.

Wycieczki szkolne to zarówno zorganizowane wyjście w najbliższe okolice, jak i kilkudniowy wyjazd umożliwiający uczniom poznanie środowiska lokalnego, własnego regionu, kraju, państw europejskich, ich właściwości geograficznych, etnicznych, historycznych, kulturowych i gospodarczych. Wyprawy turystyczne i wycieczki przedmiotowe, które są organizowane przez Jarosława Gałkę – nauczyciela historii i wiedzy o społeczeństwie, przynoszą oczekiwane rezultaty, mają jasno określone cele kształcące, wychowawcze i rekreacyjne.

Organizowane były wycieczki turystyczno – krajoznawcze m.in. do Krakowa, Wieliczki, Krynicy Zdroju, Warszawy, Kotliny Kłodzkiej, Zakopanego, na Słowację, do Wiednia oraz wycieczki przedmiotowe z historii i wiedzy o społeczeństwie do Krakowa, Warszawy, Sandomierza, Cieszyna.

Podróże szkolne stwarzają doskonałe okazje do kształtowania takich cech osobowości, jak: empatia, życzliwość, tolerancja, zaradność, dyscyplin, umiejętność współżycia w zespole, silna wola. Doznając wrażeń estetycznych poprzez bezpośredni kontakt z naturą, uczniowie dostrzegają piękno kultury i przyrody. W ten sposób cieszące się bardzo duża popularnością wśród młodzieży wycieczki uczą szacunku , patriotyzmu – równocześnie kształcą uczucia m.in.przywiązania do rodzinnej ziemi w myśl hasła, które głoszą krajoznawcy: „Poznaj swój kraj i Ojczyźnie służ."

Pszczyna 2010

13. Prace zrealizowane na rzecz szkoły i środowiska w ramach praktycznej nauki zawodu w latach 2005 -2010

Utworzono pracownię zajęć praktycznych, której powierzchnia wynosi 144 m2. Znajduje się w niej 6 stanowisk roboczych. Dostosowana jest do prowadzenia zajęć praktycznych dla uczniów zasadniczej szkoły i technikum, jak również przeprowadzania części praktycznej egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe dla zawodów budowlanych. Pierwszy egzamin odbył się w czerwcu 2006 roku. A w następnym roku miał miejsce egzamin dla młodzieży z Oświęcimia w zawodzie malarz, którego przygotowanie egzaminatorzy ocenili bardzo wysoko.

Na terenie szkoły wykonano szereg prac remontowo – modernizacyjnych na przykład: malowanie sal lekcyjnych, korytarzy, pomieszczeń sanitarnych i socjalnych, ogrodzenia itp., kładzenie posadzek z płytek ceramicznych i paneli podłogowych, prace związane z wymianą drzwi, naprawa elewacji budynku szkoły itd.

W ramach zajęć praktycznych i praktyk zawodowych w Przedsiębiorstwie Produkcyjno- Handlowo-Usługowym „Erbet", uczniowie uczestniczyli w wykonaniu zadania pod nazwą: „Budowa Komendy Powiatowej Policji w Olkuszu". Program zajęć praktycznych realizowano również wykonując szereg prac w instytucjach i placówkach oświatowo-wychowawczych na terenie Olkusza takich jak: PCK Oddział w Olkuszu, Przedszkole Nr 10, Placówka Opiekuńczo - Wychowawcza, Ochotnicza Straż Pożarna, Przedszkole nr 8,Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Spółdzielnia Mieszkaniowa - Administracja Domów Mieszkalnych Nr 2, Przedsiębior-stwo Wielobranżowe MAR-MONT, Szkoła Podstawowa Nr 10, Szkoła Podstawowa Nr 2, Świetlica Opiekuńczo-Wychowawcza, Stowarzyszenie Dobroczynne "RES SACRA MISER", Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka /Filia w Olkuszu/, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Centrum Wolontariatu, Świetlica przy Kościele św. Maksymiliana Kolbe, Gimnazjum Nr 2, Liceum Ogólnokształcące Nr 4 oraz Gimnazjum w Bolesławiu i Szkoła Podstawowa w Żuradzie.

Teksty opracowali:

mgr Marida Zoń
inż. Małgorzata Noworyta
mgr inż. Maria Irzyk
mgr Katarzyna Chmielewska
mgr inż. Małgorzata Dudzińska
mgr Beata Dumara-Urban
mgr inż. Kamila Fulbiszewska
mgr Justyna Gałka-Szczupak
mgr Jarosław Gałka
mgr Paulina Glanowska
pani Urszula Guzik
mgr inż. Małgorzata Kalińska
mgr Dorota Kalisz-Stach
mgr Irena Kucyper
mgr Justyna Kuźniak
mgr Katarzyna Markiewicz
pani Daria Muzyka
mgr Bożena Noga
dr Bożena Odrobińska
mgr Tamara Pierchała
mgr Paulina Rawicka
mgr Renata Skubis - Kubańska
mgr Teresa Stach
mgr Józef Ślązak
mgr Marcin Tomsia
mgr Monika Twarowska
pani Marzenna Wąs
mgr inż. Izabela Wiczewska
mgr Magdalena Woźniczka

III „Nasz Ojciec Założyciel - inż. Antoni Minkiewicz”

mgr Jerzy Roś

„Inż. Antoni Minkiewicz - nasz Ojciec Założyciel.”

W historiografii amerykańskiej znane jest pojecie „Ojców-Założycieli” (Founding Fathers of the United States), na określenie grona 55 osób, które podpisały „Deklarację Niepodległości” 4 lipca 1776 roku, były autorami prawnych podstaw powstania USA podpisując Konstytucję w 1787 (39 osób, niektórzy powtarzali się w obu przypadkach), a najczęściej jeszcze wzięły bohaterski udział w wojnie o niepodległość przeciwko Anglii 1775-1783 (kolejnych kilkanaście nazwisk). Gdyby taki poczet twórców Niepodległej Polski kiedyś powstał jedno z poczesnych miejsc musiałoby się w nim znaleźć dla Antoniego Minkiewicza.

Antoni Minkiewicz, syn Feliksa i Antoniny z Iwanowskich, urodził się 16 września 1880 roku w Łączówce (powiat starokonstantynowski na Wołyniu). Ukończył gimnazjum w Żytomierzu, a następnie rozpoczął studia na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Kijowskiego.

Wstąpił do Korporacji Polskiej, skupiającej studentów polskiego pochodzenia i kierował jednym z jej kół. W 1900 r. brał udział w manifestacjach studenckich, w związku z czym otrzymał tzw. „wilczy bilet”, został karnie powołany do wojska i musiał odbyć trzyletnią służbę wojskową w Sarykamyszu na Kaukazie. Po odbyciu służby wojskowej wobec niemożliwości kończenia studiów w Rosji, wyjechał do Austrii, gdzie w Leoben podjął w 1903 roku studia w Akademii Górniczej. Wstąpił wówczas do organizacji polskiej młodzieży postępowej „Promień”.

Studia z tytułem inżyniera górniczego ukończył 20.II.1907 r. i powróciwszy do Rosji, rozpoczął pracę w Kopalni „Saturn” w Zagłębiu Dąbrowskim, najpierw na stanowisku zawiadowcy kopalni galmanu w Sławkowie, później przeniósł się do samego Olkusza. Podczas swojego pobytu podjął tu bardzo czynną działalność społeczną, oświatową, gospodarczą oraz polityczną, szczególnie aktywną w okresie I wojny światowej. Jeszcze przed wojną jest współzałożycielem oddziału olkuskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego był w latach 1911-1915 przewodniczącym. Należał również do komitetu mającego na celu założenie schroniska PRK w Ojcowie. Schronisko to powstało w wilii „Pod Kometą”, u wylotu Doliny Sąspowskiej w 1913 roku. Według czasopisma PTK „Ziemia” w 1914 muzeum PTK w Olkuszu ma wspaniałe zbiory liczące ponad 1000 eksponatów, w znacznej części o charakterze geologicznym – możemy się domyślać, że znaczną część tego zbioru zgromadził Antoni Minkiewicz podczas swej pracy w kopalni. Z jego inicjatywy powstaje Olkuskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu oraz Komitet Ratunkowy Powiatu Olkuskiego z doskonale zorganizowaną siecią terenową, działający tak sprawnie, że powiat olkuski był podobno jedynym

powiatem w Polsce, który w czasie I wojny światowej nie zaznał głodu. Jest twórcą gimnazjum męskiego oraz liceum żeńskiego w Olkuszu. Był inicjatorem i jednym z wydawców „Kroniki Powiatu Olkuskiego", dwutygodnika wydawanego w latach 1917-1918. Był radnym rady miejskiej Olkusza i Sejmiku Powiatowego w Olkuszu. Politycznie związany był z Polską Partią Socjalistyczną, był członkiem Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) oraz Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), w której od 1917 roku zajmował funkcję prezesa Zarządu Okręgu Olkuskiego. W 1918 roku w wyborach do Rady Stanu Królestwa Polskiego otrzymał mandat z miechowskiego Okręgu Wyborczego.

Znakomitym przykładem, w jaki sposób Antoni Minkiewicz „promował" Olkusz jest fragment relacji Karola Stołyhwy, jednego z prekursorów polskiej antropologii, zamieszczona w „Ziemi". Okazuje się bowiem, że dzięki osobistym kontaktom Antoni Minkiewicz ściągnął do Olkusza jednego z najznakomitszych polskich uczonych tamtego czasu, umożliwił mu prowadzenie badań i dzięki temu stał się też patronem pierwszych wykopalisk archeologicznych przeprowadzonych w Olkuszu w 1911 roku: „Zamieszkałem tam wraz z współpracowniczką moją p. Martą Rzewuską, w gościnnym domu kolegi i przyjaciela mego jeszcze z lat młodzieńczych inż. A. Minkiewicza, który wraz z małżonką swoją ułatwiał nam niezmiernie pracę i użyczył tyle miejsca w swoim domu, że mogliśmy urządzić w Olkuszu laboratoryum antropologiczne w 2 pokojach sąsiadujących za sobą, co ułatwiało ogromnie dokonywanie pomiarów.

W pokoju pierwszym badany był osobnik w ubraniu, w drugim zaś – w stroju tzw. „adamowym". Badania nad okolicą głowową i kończynami górnemi prowadziła p. Marta Rzewuska, natomiast reszta ciała była badana przeze mnie. Ponieważ jedno z nas naprzemian badało a drugie zapisywało cechy obserwowane, przeto robota postępowała dość szybko.

Dokonywanie badań antropologicznych w ogóle nie jest rzeczą łatwą ze względu na niechęć ze strony ludności do poddawania się tego rodzaju badaniom, szczególniej jeśli chodzi o obserwacye nad całem ciałem, do czego jest niezbędne całkowite rozebranie się badanego.

Zazwyczaj używać trzeba wówczas rozmaitych wybiegów, monety brzęczącej lub korzystać z wpływu osób miejscowych, mających w danem środowisku i okolicy rozgałęzione stosunki oraz poważne stanowisko społeczne i moralne.

W danym przypadku los nam poszczęścił niezwykle, gdyż dzięki wpływowi p. A. Minkiewicza, prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Olkuszu, materyał antropologiczny spośród górników pracujących w kopalni Saturn-Galmany pod Olkuszem – napływał obficie i nie było przypadku, ażeby badany odmówił propozycji rozebrania się i poddania obserwacyom antropologicznym całego swego ciała".

W związku z doświadczeniami, jakie nabył w zakresie organizacji aprowizacji powiatu olkuskiego, z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości, zostaje mianowany w dniu 18.XI.1918 r., w gabinecie Jędrzeja Moraczewskiego, ministrem resortu aprowizacji. Na stanowisku tym pozostaje również w następnym rządzie Ignacego Jana Paderewskiego. Z premierem Paderewskim zapewne łączyła go też znajomość z Janem Paderewskim, bratankiem premiera, poległym w 1914 roku w bitwie pod Krzywopłotami, a jeszcze wcześniej zatrudnionym w tym samym przedsiębiorstwie górniczym „Saturn". Zwolniony zostaje ze stanowiska ministra na własną prośbę w dniu 30.IX.1919

r. W dekrecie zwolnienia, podpisanym przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i Prezesa Rady Ministrów Stanisława Wojciechowskiego czytamy: „Przychylając się do przedstawionej mi przez Pana prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra Aprowizacji, wyrażając Panu najgorętsze uznanie za gorliwą działalność na trudnym stanowisku".

Ustąpienie związane było ze wzrostem w rządzie wpływów prawicy, która przeciwstawiała się reglamentacyjnym i interwencyjnym koncepcjom Minkiewicza. W dniu 17.I.1920 roku zostaje mianowany Naczelnym Komisarzem Zarządu Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego. Na stanowisku tym pozostaje do dnia 12.VII.1920 r., w którym to dniu, wracając po rozmowie z ukraińskim atamanem Petlurą z Płoskirowa do Krzemieńca, pociąg którym podróżował został zaatakowany przez bolszewików. Antoni Minkiewicz prawdopodobnie dostaje się do niewoli i od tego dnia słuch o nim zaginął całkowicie, mimo usilnych starań polskiego rządu. Pośmiertnie odznaczony został orderem Polonia Restituta III klasy.

W 1981 roku jedna z ulic Olkusza została nazwana Jego imieniem. Za swojego „Ojca-Założyciela" uznaje go na pewno olkuskie Muzeum Regionalne PTTK, co podkreśla fakt, że od wielu lat nosi jego imię, równie często podkreślana jest jego rola w założeniu olkuskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego, istniejącej do dziś szkoły kontynuującej tradycje powstałego w 1916 roku gimnazjum oraz olkuskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, w którego siedzibie przy olkuskim Rynku pod numerem 20 znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona Antoniemu Minkiewiczowi oraz, co wielu może zdziwić, polska Straż Graniczna. Antoni Minkiewicz bowiem, pełniąc funkcję ministra aprowizacji, nauczony doświadczeniem olkuskim (pogranicza rosyjsko-austrowęgierskiego, a później niemieckiej i austriackiej strefy okupacyjnej) doceniał rolę, jaką w zapewnieniu bezpieczeństwa i dobrobytu kraju, odegrać może dobrze działająca formacja zwalczająca przemyt.

Jerzy Roś

Inż. Antoni Minkiewicz (1880 - 1920)

Emilia Minkiewicz – żona Antoniego Minkiewicza

Fotografia wykonana 19 listopada 1916 roku przed dworkiem rodziny Mroczkowskich na Czarnej Górze w Olkuszu. Przedstawia brygadiera Józefa Piłsudskiego z żoną i ze swoim adiutantem Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim żegnającego się z państwem Antonim (w kapeluszu) i Emilią Minkiewiczami, obok pani Minkiewiczowej właścicielka dworku pani Mroczkowska oraz znana olkuska malarka Maria Płonowska. Wizyta Józefa Piłsudskiego w Olkuszu miała związek z odsłonięciem pomnika na mogile legionistów poległych dwa lata wcześniej w bitwie pod Krzywopłotami. Zdjęcie jest świadectwem bliskich i zażyłych kontaktów łączących rodzinę Minkiewiczów z twórcą Niepodległej Polski, zapewne wiele inicjatyw Minkiewicza, w tym także założenie gimnazjum olkuskiego, było podjętych pod wpływem dyskusji i wymiany poglądów z Józefem Piłsudskim.

mgr Józef Januszek

Wspólny rodowód Liceum w Olkuszu i Liceum w Krzemieńcu

Po lekturze pięknego tekstu Pana Jerzego Rosia, opisującego historię inż.. Antoniego Minkiewicza i jego związki z Józefem Piłsudskim, postanowiłem poszukać uzupełniających informacji. Warto było.

Przede wszystkim okazało się, że matka Antoniego Minkiewicza – Antonina z Iwanowskich, była kuzynką Juliusza Słowackiego. Stąd sentyment Minkiewicza do Słowackiego.

W 1909 roku- w setną rocznicę urodzin i 60 rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego, polscy studenci zdecydowali uczcić pamięć wieszcza przez wystawienie odpowiedniego pomnika w jego rodzinnym mieście – Krzemieńcu. Już wtedy tej młodzieży przewodził inż. Antoni Minkiewicz. Komitet budowy pomnika wydelegował Minkiewicza do Krakowa, aby tam prosić twórcę warszawskiego pomnika Chopina - Wacława Szymanowskiego – o wykonanie pomnika Słowackiego. Po wielu trudnościach – nie tylko technicznych , ale i politycznych, w Paryżu wykonano pomnik z brązu. Gotowy pomnik przewiózł przez granicę rosyjską właśnie inż. Antoni Minkiewicz. Dla zmylenia carskich urzędników, pomnik rozmontowano na części i przewieziono przez granicę, ukryte w skrzyniach jako części maszyn. W ten sposób, w roku 1910, z inicjatywy polskich studentów w Krzemieńcu powstał pomnik Juliusza Słowackiego. Pod figurą poety umieszczono napis:

„JULIUSZ SŁOWACKI, ur. w Krzemieńcu 1809r., zm. w Paryżu 1949r.

LECZ ZAKLINAM NIECH ŻYWI NIE TRACĄ NADZIEI…”

Ten pomnik, powstały w dużej mierze dzięki odwadze i determinacji inż. Antoniego Minkiewicza - był źródłem nadziei mieszkających w Krzemieńcu i przybywających do Krzemieńca Polaków. Ponadto pomnik ten przetrwał, bez uszczerbku, obie wojny światowe i do dziś jest świadectwem miłości Ojczyzny naszych przodków.

W zbiorze „ Pisma Zebrane" Józefa Piłsudskiego – Tom V,str.159- jest niezwykły dokument który cytuję w całości.

„Rozkaz o utworzeniu Liceum w Krzemieńcu. (27 maja 1920r.)

Piłsudski, wierny swej myśli, że jednym z najważniejszych zadań Polski jest promieniowanie swą kulturą na Wschodzie, na północy wznowił Uniwersytet Wileński , a na południu naszych kresów LiceumKrzemienieckie.

Stąd niżej przytoczony rozkaz Piłsudskiego, jako Naczelnego Wodza, któremu wtedy administracja kresów bezpośrednio podlegała. Tego samego dnia został wydany drugi rozkaz Naczelnego Wodza, podpisany również przez Komisarza Naczelnego Ziem Wołynia Antoniego Minkiewicza, który stworzył podstawy finansowe dla Liceum, polecając podjęcie kroków celem rewindykacji dawnego majątku Liceum i przekazując dochody z pewnych leśnictw i majątków fundacyjnych na użytek wznowionego Liceum. Rozkaz podajemy według „Dziennika Urzędowego Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, z dnia 21 maja 1920r.

Odrodzona Rzeczypospolita Polska szuka dróg własnych, by wychować nowe pokolenia dzielnych obywateli, którzyby Jej wielkość i chwałę szerzyć i utrwalić zdołali. Chcąc drogi te odnaleźć musi sięgnąć do tradycji wielkich przodków i oprzeć się na powołanych przez nich do życia instytucji wychowawczych, które ongiś po politycznym naszej Ojczyzny upadku, zdrowego ducha polskiego zachować umiały.

W tej wielkiej pracy, która do odrodzenia Ojczyzny doprowadziła, niemałą odegrało rolę Liceum Krzemienieckie, stworzone wysiłkiem wiekopomnej pamięci Tadeusza Czackiego i kresowej ludności polskiej. Słynną tę uczelnię powołuję niniejszym do nowego życia, by snuła dalej wielką myśl swych założycieli i pełniła w nowych warunkach, z tą samą jednak gorliwością co przed laty, tę samą służbę na pożytek Ojczyzny, nauki i cnoty.

Józef Piłsudski.

Warszawa,Belweder,27 maja 1920r."

Zdjęcie wykonane przed dworkiem Państwa Mroczkowskich w Olkuszu – fotograficzna metryka utworzenia Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu z roku 1916, - na którym są Józef Piłsudski z żoną, Antoni Minkiewicz z żoną, wraz z ważnymi obywatelami Olkusza jest świadectwem ich przyjaźni, wspólnych przemyśleń w sprawach wagi państwowej i przyszłości Ojczyzny, a także w sprawie kształcenia nowych pokoleń Polaków.

Michał Buczak

O Antonim Minkiewiczu w setną rocznicę odsłonięcia pomnika Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu.

Krzemieniec - dziś w granicach Ukrainy - to miejsce szczególnie ważne dla historii Polski. Tu Tadeusz Czacki założył słynne, rangą równe wyższej uczelni, Liceum Krzemienieckie, zwane też w przenośni Atenami Wołyńskimi. Tutaj urodził się Juliusz Słowacki. Salomea z Januszewskich Słowacka, po powtórnym owdowieniu w Krzemienieckim dworku swoich rodziców znalazła oparcie czekając do końca życia na powrót syna. Listy do Matki Słowacki adresuje do Krzemieńca. Ona zaś wierzyła niewzruszenie iż Juliusz powróci. Wierzyła do tego stopnia, że na swoim grobie zadbała by wypisano też jego imię, nazwisko, datę urodzenia, pozostawiając tylko miejsce na wykucie w kamieniu cyfr oznaczających czas, chociażby pośmiertnego, powrotu syna do Krzemieńca. To wielkie pragnienie matki było serdecznie pamiętane przez Naród i potomnych w rodzinie. Otóż w roku 1909 w setną rocznicę urodzin, a sześćdziesiątą śmierci Juliusza Słowackiego powstała w kręgach polskich studentów kijowskiego uniwersytetu myśl postawienia pomnika Wieszczowi w Krzemieńcu. W dziele tym znaczącą rolę odegrał Antoni Minkiewicz - znany później i zasłużony w Olkuszu - przez matkę spokrewniony ze Słowackim. Urodził się na Ukrainie w Kupielach. Wstąpił na uniwersytet w Kijowie, skąd został usunięty za wystąpienie na wiecu i spoliczkowanie komendanta żandarmerii w 1905 roku. Zesłano go na Kaukaz do karnego batalionu. Amnestionowany kontynuuje studia w austriackim Leoben w Styrii w Wyższej Szkole Górniczej. Z tytułem inżyniera wraca do kraju. Towarzystwo "Saturn" zatrudnia go i kieruje do przeprowadzenia prac górniczych w okolicy Olkusza. Na kilka lat zamieszkuje w tym mieście i włącza się bardzo aktywnie w jego życie. Zakłada w Olkuszu jeden z pierwszych w kraju regionalny oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Jest szefem tutejszego POW (Polska Organizacja Wojskowa działająca konspiracyjnie obejmująca swym zasięgiem coraz szersze obszary podzielonego zaborami kraju). Tworzy Komitet Ratunkowy Powiatu Olkuskiego. Jest inicjatorem powstania polskiego gimnazjum w mieście. Od 23 X 1918 roku odwołany został do służby państwowej jako minister aprowizacji w trzech kolejnych rządach: Józefa Świerzyńskiego, Jędrzeja Moraczewskiego, Ignacego Jana Paderewskiego. W 1920 roku zostaje mianowany komisarzem Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego. Ginie na posterunku w trakcie wypełniania powierzonej mu misji. Inż. Antoni Minkiewicz pozostawił wiele znamienitych dzieł swego krótkiego życia. Bodaj najwymowniejszym jego śladem jest udział w symbolicznym, ale jakże żywym, powrocie Słowackiego do Krzemieńca.

To w Krzemieńcu właśnie usłyszałem dramatyczną opowieść o pomniku Juliusza Słowackiego, którego autorem jest Wacław Szymanowski, dziś pamiętany dzięki Chopinowi w warszawskich Łazienkach. Rzecz zanotowałem tak, jak zawładnęła moją wyobraźnią, przekazana mi przez krzemieńczankę zamieszkałą w Równem. Otóż ówczesny ksiądz proboszcz - a był to rok 1910, jeszcze czasy

zaborów, w których Krzemieniec przypadł Rosji - ogłosił remont kościoła. We wszystkich trzech nawach stanęły gęste rusztowania. Odnowa świątyni przeciągała się niezmiernie, była skomplikowana, jak sądzili parafianie, bowiem proboszcz na jej potrzeby sprowadzał specjalnie z Paryża narzędzia i maszyny solidnie opakowane w drewniane, duże skrzynie. W końcu stopniowo zaczęto zdejmować las rusztowań i gorączkowo przygotowywać się do podniosłych bardzo uroczystości ponownego poświęcenia kościoła. Proboszcz przywiązywał wielkie staranie do zewnętrznej oprawy wydarzenia. Pośród licznego grona zaproszonych gości pierwszym był oczywiście gubernator. Nadszedł z dawna oczekiwany dzień. Parafianie odświętnie ubrani, na długo przed mającym nastąpić nabożeństwem i Mszą Świętą wypełnili trzy kościelne nawy, zostawiając tylko miejsce w prezbiteńum dla mających przybyć oficjeli. Niektórzy z oczekujących zauważyli, iż w samym końcu lewej nawy, patrząc od wejścia, nie całkiem zdjęto rusztowanie. Tłum nieco skonsternowany tym faktem, zniecierpliwiony długim czekaniem w ścisku, zaczął już nieco szemrać. Nagle lotem błyskawicy przeszyła wszystkich wiadomość - przyjechał gubernator - niemal w tej samej chwili przekroczył kościelny próg. Ktoś z chóru przy gromkim wtórze organów zaintonował pieśń. Może to było "Boże Cara chrani" - gubernator wszak zatrzymał się, a potem kroczył środkiem nawy zdumiony ogromnie, tak jak chyba jeszcze nigdy w życiu. Za nim postępowała posłusznie, choć równie wprawiona w osłupienie, świta. Potem nastąpiła długa i wzniosła, niemal do przesady, ceremonia powitania. Ksiądz nie tylko występował w roli uległego i aż czołobitnego gospodarza, ale i bacznego reżysera całego przedsięwzięcia. Kiedy kapłan rozpoczął celebrowanie liturgii Mszy Świętej mógł jeszcze raz cały swój podstęp, a i życie ofiarować Chrystusowi. Wszak oto teraz, jeśli gubernator rozpozna grę, albo któryś z jego zauszników, węszących przecież zawsze i wszędzie wrogie zamiary poddanych, cokolwiek zauważy podejrzanego ... A może gubernator już ma w kieszeni nakaz aresztowania, zesłania na katorgę księdza - i tylko czeka końca, by mieć dowód spisku. Proboszcz modli się gorliwie, to może być jego ostatnia Msza w tym kościele - za chwilę zamkną świątynię, przerobią na cerkiew, a jego pognają na Sybir. Swoją duszę powierza Bogu. Wypowiadając słowa konsekracji przeżywa stan szczególnie mistyczny. Wie, że właśnie dzisiaj szczególnie, łączy się z żywym Chrystusem cierpiącym za grzechy świata. Ostatnie błogosławieństwo zabrzmiało w uszach wiernych tak, jakby je usłyszeli po raz pierwszy w życiu, dane raz na zawsze, a "Ite Missa est", wmieszane w potężny huk organów, zatryumfowało, jak odwalony kamień grobu. Tymczasem ksiądz zdążył zdjąć ornat i albę w zakrystii, wejść jeszcze raz do kościoła i ponownie wspiąć się na ambonę, aby raz jeszcze dziękować "przedstawicielowi miłosiernie nam panującego Imperatora, iż wsparł i życzliwie się odniósł do odnowienia kościoła, dając dowody łagodności i wyrozumienia władzy względem różno wyznaniowej społeczności cesarstwa - w tym właśnie tkwi potęga Imperium." Gubernator, który podczas Mszy zupełnie niezamierzenie pokorniał, także przeżywał nieodgadnione rozterki - słyszy, że oto jakiś Juliusz Słowacki, że tu się urodził i został ochrzczony. A teraz on "tak bardzo łaskaw Rosjanin, chrześcijanin, człowiek dbający o kulturę, jej miłośnik i znawca jest proszony oto, aby odsłonił miejsce upamiętniające Juliusza Słowackiego. ,,- No cóż robić, cóż robić, kto to ten Słowacki, żadnych instrukcji, a oni tacy prawosławni, znaczy się katoliki, ale dobrzy poddani, mili, uprzejmi, nie wypada afrontu robić," Z rusztowania opadła ostatnia zasłona, zabrzmiało Te Deum, po nim organy rozszalały się, jak pędzące skrzydlate

wojska anielskie, czy husarskie nikt nie zdołał odgadnąć. "Ot Polaki, Boże pomiłuj!" ¬gubernator wyszedł z kościelnej kruchty, podjechał powóz, ciżba rozstąpiła się, ociężały dostojnik zajął miejsce w pojeździe. Stangret zaciął konie - i tak powóz za powozem znikali oficjele, a pomnik stoi ...

Z dokumentów i publikacji historycznych wynika, że ta nieco zbeletryzowana opowieść niewiele odbiega od źródeł. Najpierw jednak w 1910 roku w polskich środowiskach akademickich głównie Kijowa - z którymi mimo relegowania z uczelni, Minkiewicz utrzymywał kontakty - zawiązuje się komitet organizacyjny budowy pomnika. W jego skład, obok Antoniego Minkiewicza, weszli: dr Stanisław Trzebiński - z Kijowa właśnie, Jan Jodko - Narkiewicz, hr. Czosnowski, a także pozyskani dla sprawy szczególnie, ziemianie kresowi. Rozesłano listy na Wołyń, Podole, Ukrainę z prośbą o wsparcie inicjatywy. Wszyscy adresaci odpowiedzieli z entuzjazmem, przesyłając często niemałe sumy na fundusz budowy. Spośród rodów kresowych wymienić trzeba, choćby dla przykładu ich przedstawicieli: ks. Romana Sanguszkę ze Sławuty, hr. Leona Ledóchowskiego z Frydrykowa. Trzeba było działać bezzwłocznie. W Rosji bowiem przygotowywany był carski ukaz, który zakazywał wznoszenia pomników w kościołach bez specjalnego zezwolenia, zaś uczczenie Narodowego Wieszcza w innym miejscu od dawna było jednoznacznie i kategorycznie zakazane. Dlatego zapewne Wacław Szymanowski na prośbę wydelegowanych do Krakowa przez komitet organizacyjny Antoniego Minkiewicza i architekta Wyszyńskiego odpowiada przedkładając im projekt, (wcześniej przeznaczony dla galicyjskich władz szkolnych), niewielkich rozmiarów gipsowej figurki Słowackiego. Jako rocznicowa pamiątka miała być rozprowadzana do szkół - stała się pierwowzorem pomnika Poety w Krzemieńcu. Rzeźbiarz zaprojektował też dla jego realizacji rodzaj kamiennego cokołu, oprawy, Osobiście wybiera w kamieniołomie w Chęcinach czterometrowej wysokości blok czerwonego marmuru. Domyślać się można, że i w tym przedsięwzięciu, z racji zawodowego przygotowania, uczestniczyć mógł inż. Minkiewicz. O krzemienieckim proboszczu kościoła p.w. Św, Stanisława w owych czasach ks, Bieleckim wspomina Jan - Jodko - Narkiewicz. Wedle jego przekazu ksiądz poczynił starania, zwieńczone sukcesem, by policja nie interesowała się kościołem i jego otoczeniem Ale jakiego użył argumentu, podstępu czy fortelu nie pisze. Rzecz kwituje tylko komplementem pod adresem duchownego, że "niesłychaną zręcznością" się wykazywał, tym samym zasłyszana opowieść staje się całkiem prawdopodobna. Czy Minkiewicz był obecny podczas odsłonięcia i poświęcenia pomnika można tylko domniemywać, Wiadomo, że przewiózł przez granicę rosyjską odlew pomnika, wykonany w paryskich zakładach Thiebaud, rozmontowany na części, tak by można go było złożyć na miejscu, a transportować w solidnych skrzyniach, jako narzędzia i maszyny potrzebne do remontu kościoła.

W roku 1920 inż. Antoni Minkiewicz, z racji powierzonych mu podczas wojny zadań, jako Komisarz Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, jedzie pociągiem - 12 lipca na trasie Płoskirów - Krzemieniec w wyniku ostrzału taboru kolejowego ginie pod Czarnym Ostrowiem ...

W chęcińskim czerwonym marmurze pod statuą Wieszcza wyryto napis: "Lecz zaklinam niech żywi nie tracą nadziei".

Księga Pamiątkowa Liceum w Olkuszu 1916 -1956. Kraków 1957 podaje biogram założyciela szkoły inż. Antoniego Minkiewicza zapewne ze względów cenzuralnych pomijając jego udział w powstaniu krzemienieckiego pomnika Juliusza Słowackiego. Mogła się też w tym kryć pewna przezorność re-

dakcji by nie rozpowszechniać wiedzy, która niewiadomo czy nie zagrażałaby trwaniu zapomnianego dzieła na utraconych Kresach.

Do szkolnego holu naprzeciw wejścia w nowym dziś gmachu I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu przeniesiono - nie bez oporów i szykan ówczesnych decydentów -ufundowaną w 1956 roku kamienną tablicę. Napis na niej wyryty zaczyna się od słów: "Polegli za Polskę 1914 -1920 Antoni Minkiewicz Twórca szkoły i uczniowie ... ". Opodal stoi popiersie bohatera dłuta osiadłego w Olkuszu rodem z grodzieńszczyzny rzeźbiarza Władysława Marczukiewicza. Poszczególne etapy prac nad rzeźbą, gipsowe głowy, przechowywane są w olkuskim muzeum PTTK. Oryginał wykonany w drzewie w trudnych czasach też tutaj znajdował schronienie.

Michał Buczak
Olkusz 2010r.

IV. Z dziejów rodziny Liburów.

Innocenty Libura

O doktorze n. hum. Innocentym Liburze można pisać wiele. Postać to szalenie barwna, niezwykle w ciągu długiego, 92-letniego żywota aktywna, zaangażowana społecznie do końca swoich dni.

Urodził się w 1901 roku w Michałowicach, które przeszły do historii Polski w 1914 roku. Tu Pierwsza Kadrowa przełamała szlaban graniczny między C.K. Austro-Węgrami a „Prywislenskim Krajem" - prowincją Cesarstwa Rosyjskiego, w marszu z krakowskich Oleandrów na Kielce.

Ojciec Innocentego, Ludwik Libura, był wiejskim nauczycielem. Pochodził ze światłej, włościańskiej rodziny. Dziad Innocentego, Feliks, chadzał w krakowskiej sukmanie z czarnymi (nie czerwonymi) szamerunkami na znak żałoby narodowej – to rzadkość wśród ówczesnego chłopstwa. Matka zaś, urodzona nad Angarą na Sybirze, córka zesłańca po 1863 roku – Karola Rucińskiego, przyjechała do Polski mając 17 lat. Karol – dziad po kądzieli przed zsyłką w drodze do warszawskiej cytadeli przesiedział jakiś czas w piwnicach olkuskiej „Batorówki" - kamienicy narożnej w rynku u wylotu ulicy Augustiańskiej – tu Rosjanie urządzili areszt.

Cenek – bo tak Innocenty nazywany był w rodzinie – wychowywał się wśród trojga rodzeństwa. Maria była najstarsza, pierwsza poszła na pensję Niny Rublenczan(?) w Kielcach. To ona zapewne przywiozła z gubernialnego miasta najnowsze wieści o narodowym wrzeniu wśród młodzieży. Innocenty poszedł do gimnazjum w Miechowie, a za nim młodszy brat, Walerian. Ojciec specjalnie w celu kształcenia dzieci przeniósł się do miasta, jednak po krótkim czasie na wieść o utworzeniu gimnazjum męskiego w Olkuszu tu osiadła rodzina. Tylko Maria pozostała w Kielcach, skąd zresztą miała niedługo powrócić. Staje wówczas na czele tworzącego się harcerskiego plutonu olkuskich dziewcząt, gdy tymczasem praca skautowa wśród chłopców już wre, zaś prym w niej wiodą jej bracia. Z internowania w Magdeburgu powraca brygadier Józef Piłsudski. Odwiedza Olkusz. Na Czarnej Górze nieopodal krzyża przy drodze z Chrzanowa witają go olkuscy skauci. Innocenty z Walerym idą na wojnę. Jedna z dzisiejszych ulic miasta nosi miano Strzelców Olkuskich; to do nich przystają bracia Liburowie ku rozpaczy zatroskanej matki. Najmłodszy, Józef, pozostaje w domu, choć serce rwie się do walki. Maria przystaje do POW; jako osiemnastoletnia plutonowa w harcerskim mundurze obejmuje samodzielnie funkcję nauczycielki w jednoklasowej szkole w podolkuskich Laskach. Ojciec znajduje posadę nauczyciela w tutejszej Szkole Rzemieślniczej, angażuje się też w życie miasta, jest bibliotekarzem Polskiej Macierzy Szkolnej, członkiem „Patronatu" - organizacji wspierającej miejscowy skauting.

Olkusz stał się dla Innocentego małą ojczyzną. O ówczesnym tutejszym harcerstwie napisał powieść p.t. „Sitwa". Rzecz została złożona w poznańskim Wydawnictwie św. Wojciecha, jednak jej druk przerwał wybuch II wojny. W PRL wyjść nie mogła, a jej ocalały maszynopis stanowił dla autora swoisty wyrzut sumienia – dalsze starania o publikację książki nigdy nie znalazły zrozumienia. Nie

tylko z powodu zmiany ustroju. Po jego upadku przyszły nowe czasy, zmieniły się realia i język. Dziś „Sitwa" stanowi jedynie dokument epoki obrazujący życie pewnego małego środowiska, interesować może jedynie wąskie grono czytelników.

W latach dwudziestych Innocenty studiuje polonistykę i historię sztuki, najpierw na Uniwersytecie Warszawskim, później Jagiellońskim. W okresie studiów pracuje jako woluntariusz przy budowie Gdyni. Walerian, wraz z olkuskim kolegą, Wacławem Strzeleckim, podejmują studia na Politechnice Gdańskiej. W przerwie studiów Innocenty wyjeżdża do Francji, aby zarobić na dalsze kształcenie, po powrocie do kraju pracuje przez rok w olkuskim gimnazjum. Uczy języka polskiego w niższych klasach i opiekuje się internatem na Sikorce. Wprowadza tam nowe porządki, m.in. popierając rozwój odradzającej się polskiej gospodarki. W pamięci rodzinnej zachowała się anegdota, jak to pani Mordke – żona właściciela jatki – przyszła do Marii Liburowej, matki młodego nauczyciela, ze smakowitą cielęciną i pretensjami: „Cóż to ten pan Libura robi? Jak gimnazjum jest w Olkuszu gimnazjum, tak zawsze internat u Mordke mięso kupował, a teraz..."

Po stażu nauczycielskim w macierzystej szkole, Innocenty wraca na studia. Po ich ukończeniu wyjeżdża na Śląsk. Z apostolskim zapałem podejmuje pracę w Rybniku, w nowo utworzonej polskiej szkole; pojmuje ją jako patriotyczną misję. Na początku uczy polskiego języka niemal od podstaw: „To był dobry Rychtór – wspominają go pierwsi uczniowie, Ślązacy – jak nie umiołeś pisać po polsku, to można było po niemiecku". Młody polonista zachwyca się śląską mową, w której pozostało tak wiele żywych klejnotów staropolszczyzny. Wchodzi w wir pracy harcerskiej.W 1929 roku, w 150 osobowej grupie harcerzy ze Śląska, bierze udział w polskiej (liczącej 500 osób) delegacji w światowym jamboree w Liverpoolu. Żeni się z Wilnianką. Rodzą się dzieci. Buduje dom przy ul. Św. Antoniego. W 1931 r. broni pracy o Dominiku Magnuszewskim, która uznana zostaje za pracę doktorską. Jej promotorem jest prof. Ignacy Chrzanowski.

Wybucha wojna. Innocenty jako porucznik dowodzi oddziałem w okolicach Bochni. W zamieszaniu bitewnym zostaje w pewnym momencie sam na polu walki. Widząc swój oddział pojmany przez Wehrmacht - w poczuciu odpowiedzialności za podkomendnych - sam dobrowolnie oddaje się w niewolę. Jako jeniec przebywa najpierw przez krótki czas w Braunschweig, następnie osadzony zostaje w obozie w Woldenbergu. Opatrznościowo, w pewnym sensie, prawo jeńca wojennego pozwala mu uniknąć szubienicy – w Rybniku bowiem za krzewienie języka polskiego na Górnym Śląsku intensywnie poszukuje go gestapo.

W oflagu angażuje się w pracę samokształceniową jeńców, wśród których jest wielu wybitnych przedstawicieli kultury i nauki, np. Marian Brandys –prozaik, reportażysta, Stanisław Horno-Popławski – rzeźbiarz, Kazimierz Michałowski – archeolog, Jerzy Hryniewiecki – architekt, Kazimierz Rudzki – aktor, Adam Rapacki – późniejszy minister spraw zagranicznych w PRL, i inni. W Woldenbergu przebywa pięć lat, do końca okupacji.

Po wyzwoleniu wraca na Śląsk, najpierw do Mysłowic, później do Rybnika. Do szkoły chodzi w alianckim mundurze, stąd wśród uczniów – na widok wymagającego profesora – ostrzegawczym, a często radosnym, nieco zawadiackim tonem mówiło się: „Nasz porucznik idzie!"

Odwiedza regularnie Olkusz, a w nim siostrę i szwagra, a także dzieci najmłodszego brata,

Józefa, które wraz z matką powróciły z sowieckiego zesłania do Kazachstanu. Józef zginął zamordowany na wschodzie. Wpierw były o tym tylko pogłoski, później ktoś z zachodu przywiózł Listę Katyńską, gdzie Józef został wymieniony. Później okazało się, że najprawdopodobniej spoczywa w dole śmierci pod Charkowem, zgładzony wcześniej w gmachu charkowskiego NKWD. Bardzo uczuciowa, pełna nieutulonego żalu, szalenie dyskretna nota o Józefie Liburze, znamiennie przemilczająca oprawcę, znajduje się w Księdze Pamiątkowej Gimnazjum i Liceum Olkuskiego. Pod wspomnieniem podpisane jest rodzeństwo, lecz wiadomo, że ostatecznym redaktorem zamieszczonego tekstu był Innocenty. Ma on powody, by często odwiedzać Olkusz, wracać do miejsca, skąd z braćmi wyruszył w świat. Wracać, by strzec pamięci nie tylko własnych wspomnień, ale owego miasta, by nie zerwało nici historii, którą wplata się ono, nie tylko srebrną legendą, w narodowe dzieje. Tu żyją jego druhowie, koledzy ze szkoły, towarzysze broni, a i nowych – podobnie jak on – pasjonatów przybywa. Często – w przeprowadzeniu jakiegoś przedsięwzięcia – staje na ich czele czy też wspiera, choćby zachętą, rozpoczętą pracę. Owocem jego starań i wsparcia miejscowych jest redakcja i współautorstwo Księgi Pamiątkowej Gimnazjum i Liceum Olkuskiego. Należy też do inicjatorów i fundatorów tablicy pamiątkowej profesorów i uczniów szkoły – ofiar dwóch wojen światowych – wmurowanej najpierw w ścianę starego gmachu. Później – po jej sponiewieraniu i odnalezieniu – czuwa nad jej losem, by trafiła w mury nowego budynku szkoły. On też podejmuje usilne starania upamiętnienia inż. Antoniego Minkiewicza jako inicjatora założenia w 1916 r. polskiego gimnazjum i twórcy jednego z pierwszych w Polsce (jeszcze pod zaborami) oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Olkuszu. Za jego sugestią i pod kierunkiem, na podstawie dostarczonych przez niego fotografii olkuski plastyk i rzeźbiarz, Władysław Marczukiewicz, zatrudniony w OFNE, tworzy popiersie Antoniego Minkiewicza. Z udziałem Innocentego Libury odbywają się tez obchody siedemdziesięciolecia harcerstwa w Olkuszu. Przemawia, cytując Asnyka, w czasie odsłonięcia stosownego epitafium w kościele św. Andrzeja. Czyni też starania, by odnowiono groby dawnych profesorów olkuskiego gimnazjum - a dziś Liceum Ogólnokształcącego - im. Króla Kazimierza Wielkiego. To miasto jego młodości było mu szczególnie bliskie – toczy zażarte spory w porę i nie w porę o jego kształt, pamiątki i charakter – a to z miejskim architektem, a to z księdzem proboszczem, to znów z dyrekcją liceum. Ubolewa nad skażeniem środowiska, stanem niszczejących ruin Orlich Gniazd tak malowniczo wrośniętych w jurajskie skały Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Kiedy bywa w Olkuszu, robi też wycieczki w jego najbliższe okolice. Zda się, że zna tu każdy kamień i każde drzewo, zawsze coś nowego, ciekawego potrafi podczas tych wędrówek odkryć, jak starożytny nauczyciel – mistrz prowadzący swój gimnazjon...

Do grona uczniów Innocentego Libury należeli m.in.: arcybiskup Damian Zimoń, wojewoda śląski Wojciech Czech, publicysta Cezary Chlebowski, Wilhelm Szewczyk – literat.

Poza wymienionymi już tytułami w dorobku piśmienniczym rybnickiego nauczyciela przeważają drobne prace przyczynkarskie pisane z myślą, aby uchronić od zapomnienia ludzi, miejsca i czasy. Jest autorem wielu publikacji prasowych, zarówno na łamach śląskich gazet lokalnych, jak i ogólnokrajowych czasopism. Opracował także liczne hasła w Encyklopedii Powstań Śląskich. Jest

autorem przewodnika po ziemi rybnicko-wodzisławskiej. W 1962 r. napisał pracę o górnictwie olkuskim p.t. „Kruszcom Polski zajaśniało słońce” - dla zakładów górniczo-hutniczych „Bolesław”. Obszerną pozycję historyczną „Z dziejów domowych powiatu. Gawęda o ziemi rybnickiej” - po wielu latach uporczywych starań opublikował w Instytucie Śląskim w Opolu. Osobny rozdział jego dorobku to pamiętnik pisany systematycznie przez całe życie (częściowo zaginiony) oraz obfita korespondencja, zwłaszcza listy do rodziny; listy w formie i treści nie zwyczajne, nie bez powodu przezwane „epistołami”. Zaadresowane ręcznie pięknym, dość drobnym pismem, zawierały zwykle kilka stron maszynopisu „przestukanego” pracowicie przez kalkę, rozesłanego jednocześnie do wielu adresatów i zaopatrzonego w odręczne marginalia kierowane do każdego z nich osobiście. W archiwum rodzinnym zachowało się ponad 600 takich listów. Do dziś stanowią żywy zapis dziejów domowych. Mimo iż to już niemało lat od śmierci Innocentego - w 1993 roku - upłynęło, jego listy budzą ciągle na nowo zainteresowanie zarówno najbliższych, jak i dalszych krewnych, stale odnawiając i wzmacniając zarazem więź rodzinną.

Michał Buczak

P.S.

Biogram Innocentego Libury z racji lokalnego charakteru pisma, w którym jest publikowany, skupia szczególnie uwagę czytelnika na olkuskich wątkach życia druha Libury. Jego działalność w Rybniku przedstawia niejako w tle pozostawiając je śląskim biografom.

Franciszka i Innocenty Liburowie

Chrzest najmłodszego syna Władysława. Od góry: Innocenty, synowie: Zbyszek, Jurek, Józef Libura od dołu: córka Marylka, żona Franciszka, córka Aniela, sistra Franciszki, córka Teresa

Józef Libura

Porucznik rezerwy WP, inżynier leśnik
ur. 15.III.1906 r.
zamordowany w 1940r w Charkowie'

Opowieść o Ojcu

W mojej pamięci ojciec długo był nieruchomą postacią z fotografii. "Zmartwychwstał" i stał się dla mnie żywym człowiekiem za sprawą zachowanych listów, pisanych przez niego i do niego. Spływały one w różnym czasie od krewnych, w miarę jak porządkowano domowe archiwa. Wielka szkoda, że zbyt późno zaczęłam się wczytywać w te cenne pamiątki. Już nikt nie żyje z jego pokolenia i nikt mi nic nie dopowie. Ojciec urodził się 15.III.1906 w Kalinie Małej k/Miechowa. Rodzicami byli: Ludwik Libura, wiejski nauczyciel, i Maria z Rucińskich, urodzona na Syberii nad Angarą, niedaleko Bajkału.

Jej matka jako młoda żona pojechała za mężem skazanym na zesłanie za pomoc udzielaną powstańcom w 1863 roku. Zesłanie trwało 20 lat. Kiedy Maria przyjechała z rodzicami do Polski miała 16 lat. Podobno długo tęskniła do tamtego krajobrazu. Może też tęskniła i do kogoś z ludzi? ...

Józef urodził się jako najmłodszy z czwórki rodzeństwa i jak mówiła mi ciocia Maria Musiałowa, jego najstarsza siostra, był najukochańszym synkiem rodziców. W 1913 roku Liburowie przenieśli się z Kaliny do Olkusza, by kształcić dzieci w powstającym tu gimnazjum. Józef rozpoczął naukę w 1916 roku w 8- klasowym Gimnazjum Komitetu Ratunkowego w Olkuszu. Zachowała się pocztówka napisana wtedy przez 10-cio letniego Józia do matki przebywającej u krewnych w innym mieście: ..."donoszę kochanej Mamusi, że już od wtorku jestem uczniem pierwszej klasy gimnazjum, egzamin poszedł mi bardzo dobrze ..., więc wszyscy będziemy mieli robotę, ale myślimy nad tym jakby się mamusia mogła urządzić, bo my nie będziemy mieli czasu pomagać, to wypada, żeby Mamusia miała kogo do pomocy...Całuję rączki Mamusi, babci, cioci i wujka, a braciom i siostrom buziaki. Józio."Ten ton troski, miłości i szacunku do rodziców brzmi we wszystkich listach jakie się zachowały z czasów studiów i potem, kiedy już pracował i był żonaty.

W latach 1924 - 1928 Józef studiuje na Uniwersytecie w Poznaniu na wydziale rolno-leśnym. Oto fragment jednego z pierwszych listów z tego okresu: "m.p.29.XI.24r. ....piszę dzisiaj do Was jako już legalny studens agri et silvae culturae in Universitate Poznaniensi. Dzisiaj odbyła się immatrykulacja. Mam już mieszkanie w ognisku akademickim św. Marcin 40 pokój 37. Opłata za wszystko 9 zł miesięcznie..... Bawił u nas Paderewski. Uniwersytet mianował go honorowym doktorem filozofii. Na całej tej uroczystości doktoryzacji byłem i słyszałem mowę jego." Ojciec dokładnie streszcza rodzicom mowę Paderewskiego. W innym liście pisze: "... nie masz się kochany Tatusiu zbyt martwić o mnie. Dzięki Bogu radzę sobie jak mogę. Od 3.XII. mam korepetycję codziennie godzinę 2 zł. Po Świętach będę miał drugą, też 2 zł za godzinę. Matusi życzę zdrowia. Niechże gotuje codziennie obiad, bo nuż kiedy przyjedzie jaki Józio, albo Waluś, to nie będzie nic. Jak nas nie ma to niech zje za nasze zdrowie. Ja tutaj bynajmniej nie głoduję. Kończę, bo muszę lecieć na ćwiczenia z fizyki. Józek." Studiował z wielką radością i zapałem. Korzystał też z atrakcji kulturalnych Poznania jak teatr, czy opera. Opisywał matce wrażenia z oglądanych spektakli, a ojcu relacjonował wydarzenia i nastroje polityczne. Pracę dyplomową pisał na temat zalesiania piasków olkuskich. Znalazłam fragmenty brudnopisu tej pracy: "... wszystko to przemawia za tem, że na zwiewnych piaskach podolkuskich kosówka pójdzie znakomicie. Traktować ją należy jako środek ustalania miejsc najzłośliwszych, które potem zalesi się sosną pospolitą, wprowadzając ją gniazdami wśród kosówki..." Po studiach, w 1928r była Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Z tego okresu jest obfita korespondencja adresowana najpierw do rekruta, kaprala, a następnie plut. podchorążego Józefa Libury, 7 pułk artylerii ciężkiej 2 bateria.

Kartki pisane do Józefa przebywającego w czerwcu 1929r na ćwiczeniach w Biedrusku, a w sierpniu w Smogorzewie, adresowane były: 7 pułk artylerii ciężkiej 4 bateria.

Jesienią 1929 roku - pierwsza posada w Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach. 10 lutego 1930 roku pisze do matki: "Mamuśko najdroższa, pobieduj jeszcze jako tę zimę, ale już ostatnią, bo

Józef w lipcu awansuje i po koniecznej praktyce, którą teraz odbywam, będę inaczej zarabiał, to się Mamuśku twoja bieda skończy." Nieco później pisze do brata z gajówki n/Koterką: "...trochę się ekwipowałem, niedługo zacznę coś odkładać. Kupiłem sobie rower, gdyż mam rozrzucone leśnictwo do pomiarów i taksacji. Są kawałki odległe od siebie o 10, 20 kilometrów. Robota na ogół miła, wędrowna, człek się włóczy tu i tam, czyni najróżniejsze obserwacje, poznaje ludzi, okolice itd. Nad Bugiem stare osady lackie: Niemirów, Mielnik, Janów itp. W Niemirowie król Jagiełło wypoczywał wracając z Krakowa. Niedaleko, w Wysokiem Litewskiem Zagłoba zdaje się regimentował. Obok w Wieliczkowiczach, w Ostrowie powstańcy z 1863 roku obozowali długi czas. Wreszcie tu, nad Bugiem, urodziła się ta mityczna w naszej rodzinie Ewelina Horaczko."

W tym okresie w sierpniu zdarzył się tragiczny wypadek. Utonął w Bugu młody robotnik leśny. Na sugestie starszego brata,że może mój ojciec coś tu zawinił tak mu odpisuje: "...uczynię to braciszku zupełnie spokojnie, jako że skrupułów mieć nie możesz. My zawsze się rozumiemy. W piątek 8.VIII kończyłem pomiar obwodnicy uroczyska Wajków, potem miałem jechać do Mętnej. Pomiar robiłem wzdłuż brzegu Bugu. O godz.10.30 zaczęliśmy się kąpać, ja, Maniek i jeszcze dwóch robotników. Jak zawsze, tak i wówczas przemierzyłem głębokość wody: była najwyżej po piersi, a dalej z biegiem wody 20 -30m był zakręt i głębsza woda, ale na niewielkiej odległości. Upewniwszy się co do wody kazałem się kąpać na górnym biegu rzeki, na płytszym miejscu, sam popłynąłem trochę i wyszedłem na łachę piaszczystą po drugiej stronie rzeki. Maniek z Sawką i Wołodką, z którymi się doskonale zżył, kąpał się w wyznaczonym miejscu. Po jakimś czasie widzę, że Sawka wychodzi z wody a Maniek mając wody do pasa myje się, widocznie ma z wody wychodzić. Po chwili widzę, że wykonuje jakieś ruchy rękami jakby pływał i za chwilę znikł pod wodą. Biegnę czem prędzej, wołam robotników, szukamy, potem z łodzi - nic, przepadł jak kamień w wodę..." Dalej następuje opis poszukiwania ciała, które odnaleziono dopiero o świcie następnego dnia i opis pogrzebu, który zorganizował mój ojciec. "Umieściliśmy go w szopie strażackiej w Klepaczowie, zapalili gromnice. Kobiety wiejskie śpiewać poczęły i śpiewały całą noc. Ja pojechałem na noc do księdza do Sarnak, w niedzielę eksportacja 10 km do kościoła. Pod krzyżem żegna go cała ludność podlaskiej wioski, straż ogniowa. Potem całonocna wędrówka po pomnik do Siemiatycz i powrót do Sarnak, rano Msza św., pogrzeb w asyście przysposobienia wojskowego, salwa honorowa i pozostał po nim tylko cmentarny nagrobek ... Chłopak był nadzwyczaj zacny, miałem możność poznać go bliżej." ...

W innym znowu liście przeczytałam: "...dziękuję ci Braciszku za długi, serdeczny list, który odnowił jeszcze bardziej to, cośmy już nie raz mieli sposobność stwierdzić: że stanowimy jedną, rodzinną całość, że my czworo, pomimo odległości, różnych warunków życiowych itp. miłujemy się nad wszystko..." W tym czasie Maria Musiałowa, siostra Józefa, mieszkała w okolicach Miechowa, brat Inocenty w Rybniku, a drugi brat, Walery, w Gdańsku. Wszyscy troje mieli już własne rodziny. Józef ożenił się 26 września 1931 roku z Julią Bulwianką z Olkusza, koleżanką z czasów gimnazjalnych. Znajomość trwała wiernie całe studia, chociaż byli daleko od siebie Józef miał sporo przykrości z tym ożenkiem, bo matka nie akceptowała jego wyboru. Tydzień przed ślubem pisze on do ojca: " Kochany Tatusiu Dziękuję ci za list twój ostatni, Ojczulku. Takim byłeś dla mnie gdy małemu Józiowi opowiadałeś w łóżku do późnej nocy familijne dzieje, lub gdy jeździłem po ciebie do Kredytu sankami, (ojciec Józefa

był od dzieciństwa kaleką bez nogi) lub wreszcie w jakiejkolwiek innej sytuacji. Byłeś Ojczulku dla mnie wzorem cierpliwości, dobroduszności, a zarazem męskiej stałości. Ja teraz żyjąc patrzę wstecz za siebie i porównuję swoje czyny z Twoimi zleceniami Ojczulku i z Twoim życiem. Sprawiłeś Ojczulku nie tylko mnie twym listem radość ale również Juli, która, biedaczka także dużo przykrości znieść musiała. Ale nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło - prawda Ojczulku? To, że człowiek miał różne przejścia i przeżycia, to nauczyło go poznawać nieco ludzi i raźniej brać się do życia, bo jednak bez walki to i postępu nie było by. - prawda Staruszku? ... Mamusia znów o 25% ton zniżyła i czulej do mnie pisze. Nie wiem, może to cisza przed burzą. Ale pokładam w Bogu nadzieję...."

Po ślubie moi rodzice zamieszkali w Siedlcach. Adres zmieniał się kilka razy, zależnie od służbowych przeniesień Józefa- I tak po Siedlcach było Nadleśnictwotwo Kumiałka, leśniczówka w Podtrzciance, potem Nadleśnictwo Wigry w Suwałkach. Do 1939 roku urodziło im się troje dzieci. (w 1991 roku w czasie urlopowej wędrówki z mężem zajechaliśmy do Kumiałki i Podtrzcianki, żeby zobaczyć miejsca, gdzie mieszkałam z rodzicami. W Podtrzciance spotkalismy pana Talarczyka, który powiedział, że, co prawda był młodym chłopcem, ale pamięta inż. Liburę. „ To był ludzki człowiek. Zawsze pozdrowił, przywitał się i porozmawiał z pracownikami."

Matka Józefa, oprócz listów, przechowała również liczne odcinki przekazów pieniężnych od niego, które były jednocześnie krótkimi liścikami. Na jednym z nich, nadanym z Suwałk 3 lipca 1938 roku donosił matce: "Mam teraz dużo zajęcia, bo jestem komendantem kursów" Zachował się album z kilkoma zdjęciami z pierwszego turnusu tych kursów, niestety mocno zniszczony.

Mój starszy brat Andrzej, który przed wojną skończył 7 lat, pamięta ojca. Opowiada np. o wspólnym pływaniu łódką po jeziorze, o łowieniu ryb z ojcem, o wędrówkach po lesie. Pamięta psa wilczura, który wyczekiwał na ojca na ścieżce w połowie drogi do pracy. Pamięta też, że ojciec był organizatorem dziecięcych zabaw i przedstawień.

Na początku 1939 roku ojciec mój awansował na nadleśniczego i otrzymał Nadleśnictwo Krasne w Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży. Adres: - Krasne, poczta Lipsk /Biebrzą Bardzo się cieszył ze swojej nowej posady. Miał przed sobą perspektywę stabilizacji zawodowej i względnego dobrobytu dla rodziny. Oczekiwał też właśnie trzeciego potomka. Radość swoją opisuje w liście w czterech odbitkach do wszystkich w rodzinie. "...A teraz Wam Wszystkim Moi Najmilsi spieszę wywnętrzyć się i donieść, że doczekałem się już tego czego do dawna pragnąłem, o czem zawsze ze śp. Tatusiem marzyłem, - zostałem mianowany nadleśniczym Nadleśnictwa Krasne w Puszczy Augustowskiej. Jak widzicie to oczekiwanie i niepewność sprawiały, że tak długo milczałem. W wierze w pomyślność sprawy wiele uczyniła pamięć śp. Tatusia, który często, gdy chciałem używać środków przyśpieszających we śnie mówił mi: bądź cierpliwy, nie będziesz pominięty, dostaniesz piękne i dobre nadleśnictwo. Sprawdziło się wszystko dokładnie. Jak dla młodego Nadleśniczego N-ctwo duże i pracowite: 13 tyś. ha powierzchni między kanałem Augustowskim, a szosą Augustów - Grodno. Nadleśniczówka w dobrym stanie, pamięta czasy ks. Dreckiego-Lubeckiego i oficerów inżynierii, którzy budowali kanał. Las stanowi jeszcze puszczę, w której dzik, wilk, głuszec się lęgną. Do szosy i autobusu 3 km., do Augustowa 25km, do Grodna 30km. Drogi leśne przez mego poprzednika do porządku doprowadzone, nawet dla środków motorowych się nadają. Rozrzucenie leśnictw wynosi do

20 km. Leśnictw jest 7, gajowych 17, pracowników w kancelarii 3. Zasadnicze warunki materialne bez zmiany, dochodzą tylko dodatki: funkcyjny i na konie, oraz deputat rolny, który wymaga jednak obecnie dużego wkładu. Poprzednikowi za zasiewy orkę i niezbędne narzędzia muszę zapłacić 700zł. Kupno koni / żmudzinów / i innego inwentarza wymaga również wydatków. Oczywiście traktuję te rzeczy realnie i liczę wyłącznie na własne źródła. Z pomocą Bożą urządzimy się jak należy. Dotkliwy brak ręki drogiego nam Tatusia będę wypełniał częstymi myślami o Nim i rozważaniem jego nieocenionych rad. Na koniec, wstępując w ślady Walerka na tych 4 egzemplarzach całuję Was Wszystkich bardzo mocno i pozdrawiam z całego serca.

Wasz Józek.

Niestety nie nacieszył się ani synem urodzonym 7 lipca 1939 roku, ani nową pracą. W czerwcu i lipcu był powołany na ćwiczenia wojskowe do Krakowa. Mógł przywieźć rodzinę do teściów w Olkuszu, wolał jednak nie stwarzać paniki, zapewnił tylko żonie opiekę w szpitalu w Grodnie na czas porodu. 28 sierpnia 1939 roku został zmobilizowany do wojska i przydzielony do sztabu uzbrojenia w Grodnie. Podobno ostatni raz widziano go pod Zwierzyńcem Zamojskim. Po pół roku przyszła wiadomość z obozu jenieckiego ze Starobielska: "zdarow, pozdrawliaju wsiech Iosif." Obco brzmiący telegram datowany jest w Starobielsku 8 marca 1940 roku o godz. 12.30 a w Augustowie 9 marca o godz. 9.50 Upłynie 55 lat i dopiero już tylko my, dzieci, dowiemy się, że jego szczątki są w masowych dołach śmierci w Charkowie. Żona zmarła w 1954r , ciągle czekając na jego powrót. Pewnie już nie żył, kiedy wraz z dziećmi wieziona była w kwietniu 1940 roku na Syberię. W Północnym Kazachstanie w posiołku Lietowocznoje woj. Kogczetaw przeżyła sześć ciężkich lat, ale szczęśliwie wróciła wraz z dziećmi w 1946 roku do Polski do Olkusza.

Tato, byłeś i jesteś zawsze w naszych sercach i pamięci!

Maria Matlachowska
i bracia: Andrzej i Stanisław Libura

P.S.

Tak jak listy ojca sprawiły, że stał się w mojej pamięci człowiekiem żywym, tak uczestnictwo w zakończeniu prac ekshumacyjnych w Charkowie w 1996r spowodowało, że ostatecznie uwierzyłam w jego śmierć. Lista ofiar Starobielska przestała dla mnie być zbiorem liter, wśród których kilka układało się w nazwisko mojego ojca. W przeddzień nabożeństwa na cmentarzu, byliśmy na spotkaniu w siedzibie polskiej ekipy ekshumacyjnej. Tu przeżyłam coś niezwykłego. Przed wejściem był stół, na którym osoba z ekipy układała, płukane uprzednio w miednicy, ostatnie, wydobyte z dołów śmierci. przedmioty. Na widok tych mokrych oprawek od okularów, paska ze sprzączką. buta, omal nie wybuchnęłam płaczem, tak jak płacze się na widok długo oczekiwanej osoby. “A więc to nie są tylko symboliczne mogiły. On, Oni – są tu naprawdę!”.

Za odnalezienie i za to spotkanie moje z Ojcem składam wielkie podziękowanie wszystkim, którzy Ich szukali.

Józef Libura w Wołyńskiej Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim

Józef Libura jako nadleśniczy w Nadleśnictwie Krasne, powiat Augustów

Kazachstańskie dzieciństwo

Zaraz po wybuchu wojny, na początku września "...mnie, wraz z trojgiem dzieci ewakuowano..."- tak napisała Mama w swoim życiorysie, napisanym w 1951r, który po wielu, wielu latach znalazłam w domowych papierach. "Z ucieczki wróciliśmy 27.IX.39." To też jest wiadomość napisana ręką Mamy O powrocie z ucieczki przed Niemcami i o swoich niepokojach pisze ona w kartce do znajomej, pani Zofii Tronczyńskiej. Kartka zaadresowana jest: Suwałki Mikaszówka, Homes-Borsuki. Została przemycona okazją, nielegalnie, bo nasze nadleśnictwo Krasne, położone w Puszczy Augustowskiej, odcięła od Suwałk mocno strzeżona, rosyjska granica. Kartkę, wraz z listem od siebie pani Tronczyńska przesłała do Olkusza. List datowany jest 7.XI.39r. Jest ocenzurowany w Konigsbergu i ma pieczęć pocztową z napisem: Treuburg. A więc zostaliśmy oddzieleni od Olkusza i od znajomych wieloma granicami. My byliśmy pod okupacją bolszewicką, Olkusz znalazł się wraz ze Śląskiem w Rzeszy, a Suwałki w tzw. Generalnej Guberni, okupowanej przez Niemców.

Jak opowiadała siostra Mamy, ciocia Marysia, ojciec nasz, który był inż. leśnikiem i został zmobilizowany do wojska 28.VIII.1939 roku, zanim dostał się do niewoli rosyjskiej, umawiał kogoś, kto miał nas przeprowadzić przez zieloną granicę do przyjaciół w Suwałkach, i potem dalej, do Olkusza. Jednak dzieci były bardzo małe i może mama się bała, albo ten ktoś się nie podjął przeprowadzić. (ciocia podawała nawet nazwisko, chyba Oleszkiewicz.) Mama martwiła się o ojca, z lękiem myślała co będzie dalej. Rosjanie co raz wpadali do nadleśnictwa, robili rewizje, wypytywali o męża, grozili. W niedługim czasie wojsko rosyjskie rozlokowało się w nadleśnictwie, a nam kazano się wynieść do pobliskiej gajówki Wyżarne. Zimą zaczęły się wywózki na Syberię. Najpierw Rosjanie wywieźli rodzinę gajowego. Wkrótce przyszła kolej na nas. Mama pisze we wspomnianym życiorysie: "...13.kwietnia 1940r razem z dziećmi wysiedlono mnie w głąb Rosji, do Kazachstanu, do Kogczetawskiej obłasti, posiołek Litowocznoje, gdzie przebyłam 6 lat..."

Niespełna 8-letni wówczas, mój starszy brat Andrzej, tak zapamiętał to wydarzenie: „przyszli Rosjanie, zrobili rewizję i kazali pakować się - pojedziecie do męża."

Pamięta, że przed wyjściem z domu uklęknęliśmy i zmówili pacierz."

Furmanką, pod eskortą, zawieziono nas na stację kolejową (w Augustowie?) i załadowano razem z wieloma innymi rodzinami do pociągu, złożonego z wagonów towarowych. Pamiętam tę podróż. Mam w oczach wnętrze wagonu i wiele scen z podróży. Każdy wagon miał rozsuwane drzwi na obie strony torów, a wewnątrz, po prawej i po lewej stronie trzypiętrowe prycze z desek. Na tych pryczach rozlokowali się wszyscy ze swoimi rzeczami. Dużo też tobołów i siedzących na nich ludzi było na środku wagonu, na podłodze. Tutaj znajdował się piecyk z rurą wychodząca przez dach, a także okrągła dziura w podłodze, która służyła jako ustęp. Nasze miejsce było na najwyższej pryczy przy ścianie wagonu. Pamiętam, że mogłam siedzieć swobodnie, ale sufit był bardzo blisko. (miałam 4,5 lat) Starsi musieli być zgięci. Na jednej pryczy było dużo ludzi i leżało się ciasno jeden obok drugiego.

Wieziono nas 3 tygodnie. Po drodze na stacjach dostawaliśmy czasem zupę i wrzątek. Mama karmiła Stasia piersią. Nie wiem, czy mieliśmy jakieś zapasy żywności z domu. Pewnego razu mama

zasłabła i zemdlała. Byłam wtedy na podłodze, gdzieś w środku wagonu. Nie pamiętam widoku nieprzytomnej mamy, natomiast widzę do dzisiaj siedzącą na tobołku kobietę, i pamiętam ten przeszywający lęk, kiedy się do mnie odezwała: ”idź tam prędko, bo twoja matka umiera.”

Wreszcie któregoś dnia pociąg zatrzymał się na przystanku w szczerym polu. Kazali nam i jeszcze wielu innym wysiadać Dokoła było śnieżne pustkowie. Załadowano nas na sanie zaprzężone w konie i przywieziono do posiołka Lietowocznoje. Była już noc. Rozlokowano nas w budynku “Sielsowietu”, czyli w siedzibie miejscowych władz posiołka. Pamiętam ten wieczór. W niewielkim pokoju oświetlonym żarówką, wiszącą u sufitu siedzimy z naszymi tobołami na podłodze, na słomie. Jest dość tłoczno. Za oknem ciemno. W małych szybkach co raz to ukazuje się jakaś twarz przyglądających się nam, miejscowych ludzi. Pamiętam, że trochę się bałam tych twarzy.

Następnego dnia, rano, jak wspomina mój starszy brat Andrzej, przyszli urzędnicy i kazali szukać sobie kwater. Każda matka – ojców z wywiezionymi przeważnie nie było, - chodziła po posiołku, szukając u miejscowych ludzi przytuliska dla swojej rodziny. Ludzie przyjmowali przybyłych dość chętnie. W gorszej sytuacji były rodziny z małymi dziećmi. Naszej mamie z trójką dzieci, a najmłodsze miało 8 miesięcy, zwykle po krótkim czasie wypowiadano mieszkanie.

Po ulokowaniu się w Lietowocznym mama napisała listy do rodziny w Olkuszu, zawiadamiając o swoim losie i miejscu pobytu. Napisała tez do znajomej, pani Janiny Michałowskiej, mieszkającej w Augustowie ul. Skorupki 26 (którą Rosjanie zmienili na ul. Sowiecką), prosząc ją, aby z Augustowa też przesłała wiadomość do Olkusza i przekazała nasz adres. Zachowały się dwa listy Mamy do Olkusza: z dnia 22.VI.1940r i z 19.IX.1940r. Mamy też list i kartkę od pani Michałowskiej z dnia 13.sierpnia i 16.sierpnia 1940 roku z Augustowa, pisany do cioci Marysi w Olkuszu, w którym zawiadamia o wywiezieniu nas przez Rosjan na Syberię i podaje nasz adres w Kazachstanie. Z zachowanej korespondencji z1940r jest jeszcze tylko pisany po niemiecku dowód nadania paczki przez ciocię Marysię z Olkusza (Oberschlesien) do Józefa Libury do Starobielska, oraz telegram Ojca, nadany 8.III.40r o godz.12-30', w Starobielsku, przyjęty 9.III.40r o godz 9-10' w Augustowie, zaadresowany do Julii Liburowej, o następującej treści w języku rosyjskim: “Tielegramy poluczil, zdorow, pozdrawliaju wsiech Iosif.” Po wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej listy szły bardzo długo, albo nie dochodziły wcale. Dowodem na to jest jeszcze jeden list napisany do nas przez ciocię Marysię w dniu 5.VI.1945r który zaczyna się tak: “po długich, długich oczekiwaniach (ponad 4 i pół lat} i ciężkich różnych przeżyciach, 25.V.b.r. otrzymaliśmy Twój list Julko, pisany 19-go października 1944 roku...” Ten list był napisany przez Mamę z czwartego z kolei naszego mieszkania, które znajdowało się w przysiółku Kirpicznoje, około. 3 km od Lietowocznego. W nim przeżyliśmy ostatnie trzy lata naszego zesłania.

Krajobraz, ludzie, nasze życie w Letowocznym.

W liście do rodziców, datowanym 19.IX.1940r. nasza mama pisze: “słońce jeszcze dość mocno świeci, pogoda bardzo ładna, żeby choć kilka gdzie drzew, to zdawało by się, że to polska jesień, bo i te domki z zewnątrz nie wyglądają, że to z gliny, czy darni klejone”.

Mój brat Andrzej tak wspomina: “Letowoczno pamiętam dość dobrze. Była to osada kołchozowa wybudowana w stepie przez wysiedlonych tu w latach 1930-1936 mieszkańców zachodniej

Ukrainy i innych mieszkańców zachodnich ziem Rosji Byli tu ukraińcy, białorusini, niemcy, polacy. Domy zbudowane były z "samanu".(Saman to była swego rodzaju „cegła", zrobiona z mieszaniny gliny i ciętej słomy, formowanej w duże bloczki, które suszono na słońcu). Domy stały rzędami po obu stronach dwóch dróg, które przecinały się tutaj i biegły dalej w cztery strony świata. Na północ droga prowadziła w kierunku Pietropawłowska, na południe do Kogczetawu,- tu była siedziba obłasti, czyli województwa. Na wschód do odległej o 30 km Kielerowki, siedziby naszego rejonu, a jeszcze dalej na wschód była najbliższa stacja kolejowa Taincza, odległa od nas o 60km {obecnie nazywa się Krasnoarmiejsk}. Na zachód droga prowadziła do osiedli i kołchozów, podobnych do naszego. Po obu stronach dróg w obrębie wsi były głębokie rowy, które na wiosnę, w czasie roztopów, po brzegi wypełniały się wodą.

W centralnym punkcie osady mieścił się "Sielsowiet", czyli Urząd Rady osiedla. Na obrzeżach południowo-wschodnich były zabudowania kołchozowe: obory, chlewnie, stajnie dla koni. Na krańcu południowo-zachodnim osiedla był szpital – kilka pawilonów, a przeciwlegle,w części północno–zachodniej mieściła się szkoła. Niedaleko szkoły był klub z dużą salą kinową, a dalej MTS, to znaczy: maszynotraktornaja stancja. Pamiętam, że było tam dużo maszyn. To była centralna baza dla okolicznych kołchozów.

Matka zapisała mnie do szkoły zaraz we wrześniu 1940 roku. Wtedy mieszkaliśmy już w trzecim z kolei domu.(wypowiadano nam często, bo młodszy brat bardzo chorował na przewlekłą biegunkę). Książki i zeszyty otrzymywaliśmy w szkole. Pamiętam jak uczono nas pogardy do postaci nazywanych wrogami ZSRR, a więc np. Piłsudski, Hitler rosyjscy kontrrewolucjoniści, Mile widziane było przez nauczyciela profanowanie tych postaci w książce, zamazywanie, lub dorysowywanie czegoś na zdjęciach, stawianie kleksów. Pisaliśmy obsadką ze stalówką, maczaną w atramencie, albo ołówkiem chemicznym (kopiowym). W domu z powodu braku atramentu prawdziwego robiło się atrament z sadzy. Wakacje trwały trzy miesiące- czerwiec, lipiec i sierpień.

Źródłem utrzymania naszej rodziny było wyprzedawanie bielizny i innych rzeczy przywiezionych z Polski. Od 1942 r zaczęto Polaków zatrudniać w kołchozie. Nasza matka była bardzo osłabiona i nie mogła podołać pracy w kołchozie. Po kilku omdleniach na polu i pobytach w szpitalu zatrudniono ją w kołchozowym Diet-Jasli, tj w przedszkolu. Najpierw do mycia podłóg. Kiedy okazało się, że zna się nawet na medycznej opiece nad dziećmi, stopniowo awansowała. Później, po zajęciu budynku na magazyn i przeniesieniu przedszkola do innego pomieszczenia, było ono już tylko sezonowe, na czas prac polowych. W drugiej połowie wojny, kiedy kołchoz wszystkie zbiory musiał oddawać państwu i brakowało rąk do pracy, zaczął się głód. Ludzie zbierali po żniwach kłosy na ściernisku, a po wykopkach szukali pozostałych w ziemi kartofli. Intensywnie szukało się ich również wiosną, chociaż placki ze zmarzniętych ziemniaków nie były smaczne. Pamiętam syrop z buraków cukrowych, używany do słodzenia. Cukru w ogóle nie było. Pamiętam pieczone przez mamę na Boże Narodzenie strucle nadziewane czerwonymi burakami zamiast makiem. Maku tam nie uprawiano. Uprawiano natomiast ogromne łany słoneczników, pszenicę jarą i proso. Makuchy to były wyciśnięte z oleju ziarna słoneczników. Karmiono nimi bydło. Czasem zdobywało się kawałek takiego makucha i wysysało ze sprasowanych łusek pozostałe resztki oleju i ziaren. Było to bardzo smaczne".-

Ja też wiele pamiętam z pobytu w Lietowocznym. Np. wnętrze jednego z mieszkań: Chyba było to nasze pierwsze mieszkanie, w typowym, dwurodzinnym domku. Domek taki miał dwie izby, w każdej mieszkała rodzina. My byliśmy sublokatorami jednej z nich. Wejścia były oddzielne, z obu stron domku i prowadziły przez małe sionki. Pamiętam, że izba była dość jasna, prostokątna. W krótszej ścianie na przeciwko drzwi było okno, z widokiem na drogę. Pod oknem stał stół, a przy obu dłuższych ścianach dwa rodzinne łóżka. Jedno nasze, na drugim spali właściciele mieszkania. Bliżej drzwi, przy ścianie po stronie prawej, stał piec z okapem i zapieckiem, czyli miejscem, gdzie można było nawet się położyć. Od sufitu na środek izby zwisała na długim sznurze wiklinowa kołyska. Sypiał w niej mój brat Stasio. Ja siedziałam czasem dla zabawy, bo w pozycji leżącej już się nie mieściłam.
W sionce, przy ścianach aż do sufitu ułożone były warstwy "kiziaków", czyli wysuszone placki krowiego łajna, nazbierane latem na stepie, jako cenny opał.

W tym domu, który stał w centrum posiołka, mieszkaliśmy krótko. Potem, jak twierdzi Andrzej mieszkaliśmy w kazachskiej jurcie, ale ja tego nie pamiętam.

Trzecim miejscem naszego pobytu był dom gdzieś na końcu posiołka. Pamiętam, że izba była mniejsza, wąska i ciemnawa, z okienkiem po prawej stronie, gdy się patrzyło od drzwi wejściowych. Pod oknem stół. Przy ścianie przeciwległej był oczywiście typowy piec. Ten miał zapiecek wąski, ale można się było na nim położyć. Nasze łóżko stało przy ścianie okiennej, dalej za stołem. Spaliśmy zawsze na jednym łóżku wszyscy czworo, na podwójnego waleta. Drugiego łóżka w izbie nie było Właścicielka mieszkania spała na zapiecku.
To mieszkanie zapamiętałam z powodu dwóch zdarzeń, które do dzisiaj są wyraźne przed moimi oczami. Pierwsze jest takie: siedzę w łóżku, właśnie siedzę, a nie leżę, jestem chora, mam biegunkę. Wolno mi tylko pić i jestem bardzo głodna. W domu oprócz mnie jest tylko gospodyni, u której mieszkamy. Jest to starsza, schorowana kobieta, mówi dobrze po polsku, pochodzi z Ukrainy. Straciła tam wszystkie swoje dzieci, a miała ich dużo. Otóż, gospodyni stoi przy piecu i smaży słoninę. Widzę patelnię a na niej takie duże, podwijające się skwarki, cudownie pachnące. Gospodyni pożałowała mnie, a może wiedziała co robi i podała mi kilka tych skwarek mówiąc: masz, zjedz, na pewno ci nie zaszkodzą. Zjadłam z wielkim apetytem! No i rzeczywiście, po zjedzeniu ich już nie miałam więcej biegunki.
Drugie zdarzenie miało scenerię następującą: tym razem w łóżku leży mama. Jest obłożnie chora i nie ma siły wstać. Ja stoję przy piecu, a ponieważ jestem za mała, (mam wtedy 5 lat) więc stoję na stołeczku i gotuję kaszkę. Mama po kolei mówi mi co mam robić. Pamiętam, że cienkim strumyczkiem sypię ją do garnka z wrzącą wodą, i mieszam drewnianą łyżką, trzymaną w drugiej ręce. (Do dzisiaj tak właśnie gotuję kaszę mannę, sypię ją z ręki.) O tej swojej chorobie mama pisała do Olkusza w liście datowanym 19.IX.1940r. O mnie tak w nim napisała: „... Malineczka, mój skarb nieoceniony..." (z jakichś powodów nazywano mnie Malinką, mam na imię Maria.)
Jak sobie teraz uzmysławiam, biedna mama w czasie pięciu pierwszych miesięcy już trzy razy musiała szukać mieszkania.

Tutaj, u tej „ukraińskiej" polki mieszkaliśmy trzy lata. Zaczęliśmy chodzić do szkoły. Jędrek (tak go nazywamy) już we wrześniu 1940r, a ja w 1943 roku. Na szczęście, na miejscu, w Lietowocznym była szkoła, "dziesięciolatka," to znaczy, miała klasy od pierwszej do dziesiątej Oczywiście

rosyjska. Mama bardzo się starała, żeby jak najprędzej nauczyć nas pisać i czytać. W domu uczyła nas po polsku. Bała się, że umrze, a my nie będziemy umieli dać znać o sobie. Języka rosyjskiego uczyliśmy się szybko na podwórku i w szkole. Bardzo lubiłam lekcje języka rosyjskiego i lekcje śpiewu. Z przyjemnością słuchałam, kiedy nauczycielka czytała jakieś opowiadania, albo wiersze. Nie sprawiała mi też trudności gramatyka. Do dzisiaj pamiętam tablicę szkolną, a na niej piękną kaligrafią napisany dwuwiersz:"Liesow tainstwiennaja sień z pieczialnym szumom abnażalas." Pamiętam, bo byłam wywołana do "razboru", czyli do rozłożenia go na czynniki gramatyczne. Zrobiłam to bezbłędnie i zostałam pochwalona. Do naszej nauczycielki mówiło się wprost po imieniu: Taissa Iwanowna. Do domu nam prawie nic nie zadawano, może dlatego,że nie było gdzie kupić zeszytów, ani papieru. Zeszyty otrzymywaliśmy w szkole. Pisało się w nich na lekcjach i zostawiało wszystko w klasie. W domu pisałam na gazetach, lub na marginesach jakichś zapisanych kwitariuszy. Do dzisiaj żal mi jest wyrzucić nie zapisaną kartkę. papieru.

Nie wiodło mi się natomiast na gimnastyce, która nazywała się "wojennoje dieło" Zawsze był lekki śmieszek, kiedy musiałam na komendę wystąpić po żołniersku z dwuszeregu i coś meldować. Nie udawały mi się też skoki, ani biegi. Wszystko z powodu bardzo dużych butów, jakie nosiłam. Chyba to były buty dorosłej osoby. Niestety, boso mogliśmy chodzić tylko w czasie krótkiego lata w czerwcu, lipcu i sierpniu. Z powodu butów bardzo męczące były dla mnie wędrówki do szkoły, kiedy zamieszkaliśmy w czwartym z kolei miejscu, w przysiółku Kirpicznoe. Trzeba było pokonywać po 3km tam i z powrotem. Szło się przez step, drogą wydeptaną przez bydło i ujeżdżoną przez furmanki. Zimą droga była zawiewana przez śnieg i ciężko było iść wśród zasp i kolein. Wiosną, gdy śniegi zaczynały topnieć nie raz problemem było przedostanie się przez przydrożny rów, tak żeby nie wpaść do wody stojącej pod śniegiem. Wtedy trzeba było położyć się na jednym brzegu rowu i przeturlać na drugi brzeg.

Kiedy wiosna była w pełni i na początku lata, droga do Kirpicznego była piękna! Wokoło na stepie rosła bujna trawa i pachnące kwiaty. Trawa sięgała mi powyżej pasa. Niestety, latem upał i susza zamieniały trawę w mizerne, suche kępy. Pomiędzy nimi widać było popękaną od słońca ziemię.

W Kirpicznym mieszkaliśmy w ziemiance. Była to izba jak suterena w kamienicy, z tym że nad nią nie było mieszkań, tylko płaski dach z darni. Ściany też były zbudowane z darni. Darń to były wycięte z trawą plastry ziemi, która się nie rozpadała, bo była związana plątaniną korzeni. Zaprawą była glina. Ściany były nierówne, a wewnątrz wybielone. Bieliło się ściany co roku, żeby zlikwidować choć częściowo pluskwy, które są gorsze od wszy. Latem gnębiła nas jeszcze plaga much. Wypędzałam je przez okienko, machając różnymi witkami. Do bielenia używało się pięknej białej glinki kopanej gdzieś na stepie, a pędzel robiony był ze słomy prosa. Okienko naszej izdebki było małe, tuż przy ziemi i skierowane było na południe. Wchodziło się do niej też od południa przez dość sporą sień. Przez tę sień, idąc na prawo, można było przejść przez dziurę w ścianie do sieni sąsiadów. Sąsiadką z tej strony była polka pani Margraf z dwoma córkami i synem. Przyjechali transportem tym samym co i my. Syn miał na imię Stefan. Starsza córka nazywała się Halina, a młodsza, mniej więcej w moim wieku, Mirka. Była moją koleżanką, z nią najczęściej się bawiłam. Z kolei pani Margrafowa

sąsiadowała przez ścianę z rodziną Zwolskich. Zwolscy byli ukraińcami, a więc zesłańcami z roku 1936, a może i wcześniej. Byli trochę zagospodarowani, mieli krowę. Ich mieszkanie było większe. Mieli córkę w moim wieku, z którą też często się bawiłam, nazywała się Pusia, oraz dwóch synów. Pamiętam młodszego Tolka, który był strasznym łobuzem i gorszycielem. Mam w związku z nim przykre wspomnienia.

Po lewej stronie naszej ziemianki było mieszkanie zajmowane też przez polską rodzinę - matkę z dwoma synami, Henrykiem i Zbyszkiem. Nazwisko brzmiało: Płodzień. Synowie byli starsi, w wieku naszego Jędrka i oni we trójkę często z sobą przebywali. Pamiętam jeszcze jedno nazwisko polskiej rodziny: pani Stachowiakowa z córką Cesią, już wtedy dorosłą i 21-letnim synem Jurkiem, który niestety zmarł na gruźlicę na początku 1944 roku. Właśnie pani Stachowiakowa po śmierci syna przyjęła nas do swojej lepianki, (ziemianki) potem się gdzieś wyprowadziła i my do końca już mieszkaliśmy sami. Miałam wtedy już 8,5 lat i czułam się współodpowiedzialna za prawidłowe funkcjonowanie naszego domu. Pomagałam w wielu pracach. Umeblowanie izdebki było skromne. Przy wejściu, naprzeciw drzwi stał piec, przy nim po prawej stronie przy ścianie ławka z miednicą, wiadro i jeszcze jakieś kamionkowe naczynie na wodę. Na lewo od drzwi, na środku izdebki w pobliżu okna stał stół. Krzeseł nie mieliśmy, były taborety. Po tej samej stronie co piec, stało nasze wspólne łóżko: dwa drewniane "kozły", na nich położone trzy szerokie deski, luźno rozstawione, złączone poprzeczkami Na deskach kładło się siennik wypchany słomą i często piołunem dla ochrony przed pchłami. Nauczyłam się ścielić to łóżko, wyrównując starannie pierzynę pod przykryciem, a na wierzchu układałam poduszki jedna na drugiej, na końcu jasiek, żeby było ładnie tak jak widziałam u innych. W podłodze, która oczywiście była klepiskiem, mieliśmy piwniczkę. Służyła nam jako spiżarnia Nie była głęboka, bo wskakiwało się do niej bez żadnej drabinki Wejście do niej przykryte było drewnianą klapą. Szafy nie mieliśmy. Ubranie wieszało się na kołku w ścianie.

Najważniejszy w izdebce był piec. Niezbyt duży, ale oprócz płyty kuchennej z fajerkami i małego zapiecka, miał również komorę do pieczenia chleba, czyli piec chlebowy Coś w rodzaju dzisiejszego piekarnika, z tą różnicą, że, aby go rozgrzać, trzeba było w nim specjalnie napalić. Nakładało się do niego opału, koniecznie drzewa i rozpalało ognisko po to, żeby się mocno nagrzały jego ściany. Nie często, ale parę razy w roku piekło się chleb no i wtedy podpłomyki. Kiedy dno pieca było już dobrze nagrzane, ale drzewo się jeszcze paliło, odmiatało się trochę popiół i układało placuszki ciasta, które się szybko upiekły. Otwór chlebowy miał oczywiście zasuwę, a pod nią był popielnik. Sztuką było rozgrzać ten piec, bo zawsze brakowało opału. Na Boże Narodzenie mama piekła strucle nadziewane masą z czerwonych buraków. Raz, pamiętam, chleb, który upiekliśmy, był bardzo czarny i bardzo gorzki. Pomimo głodu nie mogliśmy go jeść z powodu tej strasznej goryczy. Obgryzałam tylko skórki.

Wynagrodzenie za pracę bywało najczęściej w naturze, np. zboże w postaci odpadów z omłotów, a więc najgorsze. Ziarno pozyskiwało się też w dużym stopniu z kłosów, zbieranych na ściernisku po żniwach, a także przy topniejącym śniegu wiosną. To zboże trzeba było zemleć na żarnach. Nie mieliśmy własnych żaren, ale mielenie pamiętam. Mnie wystarczało siły zaledwie na kilka obrotów. Żarna to są dwa płaskie, okrągłe kamienie, ułożone jeden na drugim. Górny kamień obracamy za pomocą pionowego drążka, przymocowanego do obręczy. Przez otwór wycięty w górnym kamieniu

wsypujemy po garści zboże i w ten sposób zostaje ono roztarte na mąkę. Mąka sypie się z pomiędzy kamieni cienkim strumyczkiem przez specjalny rowek
Łatwiejsze dla mnie było „łuskanie" prosa na kaszę jaglaną. Proso otłukiwało się w tak zwanej stupie. Był to wysoki kloc drzewa, gładko wypolerowany, a w środku wydrążony w kształt długiego leja. Wsypywało się do niego odpowiednią ilość prosa i tłukło drugim węższym klocem, uderzając rytmicznie z góry na dół. W ten sposób ziarno traciło łuski. Teraz trzeba było je przewiać przy pomocy sita i kasza nadawała się do gotowania. Tę "stupę" od kogoś pożyczaliśmy.

W Kirpicznem mieliśmy za domem mały ogródek. Wielkość ogródka mogła być tylko taka, na jaką pozwalały władze. Sadziliśmy tam przede wszystkim ziemniaki. Ponieważ nigdy ich nie było odpowiednio dużo, a już szczególnie na wiosnę, do sadzenia używało się tylko kawałeczków z jednym oczkiem. Takie jedno oczko wkładało się do dołka, przysypywało ziemią i wyrastał krzak ziemniaków. Ziemia była bardzo urodzajna Pomiędzy ziemniakami wyrastało czasem jakieś zielsko, które miało bardzo smaczne czarne jagody. Pamiętam jednak, że ktoś straszył, że są trujące. Zanim nadszedł czas kopania ziemniaków, krzaki były zwykle już bardzo "podebrane" – szukało się ręcznie pojedyńczych, większych ziemniaków, bo trzeba było coś jeść. Marchewka nigdy nie zdążyła urosnąć do właściwych sobie rozmiarów. Była też cebula. Przy pomocy cebuli mama wyleczyła mi paskudny wrzód pod brodą. Chyba przez dwa lata, albo i dłużej miałam powiększony węzeł chłonny pod brodą, który na wiosnę się otwierał i sączyła się ropa. Nic nie pomagało, aż pomogły okłady z płatków pieczonej cebuli. Ta kuracja spowodowała, że wyciekło wszystko, zagoiło się i był spokój. Została tylko brzydka blizna, ale schowana pod brodą.

Oprócz wymienionych już przeze mnie rodzin, w Kirpicznym było jeszcze kilka domów, zamieszkałych przez wysiedleńców z lat trzydziestych. W jednym mieszkała polka, która z domu nazywała się Kiełbasińska, a po drugim mężu Soroczyńska. Pochodziła z Lublina, urodziła się w 1872r. Pracowała jako pokojówka, najpierw w Warszawie, a później razem z pracodawcami znalazła się na wschodnich kresach Polski. Wyszła za mąż i tam na wschodzie zastała ją rewolucja i Rosja Sowiecka. Stamtąd, została zesłana na Syberię. Mieszkała sama, bo pierwszy, jak i drugi mąż zginęli śmiercią nagłą. Dzieci nie miała. Jędrek pamięta, że hodowała krowę i od niej mieliśmy czasem mleko.

W Kirpicznym nie było studni, było za to jezioro. Nad jeziorem wyrabiano cegłę. Stał tu budynek i był kierat. Zaprzęgano do niego woły, które chodziły w kółko i w ten sposób mieszano glinę. Po jakimś czasie zaprzestano wyrabiać cegłę, a w budynku po cegielni produkowano buty, tzw. walonki. Są to bardzo ciepłe buty, które otulają nogę aż do kolana, a zrobione są ze zgremplowanej wełny. Suchy śnieg ich nie moczy, a w roztopy wkłada się na nie kalosze. Jędrek miał takie walonki. .Jezioro dostarczało ludziom wody pitnej i do prania, dzieci się w nim kąpały, a w zaroślach na przeciwległym brzegu gnieździły się dzikie kaczki. Jędrek z kolegami. na nie polował Strzelali z procy. {Jędrek ze swoją paczką zastawiał też w stepie sidła na zające}.
Zimą, kiedy jezioro zamarzało, wodę czerpało się z przerębli. Pamiętam, że z tą wodą szło się trochę pod górkę. Wszędzie było płasko, ale gdy stało się przy naszych ziemiankach, to jezioro znajdowało się niżej, nasze ziemianki były na niewielkim wzniesieniu. Do jeziora było nie więcej niż 500m. Gdy

zamarzło do dna, wodę uzyskiwano topiąc lód, lub śnieg. Śniegu nigdy nie brakowało Nasze domy były zawiewane powyżej dachów i do każdych drzwi trzeba było kopać tunele W zimie nie było w czym prać, wodę z powodu braku opału trzeba było używać oszczędnie, żeby wystarczyło jej do picia i do gotowania. Rzadko też myliśmy się, chyba tylko oczy, dlatego tak panoszyły się wszy. Tępiliśmy je przez prasowanie ubrań w szwach i ręczne zabijanie. Żelazko było na "duszę", którą nagrzewało się w żarze pieca. Mama, ogromnie wycieńczona, nie uchroniła się od tyfusu. Trzykrotnie leżała w szpitalu, w tym dwa razy na tyfus. My jakimś cudem nie zachorowaliśmy.

Zimowe wieczory spędzaliśmy przy lampce karbidówce, która świeci dość jasno, albo przy lampie naftowej. Potem, kiedy zabrakło karbidu, i nafty, robiliśmy lampki zanurzając knot w oleju słonecznikowym. Na ogół wcześnie szło się do łóżka z powodu zimna.

Latem całe dnie spędzaliśmy na dworze. Mama była stale w pracy, Jędrek też gdzieś często znikał (przez jakiś czas pasł kołchozowe konie). Tylko ja z Mirką nie oddalałyśmy się zbytnio od domu. Bawiłyśmy się, ale też pilnowałyśmy dobytku. Pamiętam jednego lata mieliśmy kwokę, której do gniazda włożono kacze jaja i wysiedziała kaczęta. Blisko domu był spory dół po wykopanej glinie, w którym czasem gromadziła się woda. Kaczęta w nim chętnie pływały, a biedna kwoka niespokojnie biegała wokoło, głośno gdacząc.

Bawiłyśmy się oczywiście lalkami. Lalki robiłyśmy sobie z gałganków. Gałganki i wstążeczki prasowało się w ten sposób, że po upraniu, mokre nawijało się na coś gładkiego, np. na nogę od taboreta, najlepiej na okrągłą i tak zostawiało aż do wyschnięcia. Budowałyśmy też domy dla lalek i dla siebie. Pamiętam szałas na torfowisku. W pobliżu naszych ziemianek było torfowisko, porośnięte kiedyś brzozowym zagajnikiem, ale brzozy wycięto, pozostały tylko krzaczki. Na tym torfowisku kopano torf. Dla nas torf był niedostępny, gdyż należał do państwa. To był młody torf, puszysty i jasnobrązowy. Kostki torfu, ułożone w przewiewne pryzmy suszyły się całe lato. My musieliśmy zadowolić się innym opałem, którego na szczęście nie zabraniano zdobywać. Tym opałem jak już wspominałam było wysuszone na stepie krowie łajno. Przez całe lato wszyscy, a szczególnie dzieci chodzili z workami w step i zbierali suche krowie placki. Paliły się one dobrze To zbieranie nie było łatwą pracą. Zwykle panował upał, a nie mieliśmy co jeść, ani pić.

Między jeziorem, a naszymi domami biegła droga z Litowocznego kierując się na południe w step. Była ona mało uczęszczana. Czasem przeszło stado bydła, albo przejechał powoli wóz zaprzężony w woły. Pewnego razu, pamiętam, wybraliśmy się całą rodziną i jeszcze z kimś z sąsiadów właśnie tą drogą na poziomki, a więc do lasu To był jedyny las jaki tam zobaczyłam. Ciekawe, że nie pamiętam jak wyglądały drzewa – liściaste, czy iglaste!? Pamiętam tylko dużą polanę z wysoką trawą, a wśród trawy krzaki poziomek wysokich jak trawa. Rozchylało się je i zrywało wielkie, pyszne poziomki. To była wyprawa całodniowa, wróciliśmy o zachodzie słońca. Musiało być daleko, bo byłam straszliwie zmęczona. Stasio miał wtedy 4 lub 5 lat. Jak on sobie poradził?

Latem Stasio przebywał z mamą w Dietskom Jasli. {w przedszkolu} Mama pracowała tam cały dzień, tak długo, jak ludzie w kołchozie. Czasami odwiedzaliśmy mamę w tym przedszkolu. Jedne takie odwiedziny skończyły się dla mnie źle, a mamie przyniosły zmartwienie. Było popołudnie i Mama na podwórzu przedszkolnym piłowała drzewo piłą, pociąganą przez dwie osoby. Chyba

drugą był nawet Jędrek. Ja, a za mną Stasio usiedliśmy okrakiem na klocu, żeby go przytrzymać. W pewnym momencie zachwiałam się, a może Stasio mnie pociągnął do tyłu, dość, że moje nogi znalazły się w górze i po lewej przejechały się zęby piły. Przecięcie musiało być głębokie, bo mam do dzisiaj poprzeczną, grubą bliznę na wysokości kostek.

Niedziela była dniem wolnym od pracy. Nie miała jednak charakteru święta. Był to cotygodniowy dzień targowy. Szło się na bazar. Jedynie w tym dniu była otwarta kooperatywa, czyli sklep, a na zewnątrz, na placu odbywał się targ. Można wtedy było coś kupić i coś wymienić. Pamiętam takie wyjścia do sklepu, zwłaszcza z nadzieją, że się może kupi zeszyt, albo trochę cukru. Czasem w niedziele, a może tylko w większe święta, my z mamą i wiele innych mieszkańców gromadziliśmy się na wspólną modlitwę. Kościoła oczywiście nie było Nie wiem czy te zgromadzenia, odbywające się zwykle w domach u ludzi, były legalne, ale nie pamiętam, żeby nas kiedykolwiek rozpędzono. Mama nauczyła nas modlić się i wierzyć w Boga. Oprócz pacierza ze składem apostolskim i dziesięciorgiem przykazań odmawialiśmy często Litanię Loretańską, litanię do Serca Jezusowego z aktem poświęcenia się rodzaju ludzkiego. Obrazek z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego i podpisem :Jezu ufam tobie, był z nami w mamy książeczce do nabożeństwa. Wtedy jeszcze tak niewiele czasu upłynęło od śmierci siostry Faustyny, a już kult tego wizerunku, jak się okazuje, zataczał szerokie kręgi. Bardzo często śpiewaliśmy pieśń „Serdeczna Matko opiekunko
ludzi" i „Boże coś Polskę".

Nie zawsze byłam świadoma i nie odczuwałam grozy naszej sytuacji. Natomiast tęskniłam do tego, o czym mama opowiadała mówiąc: " nasz dom w Polsce," chociaż niewiele z tej Polski pamiętałam. Żyło się nadzieją na koniec wojny i na powrót. do domu. Jakże ciężko było naszej Mamie. Wielokrotnie była bliska śmierci. Jej główną troską było utrzymać nas przy życiu i zdrowiu Nękało ją NKWD, grożąc represjami za rzekome kontakty z Niemcami. Do szykanowania wystarczył fakt, że na początku naszego pobytu, otrzymaliśmy paczkę z Olkusza, a więc z Niemiec Namawiano ją do współpracy, czyli np. miała by donosić władzom o "nieprawomyślnych" rozmowach sąsiadów. Nie byliśmy w więziennej celi, a mimo to w więzieniu. Nie wolno było wyjechać z posiołka bez przepustki.

Atmosfera zmieniła się, kiedy nadeszła wiadomość o końcu wojny. Zaczęto mówić o możliwości naszego powrotu do Polski Ta możliwość przyszła dopiero w 1946r Przed wyjazdem zostaliśmy zaszczepieni przeciwko tyfusowi. Pracujący otrzymali zaświadczenia o pracy, a uczniowie świadectwa szkolne. Wyjeżdżaliśmy w lutym 1946r. Byłam już w trzeciej klasie. Otrzymałam świadectwo z ocenami za dwa kwartały roku szkolnego 1945/1946 Wiozłam też świadectwa z ukończenia pierwszej i drugiej klasy. Jędrek w szkole był wyżej tylko o jedną klasę, bo któryś rok powtarzał. Kiedy wyjeżdżaliśmy trwała jeszcze pełna zima. Na stację kolejową jechaliśmy saniami. Nasze sanie miały wywrotkę – przewróciły się do góry dnem i wypadliśmy w śnieg. Nikomu nic się nie stało, nawet dziwiłam się, że nikt się nie zmartwił, podczas gdy ja przez dłuższy czas byłam przerażona, bo wyobraziłam sobie, że brzeg sań mógł przecież komuś trafić w szyję i odciąć głowę.

Wyjeżdżaliśmy ze stacji Taincza., takimi samymi wagonami towarowymi, jakimi jechaliśmy w roku 1940. Na zachowanej połowie biletu jest data: 25.II.1946r, a u góry nadruk: "Polsko-Radziecka Komisja Mieszana do Spraw Ewakuacji osób narodowości polskiej i żydowskiej na podstawie

Umowy z dnia 6 lipca 1945r. Niżej jest napis: Zaświadczenie Nr E 03879 i odręcznie wypełnione rubryki, w których czytamy, że Julia Libura wraz z trójką dzieci udaje się na stały pobyt do Polski.

Wieziono nas bardzo długo i krętymi drogami, aż stanęliśmy przed granicą w Brześciu nad Bugiem. Tu trzymano nas kilka dni, i wreszcie, którejś nocy ruszyliśmy. (Zwykle najbardziej dramatyczne momenty działy się pod osłoną nocy). Drzwi wagonów pozostawiono otwarte. Pociąg jechał powoli, zwłaszcza przez most. Była cisza. Widziałam rzekę i wielki księżyc na niebie. A potem wzdłuż pociągu gruchnęła pieśń - ”Jeszcze Polska nie zginęła”.

Transport przeznaczony był do Szczecina. Zatrzymał się w Warszawie. Tu Mama musiała podjąć ryzykowną decyzję gdzie jechać. Nie wiedziała, czy jej rodzice przeżyli wojnę. Jędrek bardzo nalegał, żeby do Olkusza, do dziadków. Wysiedliśmy. Pociąg odjechał. Zostaliśmy sami, na jakiejś dalekiej bocznicy, wśród plątaniny torów, a już zapadał wieczór. Nasz bagaż składał się ze zwiniętej w rulon pierzynki, związanej metalową, wąską piłką, drewnianej walizki i 5 -litrowej bańki. Mama usadowiła nas między dwoma pasmami torów, kazała się nie ruszać, a sama poszła szukać kolejarzy, bo tylko tych mogła tu spotkać Trafiła na budkę kolejową i z jednym z kolejarzy przyszła po nas. Dalszych scen dokładnie nie pamiętam. Wiem, że znaleźliśmy się w punkcie etapowym Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Warszawa Zachodnia i zarejestrowani z datą 31.III.1946. Spaliśmy w sali, w której było dużo ludzi i spało się na podłodze, albo na rozkładanych łóżkach. Na drugi dzień wyszliśmy gdzieś z Mamą, bo pamiętam otwartą przestrzeń, bez żadnych domów, tylko gruzy pod nogami. W punkcie etapowym przebywaliśmy do 3.kwietnia Ta data jak i poprzednia widnieje na odwrocie naszego syberyjskiego biletu. Przyłożono na nim pieczęć o treści: “P.U.R. Oddział w Warszawie i dopisano: dn.3 kwietnia 1946r przejazd do Olkusza, cztery osoby. Tak więc pieczątka była naszym biletem.

Podróż nie była łatwa. Z powodu strasznego tłoku ledwie wcisnęliśmy się do wagonu. Zaraz na wstępie wybuchła awantura, bo jakaś pani, która rozdarła sobie przez nasz pakunek pończochę (nieszczęsna wąska piła) zwymyślała mamę. Mama się rozpłakała, ludzie stanęli w obronie Mamy i zwymyślali tę panią.

Nie wiem jak długo jechaliśmy do Olkusza. Nie pamiętam, czy przesiadaliśmy się. Kiedy wysiedliśmy na stacji Olkusz, przed dworcem było prawie pusto. Dzień był słoneczny. Mama zostawiła nas z tobołkami i poszła szukać dorożki. Pamiętała, że przed wojną były w Olkuszu dorożki. Tak szukając doszła do rynku i do Magistratu. Tu zdołała się przedstawić i zemdlała. W Urzędzie Miejskim pracowała ciocia Marysia, więc szybko dali jej znać. Opowiadała potem, że było samo południe, bo dzwoniły dzwony na “Anioł Pański”(a może to w jej sercu dzwoniły dzwony radości?) Co prawda radość była zmieszana z lękiem, bo zaraz zapytała o dzieci, “czy są z Julą dzieci?” i powiedziano jej, że z siostrą nie ma żadnych dzieci.

Mama wróciła do przytomności, zawiadomiono rodzinę, po nas na stację przyjechał furmanką wujek Wiesiek, (Jędrek twierdzi, że pamiętał go sprzed wojny i że go poznał). Znaleźliśmy się w domu! Tu relacje się mieszają. Jędrek mówi, że dziadek wyszedł przed nas na pół drogi, a ja pamiętam, że witał nas na podwórzu Wrażenia każdego z nas, zachwyty i zadziwienia były różne. Najpierw w domu: Stasio dotykał i badał gładkość kafli pieca, który stał w pokoju, ja nie mogłam się napatrzeć

na błyszczącą podłogę pod nogami, a już rozkoszą niezapomnianą było położyć się w bielutkiej pościeli. Potem na dworze najbardziej zdziwił mnie kolor ziemi. Dla mnie ziemia zawsze była czarna. Przyzwyczaiłam się do kazachstańskiego czarnoziemu. A tu, przed naszym domem ziemia prawie czerwona, gdzie indziej prawie jak piasek; a poza tym same miedze wśród niedużych pól! Stasia dziwiły domy, że stoją jedne na drugich. „O! Popatrz, dom, a na nim drugi dom!"

Po paru dniach, kiedy już wypoczęliśmy przyszedł jeden z wujków z aparatem fotograficznym. Namówiono nas, żeby się ubrać w to, w czym przyjechaliśmy, ustawiono na podwórku przy drewnianej walizce i bańce i zrobiono zdjęcie. Nie było tylko pierzynki, bo tę szybko spalono. Stasio trzymał przywieziony przez nas bochenek chleba. Trzymał i płakał, bo myślał, że musimy wracać. Nasze buzie są już okrągłe, a oczy błyszczące, tylko twarz Mamy ma zapadnięte policzki i bolesny wyraz. Ma zaledwie 38 lat! a wygląda na dużo, dużo więcej. Wystarczyło jej sił jeszcze tylko na 8 lat życia. Zmarła w 1954 roku.

Po kilku tygodniach poszłam do szkoły. Zapisano mnie do 3 klasy, ale po krótkim czasie obserwacji nauczyciele kazali przesunąć mnie do klasy 4-tej. W czerwcu 1946 r. otrzymałam promocje do klasy 5-tej. Wyszłam więc z nauką na bieżąco, bez żadnych zaległości wiekowych. Zmartwienie było z Jędrkiem. Miał już 14 lat, po polsku pisał słabo i miał ciekawsze sprawy niż czytanie książek. Dla takich jak on (a było ich po wojnie sporo) stworzono klasę wstępną, potem wyrównawczą i dopiero 4 lata liceum. Poradził sobie (co prawda w intencji jego matury zadałam sobie na 2 miesiące post od lodów, więc to też pomogło). Stasio poszedł do szkoły spokojnie w swoim czasie. Wszyscy troje zdobyliśmy maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Olkuszu. Potem pokończyliśmy studia (ja i Jędrek medycynę, Stasio Politechnikę), ale już bez mamy. Po śmierci dziadków została z nami siostra mamy - ciocia Marysia. Była osobą bez reszty oddaną rodzinie - mądrą i roztropną, stanowczą, ale nigdy nie narzucającą swojej woli. Była szlachetna i bardzo sprawiedliwa.

Lata biegły, my dorośliśmy. Kiedy Jędrek ożenił się z Hanią Bochenkówną - zamieszkali w Olkuszu w domu dziadków razem z ciocia Marysią, która była jego matką chrzesną.
W roku 1972 podjął pracę w olkuskim szpitalu, jako ortopeda. Zorganizował oddział ortopedyczny i pracował w nim jako ordynator, aż do pójścia na emeryturę. Z ich czterech córek, trzy poszły w ślady ojca. Ciocia Marysia zmarła jako ostatnia spośród swojego rodzeństwa. Nie ma już też nikogo z rodzeństwa ojca. Teraz my troje stanowimy najstarsze pokolenie i każde z nas „pisze" już swoje własne dzieje.

Zapisała córka, Maria Matlachowska z d. Libura.

Po powrocie z Kazachstanu, na podwórku u dzadków Bulwów przy ulicy Cegielnianej w Olkuszu. Od lewej: Malinka (Maria Matlachowska), mama Julia, Stasio, Jędrek

Od lewej: Stasio, Malinka i Jędrek ze „skarbami": bańką i chlebem przywiezionymi z Kazachstanu.

V. „Mgr Maria – Krystyna Piekarska”

„ … Domine, Vita mutatur, non tollitur…”

Mgr Maria Krystyna Piekarska

1 września 2010 r. minęła 20 rocznica śmierci mgr Marii-Krystyny Piekarskiej zd. Kozakiewicz.

Urodziła się 13 grudnia 1938 r. w Stanisławowie. Ojciec Kazimierz Kozakiewicz, za walkę w obronie Lwowa, odznaczony został Medalem Orląt Lwowskich.

W roku 1945 wraz z rodziną repatriowana do Tarnowa. Tu kończy szkołę podstawową i liceum. Filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ukończyła w 1962r.obroną pracy magisterskiej i rozpoczęła pracę zawodową w I Liceum Ogólnokształcącym im Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. 1 września 1972r. otrzymała tytuł „Profesora Szkoły Średniej” nadany przez Kuratora Oświaty w Krakowie. Za wieloletnią wyróżniającą pracę dydaktyczną i pedagogiczną została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

W 1985r. otrzymała m.in.

- Dyplom przyznany przez Komitet Główny Olimpiady Literatury i Języka Polskiego za osiągnięcia w rozwoju zainteresowań młodzieży w zakresie ogólnej kultury humanistycznej, a zwłaszcza literatury polskiej (14 uczniów w etapie wojewódzkim Olimpiady, 1 uczennica w etapie centralnym tej Olimpiady)

- Dyplom uznania Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej,
- Wyróżnienie I stopnia na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Artystycznych w Katowicach za monodram „ Dziennik Anny Frank".
- Jej uczennica, w roku 1980 wygrała Ogólnopolski Konkurs „ Indeks za debiut".

Przez większość lat pracy pedagogicznej prowadziła zajęcia Kółka Recytatorskiego i Teatralnego. Była inicjatorką i przygotowywała wiele znaczących i ważnych uroczystości i imprez artystycznych zarówno w szkole jak i w mieście. Zawsze pełniła funkcje wychowawcy klasowego. Przez wszystkie lata swojej pracy powoływana była w skład Komisji Maturalnych przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie i w Katowicach. W latach 1978 – 1982 pełniła funkcję sekretarza POP. Wiele czasu i serca poświęciła studentom polonistyki odbywającym praktyki pedagogiczne w I Liceum Ogólnokształcącym w Olkuszu, jak również opiekując się młodymi nauczycielami języka polskiego rozpoczynającymi pracę zawodową w szkole. Wśród licznych wyróżnień, nagród i odznaczeń, najważniejsze to:

Złoty Krzyż Zasługi i Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Przez okres 28 lat swojej pracy zawodowej nieustannie zdobywała nowe kwalifikacje. W roku 1983 uzyskała II Stopień Specjalizacji Zawodowej.

Kochała życie. Kochała ludzi. Kochała młodzież – rozumiała ją. Była pogodna, ciepła , serdeczna. Rozumna, obdarzona niezwykłą inteligencją i wrażliwością – delikatna. Rozumiała więcej niż inni, czuła więcej niż inni – pełna taktu i subtelności. Wzruszała jej wielka miłość do syna. Cieszyła się szacunkiem uczniów, rodziców, koleżanek i kolegów, a także środowiska społecznego. Kochana przez młodzież…

Odeszła nagle 1 września 1990r.

Informacje do życiorysu i dokumenty otrzymaliśmy z I Liceum LO, oraz z prywatnych zbiorów mgr Pauliny Pilchowicz i A. J. Januszków

Antonina i Józef Januszkowie.

Maria Krystyna Piekarska z uczniami. Od lewej Jurek Skoczylas i Maciek Woźniakiewicz. 1968 r.

Matura 1970 r.

ABSOLWENCI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W OLKUSZU

1967 - 1971

DYREKTOR SZKOŁY MGR FRANCISZEK LISOWSKI

WYCHOWAWCZYNI PAULINA PILCHOWICZ

MGR JADWIGA BURAKOWSKA

MGR JANINA CEMBRZYŃSKA

MGR BARBARA GŁOWANIA

MGR JÓZEF JANUSZEK

JÓZEFA NIELABA

MGR JACEK PIEKARSKI

MGR MARIA PIEKARSKA

MGR KRYSTYNA SORDYL

STANISŁAW SOWULA

ZOFIA SROKA

MGR GABRIELA ZUBOWA

CZESŁAWA ADAMUSZEK

MARTA BALDY

URSZULA BALDY

KRZYSZTOF BIAŁAS

EWA CZELADZKA

BARBARA DĄBEK

TERESA GĄDEK

MAŁGORZATA GOŁAWSKA

LUCYNA GRZANKA

ELŻBIETA IZDEBSKA

TERESA JANUSZEK

ZDZISŁAWA JANUSZEK

BARBARA JĘDRZEJOWSKA

BARBARA KĘPKA

BARBARA KIERES

DANUTA KOCOT

ILONA KOŁACZYK

MARIA KNAP

STANISŁAWA KRZYKAWSKA

ZBIGNIEW KUBAŃSKI

URSZULA KULAWIK

MACIEJ LEŚNIAK

KRZYSZTOF LOREK

JAROSŁAW ŁASZCZEWSKI

GRZEGORZ NOGIEĆ

JOANNA PSZONKA

ELŻBIETA SIERKA

JERZY SKUBIS

RYSZARD STRASZAK

ANDRZEJ SYGUŁA

WANDA SWACZYNA

WOJCIECH TUCHOLSKI

ALEKSANDER WOLSKI

mgr Jacek Sypień

Wspomnienie

Czasami próbuję sobie przypomnieć, jak wyglądał mój pierwszy dzień w pierwszej klasie Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego. Czekaliśmy trochę stremowani na korytarzu w tłumie nieznanych osób przed zamkniętymi drzwiami sali 25. Było to jakby wczoraj, choć od tego czasu minęło 29 lat. Pamiętam, że wśród ubranych na czarno i granatowo postaci zwracała uwagę jedna dziewczyna. Roześmiana i ubrana w czerwoną, skórzaną kurtkę. Dzisiaj Basia jest cenioną nauczycielką w jednej z olkuskich szkół.

Drzwi do pracowni otworzyła nam niewysoka, uśmiechnięta pani o mądrych oczach. Nasza wychowawczyni profesor Maria Piekarska. Od swego drugiego imienia Krystyna, nazywana przez przyjaciół (a także przez nas za jej plecami) „Kicią". Byliśmy klasą matematyczno – fizyczną, mogłoby się, zatem wydawać, że język polski, którego uczyła nas profesor Piekarska nie będzie naszym priorytetem. Czy tak było? To zależy. Przypominam sobie scenę, z którejś z lekcji. W kilku pierwszych ławkach trwała autentycznie zażarta dyskusja na temat postaw bohaterów, którejś ze szkolnych lektur. W kilku ostatnich ławkach trwała równie zażarta rozgrywka w bridża, który stał się naszą klasową pasją.

Uważam, że potrafiła nas zainteresować literaturą i zachęcić do czytania. Przychodziliśmy do niej pytać o ciekawe książki, które mogłaby nam polecić, a często pożyczyć. Dzieliliśmy się własnymi literackimi odkryciami. Co wtedy czytaliśmy? Hłaskę, który wpędzał nas w czarny, dekadencki nastrój, ale też zrywaliśmy boki ze śmiechu czytając „Paragraf 22" Hellera. Nawiasem mówiąc szkolna biblioteka miała jeden egzemplarz tej książki. Jeśli ktoś ją za długo przetrzymywał, to trzeba było z nim przeprowadzić rozmowę na szkolnym korytarzu, która pewnie dzisiaj podpadałby pod „groźby karalne". Słuchaliśmy Kaczmarskiego i Stachury, ale także „Autobiografii" i rewelacyjnej „Republiki". Taki to był czas.

Pamiętam, że profesor Piekarska mądrze podsuwała nam ciekawe książki, ale także życzliwie komentowała nasze pierwsze próby literackie na łamach nie do końca legalnego (stan wojenny) szkolnego pisemka o punkowym tytule „Pryszcz".

Była tolerancyjna. I broniła nas, gdy któryś z nauczycieli starał się za wszelką cenę udowodnić, że jego przedmiot jest najważniejszy. Myślę, że to docenialiśmy i też staraliśmy się sie być wobec Niej w porządku. Kiedy jeden jedyny raz wybraliśmy się całą klasą na wagary do naszego kolegi w Ziemkówce, zadzwoniliśmy do niej, żeby się nie martwiła.

Kochała przyrodę i potrafiła o niej ciekawie opowiadać. Nie mogła, zatem zrozumieć, dlaczego mieliśmy słynny w klasie egzemplarz szkolnej lektury „Nad Niemnem", w którym kartki z opisami przyrody były spięte spinaczami, żeby się szybciej czytało.

Cztery lata nauki w liceum, choć przyniosły tyle nowych doświadczeń i ukształtowały nas na przyszłość minęły bardzo szybko. Studniówka, która z polecenia dyrektora, (choć było już po

stanie wojennym) skończyła się bodajże o godzinie 20. Potem zakwitły kasztany, napisaliśmy maturę i rozeszliśmy się każdy w swoją stronę.

Nie spodziewaliśmy się, że spotkamy się pięć lat po maturze. A jednak się spotkaliśmy na olkuskim cmentarzu, aby towarzyszyć Jej w ostatniej drodze.

Jacek Sypień, matura 1985

mgr Olgierd Dziechciarz

Wspomnienie Pani Profesor Maria Piekarska

Nie wiem, czy moje wspomnienie będzie wspomnieniem poważnym, godnym tak wspaniałej osoby, jaką była Pani Profesor Maria Piekarska. To była moja ulubiona nie tylko polonistka, ale i sąsiadka, bo tak się złożyło, że Państwo Maria i Jacek Piekarscy, wraz z synem Piotrem, mieszkali w tym samym bloku, i tej samej klatce, co ja - piętro poniżej. Osiedle Pakuska, gierkowskie bloki dwu-, trzy- i pięcioklatkowe, ulica nazwana na cześć Manifestu Lipcowego, symbolu zniewolenia Polski. Paradoks polegał na tym, że przy tej ulicy mieszkała Pani Profesor, zwana przez wszystkich filuternie „Kicią", która z urodzenia była kresowianką. Kiedyś pokazała mi swój dowód osobisty, uśmiechnęła się smutno, wskazując mi urzędnicze, typowo peerelowskie kłamstwo: jej miejscem urodzenia było przedwojenne polskie miasto, chyba to był Stanisławów (a może jednak Lwów); podpisano: ZSRR. A przecież kiedy Maria Piekarska się rodziła, tam była Polska.

Lubiłem wpadać do Pani Profesor na pogawędki o literaturze, kulturze. Uwielbiałem dezynwolturę Pani Profesor i jej czasem ironiczny, często kąśliwy dowcip. Pożyczaliśmy sobie książki, wymienialiśmy się uwagami na bieżące tematy społeczno-polityczne. Pani Profesor była bardzo uważnym czytelnikiem, miała śmiałe sądy na temat książek. Nie zawsze się z nią zgadzałem. Była znakomitym pedagogiem, bo pozwalała mieć własne zdanie. Jeśli się czytało książki, jeśli widziała w uczniu, że to dobry materiał na czytelnika, to można było sobie nawet odpuścić mniej zacne lektury.

Pamiętam, jak pisaliśmy sprawdzian z Młodej Polski. Temat brzmiał: „Stanisław Wyspiański - malarz czy poeta?". Całe moje wypracowanie zawarłem w jednym zdaniu, oto ono: „Pytanie wydaje mi się pozbawione sensu, bo nie będąc Wyspiańskim, nie wiemy, za kogo w głębi duszy się uważał - czy bardziej za poetę, czy malarza". Pani Profesor, oddając ocenione wypracowania, wręczając mi moje, z oceną dostateczną, powiedziała: - Olgierdzie, nie ma głupich pytań, są tylko głupie odpowiedzi!

Innym razem byliśmy z klasą w Teatrze Słowackiego w Katowicach. Dalibóg, już nie pamiętam, co to była za sztuka - czy Mrożek, czy jakiś Słowacki (jednak ze wskazaniem na „Kordiana"

tego drugiego). Po teatrze, już po sztuce, oprowadzał nas ktoś z pracowników - na pewno to nie był aktor. Trzeba wiedzieć, że byliśmy klasą, która w ramach eksperymentu miała przez rok zajęcia z „teatrologii". Oprowadzający nas pan był dość sceptycznie nastawiony do sztuki, być może źle opłacany. Mieliśmy z tej wizyty w świątyni sztuki napisać relację. Napisałem ją jako reportaż wcieleniowy: wcieliłem się w osobę naszego oprowadzającego, który ma wszystkiego dość, najchętniej posłałby nas w diabły, jest zdenerwowany, ze zamiast czasu dla siebie, musi oprowadzać po teatrze grupę tępych uczniów. Moja praca, z której byłem bardzo dumny, nie spotkała się z aprobatą Pani Profesor. Myślę, że uderzała w świętość teatru, być może w świętość samej sztuki. – Ten człowiek powinien sprzedawać guziki, a nie pracować w teatrze – skwitowała Pani Profesor. Poddała moją pracę druzgocącej ocenie. A potem się okazało, że na pracy jest ocena... bardzo dobra. Pani Profesor mogła się nie zgadzać z wydźwiękiem moralnym pracy, ale potrafiła docenić ją od strony językowej.

Profesor Piekarska pozwalała spisywać na pracach pisemnych, uczniowie znosili książki z biblioteki i spisywali całe strony z opracowań, co potem skutkowało tym, że na wypracowaniu znajdowały się podkreślone cytaty, często z dokładną informacją, skąd treść została „żywcem" zaczerpnięta. Bardzo często na marginesie pracy można było znaleźć chemiczny symbol wody. H20, wpisane czerwonym długopisem, informowało autora, że w tej partii tekstu po prostu „lał wodę".

Jeszcze z prywatnego życia: Pani Profesor czasami wpadała do nas, piętro wyżej, pożyczyć ode mnie książkę, albo, jak to wśród sąsiadów bywa, np. szklankę cukru. Kiedyś swoim zwyczajem, w dresie, zajrzała i już w drzwiach spytała mnie: - Dlaczego nie byłeś dzisiaj w szkole?
Pytała ze zwykłej ludzkiej ciekawości, to się czuło.
– Ciii! – otworzyłem szeroko przerażone oczy jednocześnie kładąc palec na usta. Pani Profesor w momencie zrozumiała delikatność sprawy, jej skomplikowanie i aurę tajemniczości, którą pragnąłem, żeby zachowała. Uśmiechnęła się i zmieniła temat.

Kiedyś pożyczyłem Pani Profesor książkę, którą kolega wcześniej pożyczył sobie na tzw. wieczne nieoddanie z biblioteki szkolnej. To był słynny podówczas „Paragraf 22" Josepha Hellera. Pani Profesor oddając książkę powiedziała: - Fajna, dobrze, że ją zdobyłeś, bo bardzo ja chciałam przeczytać. Kiedyś próbowałam ją pożyczyć w szkolnej bibliotece, ale zaginęła... W tym momencie Pani Profesor uśmiechnęła się uroczo, co świadczyło, że metoda, jaką zastosował kumpel do zatarcia śladów po pieczątce szkolnej biblioteki, okazała się mało skuteczna.

Tak, uwielbialiśmy lekcje polskiego z Prof. Piekarską, bo nie próbowała wpajać w nas miłości do literatury na siłę. Nie wiem, jak inni, ale ja jestem Pani Profesor wdzięczny, bo po sobie wiem, że ze mną nic na siłę się nie udaje. Może dlatego udało się i pochłaniam książki do dziś, i tak już pewnie zostanie, choćby wymyślono jeszcze gorsze diabelstwa od Internetu.

Nie zdążyłem tego powiedzieć wtedy, kiedy należało, więc czynię to teraz, po czasie: bardzo serdecznie dziękuję, Pani Profesor.

Olgerd Dziechciarz

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Pracownicy Administracji Szkoły, oraz Młodzież
I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu
z bólem zawiadamiają, że dnia 1 września 1990 r. odeszła od nas na zawsze

Profesor Szkoły Średniej

Ś.p. mgr MARIA PIEKARSKA

z domu Kozakiewicz

wieloletnia nauczycielka języka polskiego zasłużonej olkuskiej szkoły. Pracę w I Liceum Ogólnokształcącym w Olkuszu rozpoczęła po ukończeniu filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 1962. Przez cały czas związana była z jedną szkołą, której poświęciła 28 lat życia i ofiarnej pedagogicznej pracy. Wychowała szereg pokoleń olkuskiej młodzieży, wielu wybitnych ludzi zasłużonych dla kraju i środowiska. Wśród jej uczniów są liczni laureaci Olimpiad, oraz Konkursów Literackich i Recytatorskich w randze ogólnopolskiej. Była również inicjatorką i organizatorką życia artystycznego szkoły miasta wysoko ocenianego w środowisku.

Za zasługi w pracy pedagogicznej była wielokrotnie odznaczana i nagradzana m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP oraz Nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania.

W zmarłej tracimy oddanego szkole i młodzieży pedagoga i wychowawcę, nieodżałowaną Koleżankę oraz Wspaniałego Człowieka.

Wierzymy, że żyć będzie w sercach i pamięci przyjaciół, Koleżanek i Kolegów oraz swoich uczniów.

Nauczyciele i Uczniowie

mgr Józef Januszek

Pożegnanie na cmentarzu, w czasie uroczystości pogrzebowej, 3 września 1990r.

Droga Koleżanko Mario – Krystyno.

Zajęci sprawami codziennymi, uwikłani w to co ważne, lub nieistotne, nie dostrzegamy, że życie każdego z nas ma przede wszystkim wymiar tragiczny, jest nieodwracalnym ciągiem zdarzeń. Twoje nagłe odejście uprzytamnia nam wszystkim tę prawdę, że gdziekolwiek żyjemy, cokolwiek zamierzamy i robimy, żyjemy w określonym przedziale czasu.

Twoja droga była długa: od polskiego Stanisławowa, przez Tarnów i Kraków, do Olkusza.

Studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, wrodzona wrażliwość humanistyczna, artystyczne zainteresowania i pasja wewnętrzna, uczyniły Ciebie znaną i cenioną polonistką w I Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.

Bóg dał Tobie talent i pozwolił być nauczycielem – „rzeźbiarzem dusz ludzkich".

Nikt nie zdoła policzyć wszystkich Twoich uczniów, których przez prawie 30 lat, wprowadziłaś w świat kultury humanistycznej, w przestrzeń pojęć literackich. Myślą oni po polsku i mówią pięknym polskim językiem - dzięki Tobie, dzięki Twojej pracy.

Jestem pewien, że to jest największa nagroda dla Ciebie i najwyższe odznaczenie za Twoją pracę nauczycielską, zwłaszcza, że wielu z Twoich uczniów, idzie Twoim śladem. Jest to żywy Twój pomnik.

W pracy pedagogicznej Twoja postawa pełna była życzliwości i miłości do wychowanków.

Nie odmawiałaś pomocy nikomu. Zawsze można było na Ciebie liczyć.

Dzisiaj, ściśnięci jesteśmy bólem i żalem - bo odeszłaś zbyt wcześnie. Pustego miejsca po Tobie, nikt nie jest w stanie wypełnić. W szkole i wśród przyjaciół brakować będzie Twojej mądrości, ciepła i miłości.

Jesteśmy jednak bezradni i możemy Ciebie tylko zapewnić, że pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci i modlitwie. Będziesz zawsze wśród nas - w Liceum i w sercach Twoich przyjaciół – tych starszych i młodszych, wszystkich którzy Cię kochali.

Wszystkim, którzy tak liczne tu się zebrali, uczestniczyli w modlitwie i ostatniej drodze Świętej Pamięci mgr Marii - Krystyny Piekarskiej, wyrażam serdeczne podziękowanie, w imieniu pogrążonych w bólu: Męża i Syna, oraz najbliższej rodziny i przyjaciół.

Dziękuję.

ISBN 978-83-930579-3-1